

#16.

2415

# HISTORYA

O REWOLUCYI

KRÓLESTW

szwedzkiego y Duńskiego

Po POLSKU

WYŁOŻONA.

cauci prudentiâ; honesta ab de-  
terioribus, utilia ab noxiis  
discernunt: • plures aliorum  
eventis docentur.

*Tacit. Lib: 4: Annal.*



PRZEDRUKOWANA

Roku Pańskiego 1752.

*g. b. b. u.*

P-18-0-922

8°-1227

do  
an  
ciq  
sp  
na  
lyk  
poš  
ne  
ed  
ie  
eko  
mys



## DO CZYTELNIKA.

**R**óżne z dawną do pisania Książ, różni miewali cele. Jednych informowania w rzeczach potomność, chwalebne do tego pobudzały pocho-  
dzą, Drudzy wstawienia imienia swego, y o-  
dobienia go tytułem Autora, chwasty nie-  
awszę sobie pewney, z irytowani próżno-  
ści: Niektorzy dla zysku, podley nie-  
wspianiałego umyśtu podniety, y podchle-  
ną albo ubogą, w krádnienia się przez de-  
lykacye do łaski Pánow zápedzeni, chci-  
wością, tego się chwytáli. Ztąd iáko ró-  
zne, zacne, mierne, podle stymulacye, do  
jednákowego ich prowadziły sposobu; tak  
ie iednákowe sprawowały skutki.

Dwa ostatnie do pisania pochopy, dá-  
leko niższe są; od proporcji urodzenia, u-  
myśtu, y fortuny maiey. Pierwszego nie  
preten-

pretenduję, y limituję go, wrodzoną sobie  
skromnością. Nieprzyznawam sobie pier-  
wszą tey Historii inwencya: tylko wykład  
iey; á przed nim pracowitą y trudną, Au-  
torow ktorzy o Szwecyi y Dánii pisali kom-  
binacją: ktorých registr osobno wypisuję.  
Intencyá w tym moia: przelożyć Polákom  
po Polsku, upádek wolności dwu Krolestw  
tych, ktore w swobodách, w wolnych Ele-  
kcyách Krolow, w Kardynálnych Práwách,  
y wwszystkich prerogatywách swoich, rowne  
Rzeczypospolitey naszej były. Racyá in-  
tencyi iest tá: ktorá mnie samemu bywała  
do czytania historyi pochopem, y która Ta-  
cytowemi słowami, pod tytułem tey  
Książki wyraziłem.



REGE-



REGISTR AUTOROW,

*Z ktorych tá Książka oryginalnie zebra-  
na iest, á teraz po Polsku wyłożona.*

Adamus Canonicus Bremensis.

Olaus Magnus.

Annales Episcoporum Slesvicensium.

Ericus Upsalienis.

Tumbæ Veterum apud Sveones Go-  
thosque Regum.

Jacobus Zieglerus.

Messenius.

Joannes Gothus magnus.

Hützelt,

Lazius.

Ragvaldi Ingemundi codex legum Sve-  
ticarum.

Pontanus.

Saxo Grammaticus.

Locennius.

Bazius.

Chytræus.

Henricus Soterus Dalia-Svecus.

Schefferus.

Arn-



Arngrimus Islandus.  
Eluerwelt.  
Jonas Coldingensis.  
Stephanus Joannis.  
Retorsio adversus Petram Parvum.  
Exegesis de quinque primariis Svecorum  
Gothorumque emporiis.  
Erici Daniæ Regis historica narratio.  
Varitlas.  
Pufendorf.  
Crantzius.  
Vastorius.  
Meursius.  
Erpoldus Lindenbruch.  
Monsieur de Thou.  
Florimond de Reimond.  
Maimborg.  
Monsieur de Fontenelles.  
Etat du Royaume de Danemark tel  
quil estoit en 1692. traduit de l'  
*Anglois.*







**O** Dawności pierwszego założenia Królestwa Szwedzkiego, iaką wywodzą niektorzy starzy Kronikarze, z Koniektur naybardziej, a wątpliwych, między narodami spraw y czasow dawnych komputacyi ktoby chciał pisać; mały sprawitby czytającemu w wiadomościach spraw postępku, a w korzyści dąby mu, pewną tylko niepowność rzeczy. Já miłaiąc dawne wątpliwe, a drugie zmyślone dawnych Królów imioná y dziełá, wziąłem zá cel pracy moiey, przypátrzywszy się pilnie, politycznemu Królestwá tego postanowieniu, Prawom, panowania y rządow sposobom, uważyc nastąpiionych rewolucyi, przyczyny,

A

sto

2 \* \* O \* \*  
\* \*  
stopnie, y skutki: zkad każdy czytający,  
uwážne z nastąpieniem z czasem kiedykol-  
wiek w Rzeczypospolitey naszej przygodu-  
mi, uczynić sobie może kombinacye, cze-  
goby się strzedz w podobnych okazyach, ál-  
bo coby przedsięwziąć należało: bo iáko  
czasy y osoby, bez nádziei powroceniá gi-  
ną; tak sprawy potoczne. ich przyczyny y  
konnexye, z okolicznościami y  
skutkami swemi często się  
wracają.





## CZĘŚC PIERWSZA.

**O**D dawnych wieków, nie los urodzenia, dawał dziedzicznych Krolów Szwedom, ale ich sami sobie dobrowolnie obierali. A lubo potomkow zmarłego Krola, w tym zwyczajnie nie miano; przecież nie z starszeństwa urodzenia zawsze, ale z przymiotow Tronu godnych, dobierano Pánow, y to zawsze przez wolne Elekcye.

Krolowie Szwedzcy, ograniczone prawami mieli panowanie. Bez Seymowey uchwały, niegodzilo się Krolom podnosić żadney woyny, ani stánowić pokoju, ani w ligi y Traktáty z postronnemi Monárchami wchodzić: a dopieroż mniej podátki nakazowác, albo zaciągác woyska. Niepowinni byli Krolowie wystawiac fortec, ani ná dawnych Zamkach osadzac Stárostaw Cudzoziemcow, tylko urodzo-

nych Szwedow, Gdyby zaś miał się który z nich ważyć, wprowadzać w Państwo wojsko Cudzoziemskie; zaraz całe Królestwo przeciwko niemu powstać powinno było. Cokolwiek by przymnażać mogło Królowi władzy, y mocnienia się nad prawą y zwyczajem; wszystko to u Szwedow podeyrzenie y nienawiść pobudzało. Ktorzy niemniej strzegli się zbytney potencji Króla swego; iako postronnego innego Monarchy y nieprzyjaciela swego, usiłowania iakiego przeciwko Oyczyźnie.

Dobra lenne y Królewczyzny, wolno było Królom rozdawać według woli swey, tak Duchownym iako y Swieckim Osobom, lecz tylko dożywotnim prawem. z ktorych Dzierżawcy, pewne danie p eniężne Królom wypłacali: ale potym wielką część tych Królewczyzn, Panowie do dziedzictw, Biskupi do Kościelnych dobr, nieznacznie zczasem, y zachodzącemi domowemi kłotniami, przywłaszczyli.

Pod czas wojen, Królowie sami wojską prowadzili, y niemi rządzili: Co iako wiele przyczyniało im powagi: tak z ciężkością przychodziło im rozpuszczac one po przywróconym pokoiu, a kontentować się tylko gwardyą swoją: ktorey więcey nad pięć set. chować nie mogli. Pod czas pokoiu Królewska rzecz była składać Sey-

my, materye do radzenia ná nich propo-  
nować, Konstytucye do exekucyi przy-  
wodzić, rozdawać wszystkie wákanse po-  
dług woli swoiey, ále tylko samym Indy-  
genom Szwedzkim.

Przy Senacie decyzyi wszelkich spraw  
zostawała powagá, ktory z dwunástu Se-  
natorów był złożony. Arcybiskupstwo  
Upsalskie samo tylko miało nie tylko Sená-  
torską godność, ále też Prymacyálną pre-  
rogatywę przyłączoną wiecznie do siebie.  
Insi Biskupi nienależeli do Senátu; chyba  
że Krol godność tę, ktoremu z nich kon-  
ferował, ábo że go Rzeczpospolitá, pod  
Interregnum, obrała Senátorem; gdyż wol-  
no było lubo z Biskupow, lubo z Swie-  
ckich Panow, ktoremukolwiek oddawać  
wakujące krzesło.

Przez to wolne rozdawanie wákan-  
sow. zdáli się Krolowie mieć sposob, wpro-  
wadzać do Senátu kreatury swoie, y' z nich  
mieć pomoc do wystawiania interesow  
swoich: ále się często w tym na zdaniách  
swoich mylili, gdy przychylnych sobie  
przed tym po odebrány takowey godno-  
ści, oddalonych od interesow dworskich  
uznawali tym dálej, im bližey ich do u-  
czestnistwa powági swoiey wrządách przy-  
puszczáli. Miłość przytym wolności y  
práw

praw Oyczyſtych zachowania uſiłowanie, przemagało ná ten czas w Szwedach wizytkie inize reſpektá.

Prymas, miał pr wo nápomnieć Kro-la, gdyby przestępował gránice powinnoſci ſwoiey. Miało ná ten czas Senát za Protektorow wolności, y za obrońców przywilejów, wolnego Národu ſwego. W nim ſię reprezentowała wſzytká powága Stánów Kroleſtwá. Senát decydował ſprawy, ſtanowił wojny, y pokoy, razem w prawdzie z Krolém; ále z tym wſzytkim Senát determinował rzeczy, Krol zaś determinowane do ſkutku przywodził.

Duchowni w Szwecyi więkſze mieli dobrá, niż inſze ſtány Kroleſtwá tego. Biſkupow wielká część mieli ſobie za udzielne pańſtwá, miáſta, y włoſci Diecezyi ſwoich, oprócz inſzych dobr przyłączonych do Biſkupſtw ſwoich. Ktokolwiek z Duchowieńſtwa umarł bez teſtamentu. ſukceſſyá dobr iego wſzytkich ná Biſkupa ſpadała. Winy piéniężne, konfiſkacye dobr oniſz ſobie w Dyecezyách ſwoich preten-dowali, co przed tym Krolóm náleżało. Przez fundacye y legácye wiele dobr lennych od Korony do Biſkupſtw ſie przyłączyło: z czego iáko wiele doſtátkow, ták y po wa-gi Biſkupom przybyło. Umieci dobrze za życze-tego oboygá ná Elekcyach Krolow, ktorych-

nie wprzód do Koronacyi przypuszczono, aż poprzyśięgli prawá, swobody y przywileie, od Antecessorow swoich nadáne, niewprowadzać w zamki, y fortece Biskupie woyska, y insze teyże náтуры zachować kondycye. Dokładano do przyśięgy ten punkt: że gdyby Krol te *pacta conventa* poprzyśiężone nie dotrzymał; wolno bydz miało stanom Krolestwa, złożyć y posłuszeństwo Krolowi, y Krola z tronu.

Szlachtá mieszkowali w domach swoich, między ktoremi moznieysí mieli zamki swoje, y w nich ile mieysce pozwalało twierdze sobie, y iakoby stołeczność familii swoich zakładali. Hołdownikow y poddanych, każdy sobie do usługi swoiey y do sprawowania rol zażywał, á gdy było trzebá y do boiu obracał.

Tytuły Cudzoziemskie zwyczajne, Margrabiow, Hrábiow, Baronow, nieznaíome unich były; tylko się Oyczytym każdy z nich szczycił imieniem, y dystynkcyą pierwszego mieysca między równością urodzenia Szlacheckiego nic nie czyniło; chyba umyśtu doskonałość w radzie, záslugi w Oyczyźnie, męstwo w boiu, licznosc pocztow stawienia ná woynę, y inszemi przymiotami urodzenia Szlacheckiego godnemi znaczenie się.

Wielkość Szlacheckich fortun y wolność w niektórych płochych przesilająca się ku swywoli, dawała im na czas pocho-  
do wykroczenia z sfałszney praw y sprą-  
wiedliwości miary, z kąd niesnałki mię-  
dzy sobą wszczęte, nie zawsze opisanemi  
prawowania się przed sądem stopniami; a-  
le też często mocą y bitwą decydować pre-  
tendowali. Tąz wykraczająca z sfałszney  
sw oiey pory nieuwagą, rościagała się na czas  
do miast, y na mieszkających w nich Ku-  
pcow y rzemieślnikow.

Pobudką to było Miastom, których  
subsystencyą była z handlow y rzemieśl. y  
ktore się obawiać nie róz musiły, z swy-  
wolney niektórych płochych ludzi hardo-  
ści na siebie insultow, że bardziey sobie  
zdąły się życzyć Monarchiy, y jednowła-  
dnego Krolow panowania, w ktorego by  
ręku samych, y usmierzenie swywoli, y  
spokoyności do swey miary wprowadze-  
nie, a zatym kupiectw y handlow wáru-  
nek zostawać mogły; ale mała liczba ich,  
nie mogła mieć przez Posłow swych do u-  
trzymania tego sposobow.

Wsi zaś przeciwnym sposobem (kto-  
re w tymże Krolestwie miały przywilej  
wyprawować z poszkodką siebie posłow  
na Seymy) iako licznieysze były; tak zna-  
cznieyszą między stanami Krolestwa miały  
konfy-



konfyderacyą, y ślepo Pánow swoich trzymając się zdania, státeczną y uporną zarliwością, stawały ząwsze przy wolności y przywileiách Prowincyi swoich. Jedne z tych Wsiów były w possessyi Krolow, y wyprawowały ná Seymy Posłow, drugie náleżały Duchowieństwu y Szlachcie: wizeńskie Krolom máte bárdzo dánie corocznie płáciły, y to z ciężkością wybierać ie przychodziło. Táż trudność y koło uchwát podátkow publicznych ná nich bywała, gdy chłópstwo po wielkiey części ubogie, á tak od náтуры iáko y z zwyczáiu, do wojny ząwsze gotowe, sami ná wojny woleli chodzić, niż płácić podátki.

Taká wolność Stánow, bez wszelkier dependencyi odedworu; takie Krolewskiej wládzzy práwami ográniczenie, podniętą często Krolom bywały do áspirowánia, ná odięcie podzieloney z Máiestátem, Senátem, y Stánami rządów spółeczności: á do postánowienia sobie, iednowládnhey Monarchii, y wyzwoloney od praw wszelkich powági: lecz ile razy Krolowie ná to się zábierali, zaráz Szwedowie ostrożni przeciwko wszelkim przywłászczoney nád Práva potęgi áppárencyom, zgodnie powitawali, y ná czas uporniejszych w ząwziętey przeciwko práwom y wolności imprezie Krolow, z Tronu zkładáli, á do

obierania inszego przystępowali: przekładając w takowych Elekcyách postronnego Kandydata, nád Indygenę; dla uchronienia się rozruchow, ktoreby z emulacyi możliwych między sobą domow, záchodzić mogły.

W takowey rządow postawie było Krolestwo Szwedzkie, gdy w nim pánował koło Roku Pańskiego 1363. Krol Magnus Szmek. Ten z Krolowy Blanki, Hrabie z Namuru Cory miał dwu synow Eryká y Hákiná. Po śmierci stárszego, Norwegia obrała sobie za Krolá Hákiná, który się ożenił z Małgorzatą Corą Waldemará Krolá Duńskiego.

Upewniony Magnus Krol Szwedzki od Norwegii, w ktorey syn iego pánował, y zmocniony z powinowáceniem Krolá Duńskiego, począł przypuszcząc do myśli pochlebne, wrodzoney Krolom ámbicyi, do przeitrzeńszego mimo práwo pánowania pokusy; ktore takimym upodobaniem z fomentowane, łacnie lubieżność swoię, z myśli przenioższy do serca, wciągnęły Krolá nieopierającego się pragnieniu swemu, w determinacyą intencyi, do zrzucenia wadzacey sobie Senatu powagi, y ukrocenia wolności swobodnieyszych bar dziey niż on mieć chciał, poddanych swoich.

Takiego Oycá nie odrodny syn Hákin Krol Norwegii, równemi o Państwie swoim, wyniosłe mysli karmił podnietami. Toż y Wáldemar o swoim Duńskim Krolestwie zamyślać począł: gdy obydwá te Krolestwa, w prawach, w wolności, y Elekeyi Krolow podobne będąc Szwedzkiemu; iednakową Krolom swoim czyniły clikwość. y prágnienie w prawnieniá poddanych w ścisley iże pánowania y władzy swoiey kluby.

Zápatriwać się iednak wprzod chcieli ná sukcesy Mágnušowe, y z nich wziąć miarę: ktory skoroby z pomocy ich swoiey dopiął i przezy, równego od niego spodziewáli się do oppresyi wolności w Państwach swoich posilku.

Szwedzi postrzegłszy to przeciwko wolności swoiey, miedzy trzema Krolami porozumienie; rzucili się wszyscy do brońi. Wáldemar stanął przy Mágnušie kolli-gácie swoim: Hákin z Norwegii znaczny posilek Oycu w prowadził do Szwecyi. Szwedzi przywykszy odważnie zawsze stawiać się tam, gdzie szło o obronę wolności; zbili w kilku okázyách woyská wszystkie trzech Krolow, á potym swego Mágnuša v ygnawszy z Krolestwa, událi się do Elekeyi nowego Krolá: y (Roku 1365.)

obráli Woyciechá młodszego syná Xiążęciá Mekelburskiego, pominąwszy Henryká stárszego Bratá iego, tudzież Hákiná Krolewica swego, á Norwegii Krolá,

Woyciech Krol nowo obrány, lubo widziáł, że mu Koronę Szwedzką nie co inszego dáło, tylko Szwedow humor niecierpliwy umnieyszenia wolności swoich; utwierdziwszy się ná tronie, zápomniáł prędko poprzyśiężone przez siebie *Pacta Conventa*, á udał się torem Antecessorá swego, zá żądzą wyniesienia nád práwa y wolność národu, krolowánie swoje. Powagá Senátu byłą mu podeyrzaná y nienáwisná; ále ná zniesienie rey, zábiérác się nágle y iáwnie, bronił świeży przykłąd, o toż z tronu złożonego Mágnuma. Uymowac ná swoię stronę Pánow, rzecz się ledwo podobná zdáta; gdy ci przy obżernych fortunách, nie potrzebni przyimowaniá dátkow, w tey nád wszystko kocháli się u Krolestwa całego zárobioney reputacyi, że ich miáno zá zastępcow y opiekunow práw y wolności.

Wziął tedy przed się Krol skrytszą y odlegleyszą do doysciá intencyi swoich, drogę. Zprowadzał powoli y nieznacznie ná dwor swoy niektore Xiążętá domu swego, y inszych wiele Paniát, Generátow

wałow y Officyerow Niemieckich, y rozgłoszczonym za czasem dobrze u dworu swego, powierzal komendy nad woyskiem, y na fortcach znaczniejszych. Wprowadzal potym tych Cudzoziemcow do Indygenatu Szwedzkiego, przez stornie ich zaslug, y przez swoje za nimi do Stanow Krolestwa instancye: drugim ie zas podobnoscia imienia, herbu, albo szpargałem byle jakim, dowod pochodzenia do mu swego z Szwecyi wywodzącym, przyznawano, za promocyą Krola. Rozdawal nowym tym kreaturom swoim potym znaczniejsze Starostwa y urzędy Koronne, y w Senacie ich osadzal.

Rady z Senatoremi dawnymi miewal w sprawach tylko jawnych y łacniejszych, dla zachowania pozornego pretextu, dokładania sie ich w materjach publicznych, to zas, co do sekretnych zamierzonego postanowienia intryg y dyspozycyi nalezalo, z samemi tylko poufalemi Niemcami traktowal y konkludowal w swoim gabinecie. Wszedl sekretnie tenze Krol nad prawo w ligi z Mekelburskimi y inszemi Niemieckimi Xiązetami, także z Gerardem Hrabia Hollackim, y z Miastami Anzeatyckimi. Wprowadzil potym woyska Cudzoziemskie do Szwecyi, pod pretextem

tem obawiania się detronizowanego Króla, y fákcyi przez niego między Pánami znácznieyszymi w Szwecyi, przeciwko sobie wznieconych. Tym wszystkim, (R. 1374.) począł już bydz nie tylko podeyrzanym, ále y frogim całemu Pánstwu, á naostátek y ciężkim, przez wybieranie podatkow y żywności ná subsystencyá tegoż swywolnie bardzo sprawującego się woyská.

Te wszystkie polityczne Niemieckich Konfyliárzow máxymy, ktore miały za cel wprowadzenie do Szwecyi jednowładności; zgubiły Króla y wszystkie imprezy jego: gdy Szwedzi żarliwi zázwsze przy prawách y wolności, y nieprzywykli do znoszenia swywolnego woysk Cudzoziemskich nad sobą przewodzenia; zaczynáli zaraz rzezwie myśleć o sobie y o nieznośnym Królu.

Máłgorzata Corá Waldeimára Króla Duńskiego, á Wdowá pozostála po Hákinie, pánowála ná ten czas w obudwu tychże Krolestwach, do ktorych tym sposobem przyszła. Po śmierci Hákiná Króla Norwegii, ktory w krotce po złożeniu z Pánstwa Szwedzkiego Mágnuma Oycá swego umarł; Stány Krolestwa Norwegii, obráły sobie zá Króla syná Hákinowego Olausá, dziecie w kilku lát, przyznáwszy nád nim  
opie-

opiekę Małgorzacie Mátce iego, á oraz y  
 administracyą Krolestwa tegoz.

(Roku 1375.) Tá Krolowá tak się w kro-  
 tkim czasie zmocniła, że po śmierci syná  
 swego nie dopuściła Norwegianom przy-  
 stąpić do Elekcyi nowego Krolá. W rękú  
 iey były fortece y woysko. Pánów mo-  
 żnieyszych w swoje interessa wprowadzi-  
 ła; á inisi, o których niedbała, nieśmieli  
 z stráty wolney Elekcyi meukontentowa-  
 niá posobie pokazać, zwáżywszy konie-  
 ktury rzeczy, y słabość sił swoich. Tak  
 tedy Małgorzata złożywszy tytuł Admini-  
 stracyi Krolestwa zwąc się zaczęła Kroló-  
 wá Norwegii.

Tegoz Roku umarł Oyciec iey Wál-  
 demar Krol Duński, niezostawiwszy syná.  
 Nastąpiła Elekcyá, na którą wyprawiła  
 Małgorzata Posłow, odzywając się z kon-  
 kurrencyą na toż Krolstwo. Posłowie  
 umieli tak dobrze zachodzić się koło Duń-  
 czykow; że pominąwszy inszych Kandy-  
 datow, ona jednoścaynemí głosami została  
 obraną, y zaraz po Prowincyách wszyft-  
 kich obwieszczoną Krolowá Duńską. Wy-  
 iechała potom z Norwegii do Danii, y tam  
 w Kopenhadze stolicę panowania obiema  
 Krolestwom, założyła. Tá Krolowá, k o-  
 rá słulznie nazywano *Semiramis* pułno-  
 B3 cnych

cnych kráíow, umiała do ámbicyi bezmierney łączyć wielki rozum, ludzkość, y sposoby subtelne prowadzenia przepátrzonych wczesnie konsekwencyi, do zamierzonego intencyom swoim celu. Wprowadziła na dwor swoy wspaniałość, okazałość, y różnych dworskich delicyi powąby: ále w nich upodobanie samá nieiáko białogłową, ále i ko Monarchini mieć powinna, miała: y zostáwiwszy w nich pouęty y smakowanie dworowi swemu y prywatnym ludziom, ona tylko o sławy y państw przyczynieniu głęboko myśliła.

Zapátrywała się tá Krolowá z wielkim upodobaniem ná nieukontentowanych Szwedow z Krolá swego: á zatym wielką áplikacyą przedsięwzięła ziednywać sobie fawor u znaczniejszych Panow Szwedzkich. Zle traktowani z tych niektórzy od Krolá swego, znáydowali gotowe u dworu iey skłonienie, y znaczne ná subsistencyą swoię opátrzenie. Pokazywała iawnie po sobie, że iey się nie podobala w Krolu Szwedzkim zázwiętość ná wolność narodu, y przywileie przez siebie poprzyjęzone.

Tym czásem Krol Szwedzki uciázał co ráz bardzief woyskiem Cudzoziemskim, y podátkami niezmiernemi Krolestwo swoje, y



ie, y bez dokładania się seymow wybie-  
rać ie rozkázował. Powyciągał od Du-  
chowienstwa summy znaczne, pod pretextem  
pożyczania pieniędzy. Na ostatek od-  
iął trzecią część lennych dobr tak Ducho-  
wnemu iako y Szlacheckiemu stanowi, kto-  
re w possessyi ich od dawnych czasow zo-  
stawały, y do dochodow ie swoich przy-  
łączył.

Szwedzi nie mogąc już dłużej tá-  
kich oppressyi znosić; z przysięgli się prze-  
ciwko Krolowi: á obrocivszy wzrok ná  
Małgoratę Krolową Dániy y Norwegii;  
rezolwowali się osiárować iev Koronę swo-  
ią. Spodziewáli się, że tá Krolową mając  
co czynić z rządzeniem dwu Krolestw  
swoich, tytułem tylko Krolowy Szwedz-  
kiej kontentowábaly się, rzády Państwá  
im zostawivszy. Mieli y to w uwadze,  
że gdyby taż Krolową zabierać się miała  
na iakie przeciwko prawom y swobodom  
ich machinacye, łącznoby im było zkon-  
certowác się z Duńskim y Norwegiskim  
Krolestwem, y zgodnie przy pospolitych y  
podobnych sobie wolności prerogatywach  
opponowác się, y znaleść sposob do utrzy-  
mania spolney Krolowy, w szrankach opi-  
sanego prawem panowania.

Na tym fundamencie niektorzy z Pa-

now wyprawili skrycie do niej Posłow, ofiarując iey Koronę Szwedzką. Przyjęła Krolową propozycyą tę ochotnie, uważając: ze iako skrytą antypathią, y przyrodzona Szwedzkiego narodu z Duńskim emulacyą, krwawe y ustawiczne od założenia pierwszego obudwu Krolestw tych sprawowała rostryki: tak po złączeniu Państw tych pod jedną głowę: y przyczyny niesnialek usmierzyłyby się, y ona wielką y niepamiętną w Narodach pułnocnych założyłaby sobie Monarchią. Radziła tedy Posłom Szwedkim, żeby rokosz przeciwko Krolowi swętemu podnieśli, y wypowiedziawszy mu posłuszeństwo, żeby ią obrali za Krolową swoją: a ona na tym fundamencie przyśłać im w posłuku znaczne woyska na utrzymanie Elekcji swojej obiecała.

(R. 1385.) Po takim traktacie postanowionym, powstałi Szwedzi jednostaynie przeciwko Krolowi swętemu: y wypowiedziawszy mu posłuszeństwo, zaraz w obozie zgodzili się na Elekcya, y obwieścili Małgorzatę za Krolową Szwedzką.

Tę skoro się stało wyprawiła zaraz Krolową woyska w posłuku Szwedom przeciwko Krolowi Woyciechowi, z ktoremi polspolite ruszenie Szwedzkie złączywszy się,

się, ciągnęli ku Gothyi zachodnię, gdzie Krol Woyciech ziągał woyskã swoie. Robił ten Krol co mógł do zmoocnienia się przeciwko Szwedom. Zaciągnął woyskã od Xiążąt Niemieckich, Konigat w swoich, tudzież na zapłatę im starając się o pieniądze, zastrawił wyspę Gotlandyã Krzyżakom w summie znaczney. Przyzło na ostatek do potyczki: w toney Szwedzi zbili na głowę woyska Krolewskie, y samego Krola poymali wespol z synem jego Erykiem.

W tym Xiążęta Mekeiburskie y Gerard Hrabia Holsacki zaciągneli nowe woyskã, na wsparcie pochyloney fortuny Woyciecha Krola. Miasta Amiatyckie obawiając się przeszkody w handlach na morzu Baltyckim od tak potężney Krolowy, iakã zaczynała bydz Małgorzata, przez złączenie trzech Koron, y wzięte w ręce swoje Państwo morza tego, dodały znacznych posilkow Xiążętom Mekeiburskim.

W Szweeyi wzystek był stek tych woysk y ruiny, która tak zpospolitowana była, że iej rozeznać trudno było, cz od przyiacioł, czy nieprzyiacioł swoich uczy-nioney. (R. 1622.) Po siedmioletney wojnie, gdy w obudwu stronach sily już nie zawziętosć ustawała, przyzło na koniec do tra-

do traktatow pokoju z ktorych Woyciech musiał abdykować Krolestwo Szwedzkie; a Matgorzata została się przy wszystkich trzech, Szwedzkim, Duńskim, y Norwegieyskim.

Szwedzi widząc tę Panią bez potomstwa, i obawiając się żeby po iey śmierci nieczytła ambicyą pretendowania Krolestwa Szwedzkiego w Woyciechu Krolu abdykowanym, albo w synie iego: prosili Krolowey, żeby przez powtórzenie Matrzeńskiego stanu, utwierdziła postanowioną w pokoyności Państwa tego porę! ale iey z przyrodzenia y zwyczajenia się ządrościwey podziału panowania z mężem, z ciężkoscią takowych przychodziło słuchać propozycji. Przecięż do ukontentowania ná pozor podanych prózb, podsta sposób do utwierdzenia warunku Krolestwa: obrać zá żywota iey, panowania Sukcessora: ktorego mianować umyślnie tak młodego, żeby nie był sposobny do uczestnictwa rządow, Erykú Xiążęcia Mekelburfskiego, Wnukú swego z Siostry rodzoney; ktorego wzięła ná dwór swoy dla edukacyi, y destynowania go po śmierci swojéy za Paná wszystkim trzem pomienionym Krolestwom.

Kształt y Ypůsob praw y rządow, bardzo sobie podobne były w tych trzech Krolestwach. W wszystkich była wolná Elekcyá Krolow. Każde z nich miało swoy Senat y Seymy: bez  
kto-

których rady Król sám przez się nie w mąte-  
ryach tykających się postawy Rzeczypospoli-  
tey, stanowić niemógł. Królowa zamysłaiąc  
złączyć te trzy Królestwa, y przywieść ie pod  
iednego Monarchy władzę; złożyła Seym wal-  
ny wszystkim trzem Królestwom, w Szwedzkim  
Miście, Kalmár nazwanym. Przed nąznacze-  
niem tego Seymu, przyczyniała sobie Królowá  
przyiaciół przez podarki, y nadziei szczodrze  
poczynionych powaby: y wielu Pánów mo-  
żniejszy z wszystkich trzech Królestw. oso-  
bliwą ákkommodowaniá ich umiętnościá do  
interessów swoich wciągnęła.

(R. 1395.) Ziechali się ná Seym do Kalmáru  
Posłowie z wszystkich trzech Náródów, po  
czterdziestu z káżdego obrani. Tam Królowá  
prezentowawszy Stánom Królestw Eryka Xią-  
żęciá młodego, zalecała im go ná obranie za  
Sukcessorá panowania swego. Wywiodła u-  
dnie w swoiey pełney przyiemności y gład-  
kich słów przemowie, racye y pożytki pospo-  
litego dobrá z ziednoczenia tych Królestw pod  
iednego Króla pánowanie. Reprezentowała  
iáko Elekcyá iey usmierzyła iednym zamá-  
chem wszystkie wnétrzne y pograniczne z e-  
mulacyi tych Królestw, między sobą ustáwi-  
cznie zachodzące roztyrkow przyczyny. Po-  
kazywała iáko morza Báltyckiego possessyá w  
iednych ręku zostaiącą, usmierzy w Miastach  
Anicá.

Anseátýckieh, hardy y chciwy z roźnicniá sié Krolestw tych profitowaniá appetyt. Konkludowała: żeby náležáło ná tym Seymie fundamentálne práwo wieczney Unii tych trzech Krolestw, pod jednego Krola póstańowić.

Przytomność tey Krolowy, powagę, wyrażone w mowie iej okazałych racyi pozory powszechną słuchających pochwale: przyiaciel y Panów interesujących sié przy dworze stáranie, Posłów Ziemskich jedności; y całego Seymu zgodę pociągnęły ná Elekcyá Eryká zá Krolá trzech Koron, y ná unią ich wieczną. Zwierdzono to Seymową Konstytucyá, y solemnym zachowywaniá iej, przez stány Krolestw tych zpokrym poprzyśiężeniem.

To práwo tak słowne w pułnocnych Krájach, które nazwano: Unią Kalmarská; ná trzech záwiślo było przednieyších punktach tych.

I. Żeby do obieraniá zpołnego (w wszystkich trzech narodów Krolá, miejsca, alternatá zachowaná bylá tak, żeby jedná Elekcyá odprawowała sié w Szwecyi, drugá w Dánii, trzecia w Norwegii: a ná przypadające z alternaty Elekcyi miejsca, żeby z wszystkich trzech Krolestw zieźdzáli sié Posłowie.

II. Krolowie nie w jednym z tych że trzech Krolestwie ustawicznie mieszkać: ale kolyno wszystkie trzy podzielać rezydencyá, y gdzie która przypadlá; tam tegoż Krolestwá dochody

dy trawić, z jednego Królestwa do drugiego pieniędzy nie wywożąc, powinni byli.

III. Każde Królestwo przy swoim Senacie, prawach, zwyczajach, y Przywilejach dawnych zachowane: Biskupstwa, Dignitarstwa, Starostwa, Urzędy, samym tylko Indygenom każdego z osobną Królestwá rozdawane: Wojska nawet y garnizony w Zamkach, z samych tylko każdego Królestwa Indygenow chowane, ani z jednego Państwa do drugiego (gdyż to już za Cudzoziemskie miano) wprowadzane powinny były bywać.

Cieszyli się po skończonym Sejmie Szwedzi, y podchlebną karmili nadzieją; że się z postanowienia tego zabezpieczyć miało wszystkim machinacyom, ktoreby kiedykolwiek Królowie przeciwko wolności fabrykować zamysłali: aleć w krotce poczuli, iak omylnie były ich opinie; kiedy Królowa przez zjednoczenie Państw tych zmocniwszy się, żadnych ambicyi swej granic niecierpliwa, z wielką aplikacją na ostatni jednowładnego w Szwecyi Panowania stopień, aspirować zaczynała: y przez to na dłuższą niż stoletnią wojnę, fundacyą w tymże Królestwie założyła.

Królowa do ugruntowania założonego w myślach swoich nowej fabryce fundamentu, za najpotrzebniejszą rzecz naprzód kładła mieć w ręku fortece, żołnierzem swoim osadzone,  
pod

pod ktoremi iako pod berłem zasądzeni ptacy, Obywatele Krolestwa podnosićby głów nieśmieli. Tym umysłem przyczyniać ich iak naywięcej usiłując; Nabywała Zamki nie znacznie po iednym od Szlachty, w dobrach swoich one mającey, pi zez frymarchenie za nie inszych dobr intratnieyszych, gdzie każdy prywatny appetetem przyczynienia pożytków uwiedziony, ślaczno ie Krolowy zbywał.

Osadzała na wakujących Starostwach y Zamkach Gubernatorow Duńczykow, przeciwko dawnym prawom y świeżcy Konstytucyi Kalmarckiey, a potym od inszych Dygnitarstw y Urzędow oddalając powoli Szwedow; Cudzoziemcom ie rozdawała tak dalece, że ná ostarek ieden tylko szczegulny Broderfon Szwed zurodzenia, znaydował się Starostą Hallandyi; y to tylko sama dobra mina iego upodobana Krolowy, y w interesach dworskich trwałość iego, ná tym go osadziła y trzymała Starostwie. Sprawiło to siła Malkontentow miedzy Pánami Szwedzkimi tak, że zebrałszy się poiechali do Krolowy, żalować się o zlámane prawá dawne, y nową Konstytucyą Kalmarcką, ktorą prezentowali. Krolowa dufając iuz potędze swoiey, urągającym y do żywego ich przenikającym odpowiedziała żartem; żeby oni z taką pilnością chowali prawá y Konstytucye swoje, z iaką oná trzyma fortece, y trzymać będzie.

Odda-



Oddaliła zaś czafem Krolowá wſzystkich prawie Szwedow od rad, y administracyi ſpraw publicznych; Kroleſtwo zaś niezwyuczynemi uciążała podatkami, żeby tak zubożywszy Szwedow, odieła im moc y ſpoſoby do wywikłania ſię z uciskow ſwoich.

Ale że to ieſzcze nie był doſkonale ſkuteczny ſpoſob do utrzymania w niewolniczym poſtuzęſtwie Szwedow, z przyrodzenia zwaowych, y wzwyczaienia przyſpoſobionych do zaſławiania ſię mężnie przy wolności; zdała ieſy ſię rzecz nayspotrzebnieyſza rozerwać miedzy Szlachta iedność, y przeciwko moźnieyſzym Panom wzniecać diffidencye y nienawiſci. Zaczęła zatem uymować datkami y obietnicami, y w ſwoie wprowadzać intereſſa niektorych obrornieyſzych, y maiających miedzy ſwemi kredyt, Szwedow: przez ktorych po Prowincyách formowała ſobie partye y adherentow, ktorzy pozornym intencyi y ſpraw Krolowy tłumaczeniem łudzili drugich, y ſpoſoby zabiegania dalſzym złym konſequencyom, rozrywali.

W tey polityce ſwoiey Krolowá obrocila oczy y na ſtan Duchowny: á uwaźaiąc wielkie dochody Biſkupow, liczbę hołdownikow ich á nad wſzytko u poſpolſtwá kredyt, zaczęła wielkie hoyności czynić Koſciołom, á Biſkupow do konfidencyi y rady przypuſzczac, żeby przez to przyłączoną iakoby powagę ſwoię do  
Krole;

Krolewskiej za spoiną mieli, y przy niej się wraz z Krolową opponowali. Nie wiedzieli Szwedzi, którzy nie przy wolności poczowali, co z sobą y z taką Krolową, nie mniej obrotną iako y możną czynić. Nie mogli żadną miarą wybuchnąć z szalonym żalem swoim, y potrzebnym do zrzczenia oppressyi resentmentem; ile mając między sobą zawsze dworowi przychylnych ludzi, którzy o zamiarach ich, Krolową slycie przestrzegali; y do skutku je przyprowadzić przeszkadzali.

W takowey panowania porze nastąpiła śmierć Krolowy. Sukcesor za żywota jej na Krolestwa Szwecyi, Danii, y Norwegii obrany Eryk, nie wziął w sukcesyi po niej ani powagi, ani umietyności sprawowania rzeczy. Obrat sobie mieszkanie w Danii; zkład poiytał Gubernatorów do Szwecyi, którzy obchodzili się z pospolstwem, raczy iako z nieprzyjaciółmi bezbronnemi, niż iako z poddaństwem Krola swego. Użytkano ich podarkami nieznośnemi, y wprowadzono w Krolestwo wojsk Duńskie, którzy przy wielkich zdzierstwach y rabunkach, do gwałtów przydawali y urąganie zpodupadłych Szwedów. Oficyerowie wojsk Duńskich na wszystkie krzywdy y skargi przez szpary patrzali: czyli dla tego, że im udzielali żołnierze część łupów swoich; czyli mając sekretne od dworu instrukcyje pozwalac tego. Skar-

gi nie.

gi nieszczęśliwych Szwedów albo niedochodziły Króla. albo z wzgardą odrzućane bywały. Na koniec Szwedzi nie mogąc się już spodziewać ani końca, ani ulgi dolegliwości swoich, z desperacyi wzięli przedsię albo mężnie poledz na plącu, albo się wybć z niewoli tyranná.

(R. 1434.) Engelbrecht Szlachcic możny w Prowincyi Dalekariyi, wzruszony pospolitym Oyczyzny swojej nieszczęściem, pierwszy dobył oręża, y zbuntował chłopstwo ziemie tej, ktorey: położenie iako jest od połnoicy między wielkimi y długo się ciągnącemi gorámi y łáslami; tak dla nieurodzaynych grúntow mieszkańcy łowami y rybitwą bawiąc się, ochotnie mi zawsze znáydują się do rozruchow, y porywczy do bitwy. Sytuacyá mieyca wspomnionego, trudne formalnemá woysku do ukromienia ich czyni sposobny. Narod sam jest prosty, gruby, wierny zówsze Panu y Oyczyźnie; ále przytym bardzo żwawy przy zachowaniu przywileiow swoich, y przeciwny naymniejszyemu oppresyi cieniowi. Tych tedy Engelbrecht prowadził przeciwko Duńskiemu woysku, ktorego ile mu zastąpiło ná powściągnięcie imprezy iego, wszystkich w pierwszej potyczce zbít ná głowę. Powodzenia szczęśliwego pierwszy wstęp przyczynił sercá y ludzi; gdy z poblížszych powiatow kupy chłopstwa, hurmem pod iego zciągáły się znaki

Przybyła potym y Szlachtą z Westmanii y Nerycyi, y z nim się złączyli. Ciągnął do Uplandyi y opanował ją, á zatym coraz więcej Szwedow kupiło się do niego: z ktoremi znosił podátki od Krolá nąkazane, y pšował fortece świežo wystawione.

Senat iezzcze na ten czas Eryká przyznawał zá Krola, y zgromadził się do Wadestenu dlá rady o ušmierzeniu wszczętego rozruchu. Stał tam y Engelbrecht w tyśiácu ludzi; y reprezentowawszy zgromadzeniu oppresyi Oyczyzny swoiey przez Duńczykow dowody: deklarował pierwszym bydz do utopienia broni w pierśiach Senatorá takowego, ktoryby się wáżył opponować przy Krolu, przeciwko całości Oyczyzny y swobod iey. Zyw. rezolucyá ie o, y wszystkich toż powtarzających zdanie, sprawiły to w Senacie, że zpisano zgodne wszystkich postanowieńie, wypowiedzenia posłuszeństwa Krolowi.

Károl Kanutson Hetman Krolestw Szwedzkiego y Finlandyi Starostá, zgadzał się z pospolitym zdaniem. Był to Pat wielkiego domu, y kilku Krolow z familii iego zdawná panowali Szwedom. Cieszył się z wielkim ukontentowaniem, z widział

widział tak dobrą dyspozycją do wyswobodzenia zniewoli Duńskiej Ojczyznę swoją; ale zazdrościwą niecierpliwością przyjmował to, że ozdobę y sławę tak wielkiej akcyi przed nim miałby wziąć Engelbrecht Szlachcic, w ozdobach domu y zasług nie dołaiący z nim paragonować. Obawiał się przytym, żeby Engelbrecht do przeszłych sukcesów swoich, nowych przyczyniwszy, przy faworze y miłości pospolstwa nieosadził na ostatek siebie sam na tronie; iako ten, który go sposobami sprawowania rzeczy, y odwagą pierwizą zdał się sam oswobodzić z niewoli Duńskiej. Przyłączył się tedy kiztałtnie Kanutson do wojska y partyi Engelbrechtowej, y otrzymał to zczasem, że względem zacności domu, y znakomitych w Ojczyźnie zasług jego, obrano go głową y Wodzem, tego przeciwko Krolowi Erykowi rokofzu.

Pomogły mu siła zachodzące między Erykiem Krolom, y stanami Krolestwa Duńskiego niesnaski. Ten Krol nabiwszy sobie tą dumą głowę, że potęgą jego z panowania trzem Krolestwom ufundowaną, niepowinną była mieć żadney od praw dependencyi; tak okrutnie y bezprawnie

z Duńczykami y Norwegianami obchodzić się począł, iako y z Szwedami.

Nastąpiły zatem przeciwko niemu Konfederacye wszystkich trzech Krolestw, iak w każdym z nich osobnie wziętym między sobą zgodne; że się ani jeden z Obywatelów w żadnym Krolestwie nieznajdował, któryby się był przy Krolu interesował. Przymusili go zatem Duńczykowie do złożenia Korony, y (R. 1436.) obrali sobie za Krola Krzysztofa Xiążę Bawarskie.

Ledwie co Tronu Duńskiego dostał Bawarczyk, zaraz posłał do Szwecyi y Norwegii upomnieć się, żeby go tam za Krola obwieszczono, podług Konstytucyi Kalmariskiej. Norwegia zaraz go przyjęła; lecz Kanutson Hetman Szwedzki y z stanem Rycerskim przyjąć go niechcieli, reprezentując stanom, żeby było w brew prawom kardynalnym o wolney Elekcyi: kiedy Dania oddaliwszy Szwedów od społeczeństwa iey, y samą tylko obrawszy Krola, do przyjęcia iego Szwecyą obligowacby miała. Lecz Duchowne stany nie słuchając tych remonstracyi; deklarowały się przy Krolu Duńskim Krzysztofie: a zatem dla uchronienia się scysly wszystkie Stany przyjąć go deklarowały.

Panowania jego początki nie były szczęśliwsze Szwedom od Antecessorow jego. Wszytek się przywiązał do Danii, y pod iey dependencyą Szwecyą wprowadzić zamysłał: lecz rychłą śmierć jego poprzedziła wczesnie n edokazaney intencyi skutek, a Duńczykowie znowu bez dołożenia się w tym Szwecyi y Norwegii, obrali Krolem Kryłtierną pierwszego Hrabie Oldeburfskiego, z którego linii następująca potomność do tych czas w Danii panuje. Ten Krol przykładem Antecessorow swoich, brął sobie Elekcyą Duńską za tytuł y prawo na Szwecyą y Norwegią. Iecz Kanutson tamował zaraz intencye jego, y z opozycyą swoją rzezwo się stawiał.

Postrzegszy Kanutson po pierwszym Engelbrechta na obronę wolności powstańcu, że się Szwedom zprzykrzyli już byli postronni Krolowie, zaczął sam sekretnie zamyslać o Koronie. W ręku swoich iako Hetman miał woysko: Starostą był tak obszerney y ludney Prowińcy: w wielkości dziedzicznych dobr, ale nad to y w zasługach ku Oyczyźnie, nie miał sobie w Krolestwie rownego.

Złożono Seym w Sztokolmie, dla przyjęcia na Państwo obranego w Danii Kry-

styerną. Na ten Seym stawił się Kanutson w liczney y okazał przyiacioł y Szlachty Finlandskiey aslystencyi. Reprezentował tam zgromadzonym Stanom, doświadczone pospolitą Krolestwa nieszczęśliwością, Kalmarskiego postanowienia skutki, ktorego Krolowa Małgorzata y iey następcy nie na co inszego zażywać usiłowali zawsze, tylko na opressyą wolności, y podbicie Szwecyi pod panowanie Duńskie. Wywodził, iako Duńczycow nie mają sobie Szwedow za Kolligatow rownych, przez unią Kalmarską swobodnie złączonych, ale za dependentow y Hołdownikow; wzwyczaj iwszy się dawać im Krolow z woli samey swoiey, bez dokładania się Szwecyi, obranych.

Wzbudziła mowa iego żarliwą nienawisć przeciwko panowaniu Duńskiemu. Przypomniała się z pospolitym zawstydnieniem o zębłość narodu, koło utrzymowania tak delikátneho o Elekcyi Krolow prawa. Odrzucono zatem jednostynemigłotami proponowanego na Tron Szwedzkiego Krystierna Krola Duńskiego. (R. 1448.) Krolom Szwedzkim zgodnie obrano Kanutsona. Sprawił w tymże czasie Kanutson, że Norwegia przykładem Szwecyi postrzegszy się, nieprzyjęła także podane  
go lo-



go sobie od Duńczyków Krola; ale wol-  
nemi głotami Kanutsonowi konferowała  
Koronę swoją.

Biskupi Szwedzcy przychylni byli  
Dworowi Duńskiemu od tych czas, kiedy  
ich Krolowa Mągorzata do rady y ucze-  
stnictwa rządow przekładac nad innymi  
zaczęła: którą politykę przez nią wpro-  
wadzoną, gdy iey następcy trzymac nie-  
przestawali; Krystierna życzyli sobie mieć  
Krolem Biskupi, ale Kanutsona przyjac  
musieli, kiedy itany insze zgodnie przy nim  
się deklarowały.

Krol ten mogąc sobie Biskupow te-  
mi co Antecessorowie iego uymowac spo-  
sobami; chwycił się tym całę przeciwnych  
maxym y nie tylko ich dorządow kom-  
munikacyi nie przypuszczal, ale y od rady  
oddalał. Poczynali z tąd Biskupi bydz Mál-  
kontentami, lecz Krol ná to niedbając, myślił  
iákoby im uiac nie co sposobow szkodzenia  
sobie. Uczynił tedy wespół z Senátem taki  
porządek y postanowienie, żeby czynione  
były wywody o przywłaszczone przez  
Biskupow dobra Koronne, y od Biskupstw  
swoich nád fundacye y przywileie przy-  
łączone. (R. 1452.) Naznaczono Kom-  
missarzow do odbierania takowych dobr  
przywłaszczonych, a na potym postanowio-  
no,

no, żeby nie wolno było Duchowieństwu nabywać ani przez fundacye, ani kupnem, ani żadnym sposobem dobr Ziemiskich.

Tknęły do żywego te Konstytucye Biskupow y całe Duchowieństwo; y zład Krola za Heretyka porywającego się przeciwko Kościołowi S. y Religii, ogłaszać między pospółstwem zaczynali, a potem y do zpirania się przeciwko niemu udali się: wciągnąwszy w to krewnych, przyjaciół, y hołdownikow swoich.

Jan Salstat Arcybiskup Upsalski wyprawił sekretnie do Krola Duńskiego, pobudzając go, żeby z wojskiem wszedł sam do Szwecyi na odnowienie postanowienia Kalmarickiego; z ktorego na fundamencie unii, iemu by Krolestwo Szwedzkie pretendować należało. Upewnił go, że wszystko Duchowieństwo przyjmie go za Krola swego, y poda mu Miałtá y fortece.

Prowadził Krol Duński na ten czas sam osobą swoją wojnę w Norwegii, gdzie pewna Malkontentow przeciwko Kanutsonowi Krolowi swemu uformowana partya, tymże go sposobem y na tymże fundamencie co Duchowieństwo w Szwecyi wzwala była. Nie mogąc zatym sam wybrać się do Szwecyi, wyprawił znaczne

woj-

wojsko na utrzymanie podaiący się fortunę. Arcybiskup Upsaliki wzięwszy wiadomość o zbliżających się Duńczykach, Zgromadził Duchowieństwo wszystko do Upsalu, y tam publicznie exkommunikowawszy Króla swego, ruszył z ludźmi swymi, y złączył się z Duńczykami przeciwko niemu.

Król ten niekontentowawszy się podług postanowienia z Senatem odbieraniem Duchowieństwu przywłaszczonych dóbr, kazał takowąż usurpacyą przyłączoną przez Panów do dziedzictw swoich, Królewczyny odbierać. A do tego, nie mogąc wystarczyć kosztów na uskromienie zaczętych w Królestwie rozruchów; musiał się uprzykrzyć y pospolstwu, włożonemi na nich gwoli płacy wojsku podatkami. Przyczyniło się z tego więcej Malkontentów, którzy wszyscy do Arcybiskupa partyi przeciwko Królowi przyszyli się.

Zmocniony tak Arcybiskup, zniósł w nayıpierwszey okazji wojsko Królewkie: a za samym uchodzącym do Sztokolmu poszedł w pogonią. Nieosiedziął się długo Król w tey stolicy swoiey: bo obawiając się obleżenia, y dostania się na ostatek w ręce Malkontentów, umknął do Gdańska, z nadzie-

z nadzierać zaciąganiem posiłków z Prus, y od Xiążąt Niemieckich, na resturowanie pochyloney fortuny swoiey. Arcybiskup wziąłszy Sztokholm, zaraz tam obwieścił Krystyerną za Krolá w Szwecyi, w zelką tym Kanutsonowi do powrocenia na tron przecinając nadzieię.

Krystiern odebrałszy już Kanutsonowi Norwegią (ktory rozerwany domową wojną, nie mógł dać żadnych posiłków trzymającej siebie partyi swoiey) wizeł do Szwecyi, y odebrałszy w possessyą deklarowaną sobie Koronę, zaczynał tam wszystkie (prawowicie funkcyje Krolowi należące, nieprzyznajczając do uczestnictwa ich Arcybiskupa, mimo nadzieię jego, ktory rządzić Krolestwem tym, Krolowi tylko tytuł panowania zostawiłszy, spodziewał się.

Omylone otuchy swoje Arcybiskup, za niewdzięczność od Krolá przeciwko sobie licząc, świadczył iawnie nieukontentowanie swoje, y w nim się explkował Krolowi, terminami mało co od grożenia różnemi. Krystiern uznawszy na Kanutsonie Arcybiskupa humor niepokoyny, y do odważnych czynow dąść skory; obawiając się że by do flow hardy n podobnego pędka nie przyłączył usiłowania; wołał te przymioty y z osobą jego miec w areście: w ktory go wzięc kazawszy, odeśłał pod mocną strażą do Danii na więzienie  
zwy-

zwyczajnym Monarchow narowem, nienawidząc tego ktorego uraz li.

Katyl Biskup Linkopingski, Siostrzeniec Arcybiskupa, żywo się przy nim interesując, zebrał kupę, y przeciwko niey wyprawione, mu woysku Duńskiemu, dał znaczną chłostę. Krystiern straciwszy w tey okazyi wielką część wojska, a zatym nie mając sił dostatek w Szwecyi do usmierzenia Biskupa tego; rozłożył ostatek niedobitkow swoich po fortécach, (Rok 1457.) a sam powrócił do Danii gwoli sporządzeniu się lepszemu ná przyszłą Kampanią.

Po odiahanu Krola, rządził się Katyl z fakcją swoją rzeźwo w Szwecyi przeciwko niemu blisko siedm lat, ofiarując jednák zawsze Krolowi przyznać go za Pana, skoroby Arcybiskupa wypuścił. Lecz Krystiern przyjmować od poddanych kondycye, miał za ubliżenie powagi swojej: którą utwierdzić sobie w Szwecyi nie traktatem, ale orężem zamyslał.

Przyjaciele w tym Kanutsona nie omyślali profitować, z tey między Krolom y Duchowieństwem różnicy: y ułagodźwszy ná ostatek Katyla, wymogli: że ná przywrocenie Kanutsona do Korony Szwedzkiej pozwolili.

Odebrawszy Kanutson po siedmioletnim wygnaniu Krolestwo, nie długo na nim zabawił: gdy Krystiern postrzegłszy pobłądzenie swoje, z poburzenia przeciwko sobie Stanu Duchowne.

chownego, zgodził się z Arcybiskupem: y przywrocil go wolności y Oyczyźnie. Pozostł iednak z nim wprzod, niż go wypuścił żeby znowu wojnę podniósł przeciwko Kanutłonowi: a nie mogąc mu dać ludzi z okazji wojny, którą miał w Jutlandzie przeciwko Hrabi Hoffackiemu, dodał mu pieniędzy na zaciąganie wojska w Szwecyi.

Wyjechał Kátyl przeciwko powracającemu z Danii Arcybiskupowi ze wszystką partyą swoją. Zraz na pierwszym przywitaniu ganił bardzo Arcybiskup, przywrocenie na tron Kárutoná: y przywiódł ich do tego: że tam zaraz zpisali się z nim na powtorną detronizacyą jego. Powstali potym przeciwko Krolowi, y zniesli tak wojską jego, że y uchodzić nie miał z kim z przegranej batalii; a z tym podać się musiał na dyskrecyą nie dyskretnego Arcybiskupa, który przywiódłszy go do ábdydykacyi Krolstwa, relegował go do Finlandyi na pewoy Zamek, który mu do sublystencyi jego naznaczył.

To spráwiwizy Arcybiskup, nie kwápił się ták iako przedtym, deklárować Krolém Krystierná. Więzienie jego przeizte, y polityká Duńská zrozumiana otworzyły mu oczy, y pozwał z experyencyi: że zasług poty táz tylko w przyimujących ie Krolách wizeczne; poki proporcjonalney rekompensowania siebie nie prze-

przeſtępią miary. Kiedy zaś nąd zamierzony wſpodziewaniu kres, wyżej ſię poſuną: wyſilony wdzięczności pochoſt nie tylko w emulacyi uſtawą; ale też wielkość debroczywności ną za exprobracyą; a z tym niezdolne dzieki, w nienawiść przemienia.

Wolał ſam Arcybiſkup od rąd zażywać zwycięſtwa ſwego pożytków, podzieliwſzy Kroleſtwa rządy między ſiebie, y możnieyſzych Pánów z partyi ſwoiey. Wpadł już ſtan Kroleſtwa Szwedzkiego w Anarchiá gdzie ile Pánów, tyle prawie Krolów, albo raczey tyránów liczyć ſię počęło: ale zwyczajná w takowych okolicznościach zazdrość, emulacyá, y náſtępujące zátym roztyrkow przyczy ny, a naybárdziej zachodząca ſpoſobnie y według czáſu śmierć Arcybiſkupa, (R. 1468.) pochamowały poſpolitą nieſprawę, y do obránia co przedzey Krolá pobudzły Szwedów.

Obcali tedy trzeci raz zgodnie wſzyſcy Krolém Karuſoná: lecz wprzód przez prywatne Káptulacye Biſkupi z Pánami, tyle łobie u Krolá wytargowali, że przez Adminiſtracye Prowincyi, y rządenie ich między ſiebie podzielone: tytuł tylko próżny Krolowi z tronem zoftawili.

(R. 1470) Nie długo potym umarł Krol, zaleciwſzy za Sukceſſorá po łobie Sieſtrzeńcá ſwego Stebona Sturá. Nápomnił go przed śmierć

śmiercią, z niefortunnie nabytey w panowaniu swoim experyencyi, żeby dla uchronienia się, rozbuianych w ambicyi y dumie Panow inwidy; kontentował się raczey tytułem Administratorá Krolestwa, niż Krolá.

Pochwálily wszystkie Stány zgromádzone po śmierci Krolá zdanie iego; y obrály Stenona Administrátorem Krolestwa Szwedzkiego; oddáwšy mu ná tym fundamencie rządu Państwa, y władzę nád woyskiem. Ná Seymach y radách, tudzież ná ceremoniach publicznych, Arcybiskup miewał pierwsze miejsce przed Administrátorem: ále ná woynie miejsce, władza, y powága naywyżšá Administrátorowi náleżały. Jemu woysko poprzyśięgáło wierność: y w ten czas miewał Administrátor wszystkie powagę Krolewšká, sam tylko tytuł z niey wyjąwszy.

Nie zaśypiał tym czasem, Krystiern pierwszy Krol Duński, w pretendowaniu Krolestwa Szwedzkiego podług unii Kalmárskiej: y częścią przez traktaty, częścią przez woyny o nie, y ozkassowanie tytułu y władzy Administratorskiej pokuszál się. Przez czterdzieści y cztery lat chwáły się w alternacie powodow wátpliwych, miedzy Krystiernem pierwszym y synem iego Janem Krolami Duńskimi z iedney, á Stenonem y następcą iego Suantem Sturami, Administratorami Krolestwa Szwedzkiego



kiego z drugiej strony, fortuny Królestwa i za-  
le jako kiedy fakcyę Duchowieństwa Duń-  
czykom, albo Świeckich Stánów Administra-  
torem przychylae, przemagały.

W takiej było postawie Królestwo Szwedzkie, gdy się otworzyły nowych rewolucyi początki: które na ostátek założyły fundá-  
ment jednowładney Monarchyi,  
domowi potym panującemu  
w Szwecyi.





## CZĘŚC WTORA.

**P**O śmierci Suánta Sturá drugiego Admi-  
nistratora Szwecyi, (Roku 1504.) otwo-  
rzyło się pole fakcyom y ámbicyi, które  
za żywotá swego, ten możny y rozumny Pan  
umiał zawlze moderować, y uśmierzać. Wiel-  
ką miał powagę dla zasług w Oyczyźnie, y  
zwycięstw nad Moskwą uczynionych. Jego  
wielki rozum, dzielność, Oyczyzny miłość, y  
nieporównane insze przymioty, powodem by-  
ły Krolestwu do obrania go na tę godność,  
która zdała się bydz nie dla czego inzego po-  
stanowiona, tylko dla utrzymania zawziętey na  
Państwo to, ámbicyi Krolow Duńskich

Zaraz po zejściu iego, Senát złożył Kon-  
wokacyą generalną, w Mieście *Arboga*, dla o-  
brania mu następcy. Tam Biskupi życzyli po-  
wrocic się według unii Kalmarskiej pod pa-  
nowanie Krolow Duńskich, reprezentując Stá-  
nom: że ten jeden tylko był sposób uspokoi-  
enia pospolitego, y odmienienia zawartego  
z Danią przymierza, w stały y wieczny pokoy.  
Przeciwnym zaś sposobem wywodzili: że o-  
branie Administratorá pociągnie wojnę, poty  
w Oyczyźnie trwającą, pokąd Krolow Duń-  
skich, y

skich, y się Krolestwá tego stawáć będzie, ná popieránié pretensyi swoich.

Lecz iáko Pánowanie Duńskie, z doświadczeniá zdáło się bydz nieznosné inszym stánom Krolestwá Szwedzkiego; ták tá Biskupow própozycyá, slabá w myslach przeciwnych uczyniła impressyá: y gdy większa część Polow przy Elekcyi Administratorá deklarowála się; Arcybiskup mianowál Eryká Trollá Senátora, przychylnego dworowi Duńskiemu, y trájącego nieiáką od niego dependencyá, dlá dobr znacznych, ktore miał w Danii: á zatym iácho go tym czasem w interessa Krolá Duńskiego, á potym do przyięciá iego samego wprowadzić tulżył.

Lecz wszystkie te y insze tey náтуры subtelności iego rozbiła stáłość Szwedow w niewrzuszoney od panowaniá Duńskiego áwersyi, y od tych, ktorzy by mu faworyzowác zdáwali się. (R. 1513. 21. Lipca.) Gdy zatym większá część mianowála Stenoná, Syná zmarłego Administratorá Suánta; musieli Biskupi y przyiáciele ich, złożywszy zuporu ná pospolitá, przypasc zgodę: przez ktorá stánął Administrátorem obrány Stenon.

Osihła pártýá z Kándydátem swoim Trollem poczeła miészác rzeczy, biorąc zá pretext fakcyi swoich, że Elekcyá Administratorá nie ze wszystkim wolná była; kiedy większá

część interesujących się przy Stenonie, wymusić iakoby im się zdała pozwolenie na niego; a zatym za szrodek ukontentowania polspolitego, podáno Stenonowi spodob: żeby pozwolił Arcybiskupowi gotowemu do tego złożyć swoją dostojność, gwoli wywyższaniu na niego syna Trollowego.

Odradzali to Stenonowi wszyscy, iemu y Rzeczypolspolitey życzliwi, mając w uwadze humor hardy, y do nięszania rzeczy z przyrozdzenia skłonny młodego Trolla. Była przytym w podeyrzeniu wielkość fortun y intrát jego; a naybárdziej intrygi zkryte z dworem Duńskim, partyi Trolla trzymającey. Nie słuchał Stenon tych remonstrácii: y czy uniwersalnego uspokoienia chciwości, czy wspaniałego umysłu swego daniá próby, próżnemi pozorami uwiedziony, nie tylko pozwolił na to, ale też Kapitulę, (ktorá z rekommendácii Krolow Arcybiskupow obierała) miánował go: a potym obránego, y w Rzymie na ten czas będącego, przez list Papieżowi pełnemi życzliwych expressyi terminami zalecił, y gwoli pokazaniu się na tamtym mieyscu w godney Prymacyálney Dostojności mágnificencyi, znaczną mu summę pieniędzy posłał.

Wyprawił też do Trolla stary Arcybiskup konfidenta swego, ktoremu na Danią trakt drogi Rzymskiej obrocic kazáwszy, oznaymił Krolu.

Krolowi o wywyższeniu nowym na Administratortwo Stenoná, a Trollá na Arcybiskupstwo: Sekretniejszy zaś do ustney z Kroliem konferencyi, posłanemu od siebie zlecił intrygi.

(Roku 1614) Pánował na ten czas w Danii y Norwegii Krištiern wtory, syn Janá: młody Pan, umysłu posępnego, fantazyi dzikiey, skryty, chytry, niedufaący, podeyżenia pełen, śmiały, gniewliwy, zawzięty, chwący mało chciwy, okrutny, y náwoynie z przytomności swoiey nie tak o sławę, iáko o upodobanie z patrzenia ná rozlaną krew dbájący. Jáko Elekcyá Duńczyków osadziła go na tronie swoim y Norwegskim; tak wielką uymę szczęścia kładł sobie przez to że z napisanych praw, y za powagą Senátu, rządzić mu Pánstwa przychodziło. Zapatrywał się za tym na Szwecyá chciwym okiem, obiecuiąc, sobie, że za ořejney fortuny powodem, y prawem woyny zmocniwszy się; mogłby przyść kiedyżkolwiek do tей pory, żeby wola sama iego tym Krolestwom była za Statuty y zwyczajé.

Krol ten z wielką niecierpliwością znosił, że przymierze z Oycem iego y Krolestwem Szwedzkim zawarte nie expirowało, przed Elekcyą nowego Administratóra Szwedzkiego: żeby woyská iego utorować mu mogły były Elekcyą, do Tronu Szwedzkiego drogę. Lecz to przynajmniej miał sobie za sporą uchybio-

wego appetytu swego konsolacyą, że Trollá z partyi intercessom swoim przychylny, na godność Prymacyalną wystawiono. Podchlebnie sobie z tym tulzył, że táz fakcyą, Arcybiskupem swoim nowym zmocnioną, pomocą mu będzie do zepsowania Administratorskiej powagi. Napisał tedy swoją ręką list do Arcybiskupa, winiszując mu nowey ták wylokicy Dostojności possessyi. Przyłączył do listu znaczny sumę pieniędzy, iakoby na znak základu chęci swoich.

(R. 1515.) Troll odebráwłszy od Oycá S. Palliulz, powracał do Szwecyi przez Lubek: gdzie zastał posłanego do siebie od Krola Duńskiego Dworzaniń: który po sprawionym od Pana swego komplementie, y zrozumiałwszy dobrze przez różne konwersacyi stopnie Arcybiskupa humor niepokorny, wyniosły, y do mieszaniá rzeczy doskonale od natury wyrobiony; czynił mu remonstracye, iako Administratorsstwa Krolestwa Szwedkiego godność, nic innego nie jest, tylko nowy wynalazek Szlachty, do zepsowania Unii Kalmarskiej, y wyzwicia się z pánowania Krolow Duńskich: iako tymie godność tá silną powódze Prymacyalney, y iako na Elekcyi preferencyą młodego Stenoná przed Oycem jego, áfront całemu domowi jego sprawiła. Uczynił mu zá tym própizycye od Krolá swego na spólne pomożenie  
 sobie

fobie, do zniesienia Administracyi, á wprowadzenia Krolá Duńskiego ná tron Szwedzki, náleżący mu zpořánowieniá Kalmarskiego. Reprezentował mu Źródki do tego, nie tylko z potęgi Krolá swego, ále y z posilkw Karolá piątego Cesarzá, (ktorego poráł byř Krystiern Siostrę) tudzieř od Xáżát Saskich, y od Mágrabięgo Brandeburkiego Kolligátow swoich. Aflekurowáł go ná ostátek, że skoro Krol przyidzie do posessyi Korony Szwedkiej, zaráz ięgo uczyni Namieřtnikiem swoim.

Z wielkim ukontentowánim przyjmowáł Práta ten takowe propozycye, ktore pochlebowáły ámbicyi ięgo, y upewnił Posla, że szczerze Krolowi w tym wszystkim sluzyc y dopomagać będzie. Pozostáł ná ostátek z tymże poslánym do siebie Dworzáninem, żeby dla doskonálzszego spráwy tey w Páństwie Szwedzkim dysponowánia, Krol skrycie swoich do niego posylkál ágentow, gwoli informowánu się w sposobach y siách, ták swoiey, iáko y przeciwney strony.

Przyiechawszy do Szwecyi Arcybiskup przy hárdości wrodzoney, nowá dumá z nábytey świeżo godności, y z Duńskiej poruchy poddęty; zápomniáwszy y dobrodziejstw Administrátora, y obligacyi swoich, zápomniál ludzkości y dobrych obyczáiw. Ani sam po iachál powitác Administrátora, ani go komple-

montować possiát; owfzem sam Miesiąc cały ná przyjmowaniu witających siebie Biskupow y rożnych przyjaciół, przy wysmienitych pom-pach y bankietach w Upsalu trawiac; niená-wiść przeciwko Administratorowi iawnie, á fá-wor ná stronę Krolá Duńszkiego sekretniej przed poufátami tylko (wiedząc uniwersalną Szwedow od Dáni áweriá) iáko mógł fomen-towát. Fortecę Stek w Arcybiskupstwie leżą-cą wielkim gárnizonom nápełnił, amunicyą y żywnością opátrzył; iáko by już wojná zá-czynác się miała. Przyiációł y ludzi iák ná-y-więcey mogli zaciągát, y nie lczodrobliwostí tylko, ále y rozrutością przyczynát. Ci-sneńo się do niego sítá lekkich ludzi, y owych w sflowách chętpliwych odważnisiow, przedkto-rych przy kielzskách tunáczeniém się, y po-dnieconą wineń gorączką, nic się wybiegác nie może; á gdy do rzeczy przyidzie, prędko się iákos owá lkworem podityconá brawurá wydyfityluie, á potym ich y gorączká przed u-pulzczeniem krwi wczesnie upuszczá.

Poslyszawszy Administrator o tym co się działo w Upsalu, łacno się z zamysflow Arcy-biskupich domyslił, z podziwieniem indygná-cyi pótym. Z tym wżyszkim mimo zkwá-plwe y mściwe wprowadzeniá go do powin-ności spóloby, obrát łobie raczey ugłáskác dzi-ki u.



ki umyśl iego, łagodności y wszelkieu ludzkości powabami.

Wziąwszy sobie tedy umyślnie pretext podroży mimo Uptal, wstąpił do Arcybiskupá zpełną ludzkości y powiáłości miną. Winowował mu szczęśliwego z Rzymu powrotu. Zalił się obliguącemi termnami, że w Sztokolmie u niego nie wysiadł, y powitać się nie pozwolił, y nie zapomniał niczego zgoła coby y życzliwe iego chęci reprezentować Arcybiskupowi, y przywrocić go wzajemney ludzkości, y lepszey reflexyi mogło być.

Arcybiskup mąkrotny na tak układną grzeczność Administratorá, ktorá mu zawiákanie niewdzięczność iego wymawiała, nie odpowiedział ná wszystko tylko coś nie wiele, z pomieszaną y przymużoną manierą, iáką więc gniew z dyssymulacją złączony sprawuie. Nie zaniechał jednak z wielką częstowácgo magnificencyą: ále to tylko z pochopu próżney pokázania ráńskiego humoru y dostárkow swoich chluby: w samey jednák naywefelszey y podgrzáney winem konwersacyi porze, nie mógł się z trzymać nie wymowić, lubo błákającemi się expressyami Administratorowi, że ná Elekeyi bardziey przez nuki, niż wolne głosy odebrát go łność swoię; ktorá raczy Oyacu iego z záslug y experyencyi należała. Wrzucał potym y pogroźki lubo nie iáwne cále; ále tyl-

le tylko wątpliwe, y obostronnemi terminami: że będzie kiedykolwiek Seym wolny, ná którym y Oyciec iego może odnieść zafłużoną godności swoiey cenę, y drudzy się ukontentują, ktorzy flużne nárzekaniá mają, okázye ná terażnieysze rządy.

Wyiechął zatym Administrátor wspaniałego zálu: y porużony groźbami Arcybiskupa, zamyslał iuż zażyć władzy ná tego, ktorého łaskawość nie porużyla: y gdy go uspokoić nie mógł, ukrocić gotował się. Obawiając się jednak żeby się Pápież przy nim nie interesował, nápiśał do niego: uskarżając się ná buntującego ludzi do rozruchow y wewnętrznych kłótni, Prałata.

Odpisał Ociec Święty ludzko bárdzo, y obiecał zlecć Legátowi swemu u Dworu Duńskiego będącemu, żeby zachawszy do Szwe-cyi, napomniał imieniem iego Arcybiskupa o regularnieyszą spraw swoich powinność. Doszedł jednák tego z inszych dowodow Administrátor, że to tylko pozory powierzchowney ádmonicyi były, nie prawdziwy przeciwko zá-wziętościom Arcybiskupa resentment: á zatym o inszych zamyslać musiał przeciwko Duńskiey machinacyi, przez Arcybiskupa y fakcyę iego brójey, ástlekurowaniá siebie y Krolestwa sposobach.

Złożył Seym w Telli pod pretextem, że  
*expi.*

expiracyi przymierza z Danią zawartego, już czas przybliżyć się: ale w samey rzeczy dla tego, żeby powagę swoję na nim utwierdził, y żeby nieznacznie zważył, iak mocna bydz mogła partya Arcybiskupa. Ale y on w tenże czas nie próżnował w przyczynianiu do swoiey fakcyi Krolowi Duńskiemu przyaciół. Przeciagnął na iego stronę Gubernatorów Zamkow, Sztokolmu y Nikopinku: y wyprawił konfidenta swego do niego, informującego o zmocnioney dosć fakcyi swoiey, y że Gubernatorowie wipomnieni poddadzą Zamki. Zyczył zatem, żeby nie obserwując z wielkim izkrupulem wyscia czasu przymierza (do ktorego zerwania nie trudno mu bydz mogło o pretext) wtargnął sam z woyskiem do Szwecyi.

Tym czasem Seym zaczął się: na ktorym Administrator zważywszy powiękšzey części Posłow żarliwość przy wolności, y przeciwko Duńskiej fakcyi; wezwał Arcybiskupa do przyięgi Stánom zgromádzonym; która na świeżo nábytą Prymacyálną godność, tam powinien był wykonać. Ale ta dobra w Posłach dyspozycyá, ktorá pochopem była Administratorowi do wezwaniá Arcybiskupa; wstret iemu od ziachania na Seym uczyniła: á zatem zawarłszy się w fortacy swey Stek nazwanej [którą nágorze wysokiey założoną, y z náтуры mieysca, y z regularney według czasów tamtych fortifiká.

efikacyi za nie dobytą miano] tam radę z swo-  
 iemi adherentami odprawował, mając sobie  
 Sejm w Telli odprawujący się [nie wiedzieć  
 dla jakiej racyi] za nieważny.

W tym Jan Arcemboldi Legat Papieński  
 wybrał się z Danii do Szwecyi, pod pretextem  
 kombinowania Arcybiskupa z Administratorem.  
 Był to człowiek umysłu utaconego,  
 polityk wielki, ludzkości pełen, y który  
 nie zdał się mieć passyie tylko jednę przema-  
 gającą do zbierania pieniędzy. Na to miał  
 za pretext pewne potrzeby, na Fabryki Kościo-  
 łow w Rzymie. Zebrawszy tedy wielką sum-  
 mę w Danii, a wybierając się do Szwecyi, łożył  
 ją między Kupców na interes.

Nie było Krystiernowi było, że ten Prá-  
 lat, tak wielkie pieniądze wyciągnął z Krole-  
 stwa iego, lecz koniunktury spraw iego do  
 dyssymulacyi go przymuszały. Wiedział, że fa-  
 kcyá iego w Szwecyi bez Duchowieństwa u-  
 trzymać się nie mogła: a zatym odeżdżają-  
 cego Legatá, wżyskimi ktore imáginacyá po-  
 dać może karelował sposobami, prosząc go,  
 żeby tam użył powagi charakteru swego, do  
 postanowienia státego między Danią y Szwecyą  
 pokoiu. Assekurował Legatá o wszelkiej swo-  
 iey do tegoż inklinacyi; byle tylko Szwecyá  
 aplikowac się chciała do trzymanía unii Kal-  
 markiej. Powiedział mu, że Arcybiskup U-  
 plal-

psalski z Duchowieństwem całym: życzy reafsumpcyi tey unii, iako iedynego sposobu postanowienia gruntownego pokoiu; y że ztąd wynikaia nieukontentowania, y skargi Administratora przeciwko Arcybiskupowi: ktorego żeby Legat starał się utrzymać, przeciwko insultom Administratora y partyi iego, gorąco zalecał.

Obiecał Legat Krolowi wszelką swoię do tego co mu zlecił aplikacyą y upewnił go, że pod pretextem pozornym medyatorsk ey powagi, tak życzliwie y szczerze trzymać iego interessa będzie w Szwecyi, iako własny iego Minister żaden nie mógł by bardziey.

Kryściern uwiedziony tą iego assekuracyą, otworzył mu się w skrytych intencyach swoich iawniey niż powinien Krol, obcemu Ministrowi. Przyznał mu się, że iuż upewniony, o oddaniu mu wręce Zamkow, Sztokolmskiego y Nikopingu. Ze wszyscy Biskupi przyimają ludzi iego do fortec swoich. Ze Arcybiskup Upsalski, ktory sprawował te dyspozycye, przyrzekł przyłączyć się z partyą swoią do woysk Duńskich, skoro wnidą w granice Państwa Szwedzkiego. Prosił za tym Legatą, żeby się znośił z Arcybiskupem o iak najsukuteczniejszy sposobach do pomyslnego y prędkiego tey sprawy skutku.

Wyiechał Legat ztą instrukcyą na Seym  
Swe-

Szwedzki, y stanawszy tam zachęcał w publiczney mowie swey imieniem Oycá S. Senat y stany Rzeczypospolitey, do postánowienia wiecznego pokoju z Krolem Duńskim. W kilka dni potym żądał audyencyi prywatney u Administrátora, na ktorey zalecił mu tegoż Pryncypałá swego imieniem przyiáźń, y kointelligencyą dobrą z Arcybiskupem

Stenon odpowiedział: że bączy się, iáko zawżę z wszelkiemi respektámi ku Oycu S. przyjmować powinien rekomendacye iego, tudzież iáką winien mieć konfyderacyą zacney osoby Legáta iego: lecz te remonstracye iemu przełożone, náleży bąrdziej uczynić Arcybiskupowi, który zawżę mieć może swoy pokoy; byle niemieszając Stánów Krolestwá, chciał się mieścić w izrankách powinności swoiey; y wierności Senatorskiey przeciwko Oyczyźnie.

Wstępował zatym w materyą, y powiedział Stenonowi, że miał zlecenie od Papieżá pracować rázem koło ákkommodowaniá Arcybiskupá, y pokoju między Danią y Szwecyą, gdy Arcybiskupá interes z tym wszystkim zdał się mieć konnexus; prosił go, żeby pozwoił ná medyacyą Stolicy Świętey. Pobudzał go do  
obra-

obroniá sobie raczej pokoiu niż wojny, ktorey skutek nie pewny byłby Krolestwu, á Administratorowi samemu niebezpieczny, dla rozdwoionego w tym Stánow Rzeczypospolitey zdaniá: ktorých więkſza część wzdrygá się od wojny, y przez kondycye raczej pretenſyá Krolá Duńſkiego uspokoić zyczy.

Dyskurs ten y uſłowanie Legáta do wmieszaniá Arcybiskupá ſprawy w pretenſyie Krolá Duńſkiego, ſpráwiły podeyrzenie w Administratorze, że Prałat ten muſiał iuż bydz uięty od przeciwney ſtrony, y wiedzieć iey zamyſły, y dyspozycye: lecz wyczerpnąć ich wiadomoſć przez dyskurs, y od Włochá, y od experymentowanego przez c. te życie ſwoie w intrygach politycznych Miſtra, iáko mu rzecz zdała się nie podobná, tak raczej obráć ſobie áttakować go: przez miejsce ſłabize do dobyciá, przyrodzoney iego do zbieraniá pieniędzy ſkłonnoſci.

Administrator z Senátem pozwolił Legatowi, w Kroleſtwie Szwedzkim tymże co w Danii ſpoſobem, ná potrzeby Koſcielne zbierać pieniádze. á dajác przykłąd z ſiebie, onárował mu znaczną ſummę pieniędzy. Náſładowáli go zaraz Senátorowie y Pánowie: co inſi widząc

wzię-

wzięli sobie za modę. Przyłożył do tey zkładki Stenon Legatowi upominki wielkie: co wszystko głaſkało bardzo chciwe myśli iego, y do zprzyiania Stenonowi dobrze go nakłoniło. Do tey dyspozycyi interes iego własny iego czynić mu począł w myślach wątpliwe y zwyczajne laskomym trwogi: żeby y zebraney summy nie stracił, y więcey pieniędzy żeby mu w odlegleyſzych Prowincyach zbierać niepozwolono; gdyby tak hoynie obligującemu ſiebie Państwu, przeciwnym y niewdzięcznym miał ſię pokazać.

Sprawiwszy ſobie Adminiſtrator taki przyſtęp do konfidencyi Legatá, głębiey w nię wchodzić zaczął, w ktorey z krótkim czasem tak dobrze ſię potym rozgościł, że mu Legat wszystkie ſekretnie ſobie od Krolá powierzone dyspozycye wyiawił. Proſił iednak Adminiſtratorá, żeby ſię tym czasem tak z Arcybiskupem obchodził, żeby Krol Duński nie mógł domyſlić ſię wyiawienia tajemnic iemu powierzonych.

Powrociwszy do Danii Legát, ſtawił ſię Krolowi w poſturze ſerdecznie żáłuiącego, że mu máło bardzo ſprawił w Szwecyi. Wykładał wszystkie trudności przyſzyne, ná nieumiejętność traktowania rzeczy,



czy, y zbytnie iawnią bez wszelkiewy ogro-  
dki hardość Arcybiskupa, który zawarłszy  
w Steku, zda się z tamtąd dumnie grozić  
woyną domową, Administratorowi y Oy-  
czyźnie; czym skłonnych przedtym Szwed-  
dow przeciwko Krolowi, odraził od in-  
teressow iego. Wymawiał się, że z Arcy-  
biskupem dla tak nieostroznego iego się  
sprawowania widzieć mu się nie przytżło,  
chroniąc się podeyrzenia z tąd Szwedow:  
u ktorych mu iako medyátorowi, zachować  
należy kredyt, gwoli przyszłym ktore czas  
kiedykolwiek odkryć ieszcze mogłoby kon-  
iunkturam, y interessom Duńskim.

Dołożył na ostátek, że w konwersa-  
cyi z Administrátorem dociekł tego: żeby  
mogł być bydz bardzo skłonnym przed-  
tym do przyięcia y unii Kálmarskiewy, y  
Krolá Duńskiego na tron Szwedzki, z tey  
nadźiei, żeby go mogł być uczynić Krol  
w niebytnosci swoiewy Namiestnikiem rzą-  
dow: ále że Arcybiskup nieostrożny wy-  
gadął się z tym, że mu to iuz obiecáno: to  
samo odraziło od wszystkiey łatwości prze-  
szłey Administrátora: żeby się Namiestni-  
stwo, y Administracyá panowania nie do-  
stała w ręce nieprzyiáciela takiego, iákim  
mu jest Arcybiskup.

Odebrawszy Krol Duński od Legatá

tę Włoską negocyacyi iego telacyą, umyślił porzuciwszy wszystkie skryte ścieżki proftować sobie przez wojnę bity gości niec, do Korony Szwedzkiej; ale że przymerze niewyszło ieszcze było; a Senat y Stany Krolestwa Duńskiego na zerwanie iego pozwolić niechcieli; zlecił Krol sekretnie Admiratowi swemu, żeby wymyśliwszy sobie iakikolwiek pretext, uderzył na okręty Szwedzkie, ktore się naypierwsze na morzu pokążą, niewątpiąc, że Administrator Szwedzki tym sposobem zaczepiony, będzie chciał oddać Duńczykom wet za wet; a tym sposobem iuż zaczęta woyna, wprowadzi choć niechcące Stany Duńskie do iey prozekucyi dalszey.

Gdy się to w Dánii robiło, nie proźnował y Administrator w Szwecyi: y profitując z wyiawionych sobie przez Legata sekretow, umyślił poprzedzić postanowione nieprzyiacioł swoich projekty. Zgromadziwszy Senat opowiedział mu, że się znajduie w Oyczyźnie uformowana przećiwko niey konspiracya, y że Gubernatorowie Sztokolmu y Nikopingu, obowiazali się za naypierwszą podaną sposobnością, przyiac do fortec woysko nieprzyiacielskie, Przestraszony tą wiadomością Senat, prosił Administratora, żeby niemieszkanie poprze-

poprzedził i sflurować Oyczyznę od zdraycow: y żeby przerwał wczesnie wykonanie przedsięwziętey ich machinacyi.

Adminiſtrator pod pretextem okáſzki, wyprowadził z fortec w pole Gubernatorów wspomnionych, y kazał ich wziąć pod straż. (R. 1516. 8. Września.) Złożył zaraz potym Seym w Westerze, gdzie obwinioni o zdradę Oyczyzny Gubernatorowie, przyznali się do zadaney sobie zbrodni: wyznawszy oraz ná Arcybiskupá, że on ich ná imię Krolá Duńskiego do tego przywiódł; y że on jest głową y sprawcą tey wszyſtkiey konspiracyi.

Dáno zátym mandat ná Seym Arcybiskupowi, żeby się sprawił na obiekcye: ále on poſtáwſzy co prędzey do Krolá Duńskiego, z wiadomością o tym co się stało ná Seymie Szwedzkim, y zágrzewaiąc go do iák nayprędzszego z woyskiem przybywania, nie ſtánał ná Seym. ále zwłoki do wywikłaniá się. z zárobionego przez się niebezpieczeńſtwa ſzukaiąc, proſił o złożenie inſzego Seymu; ten ná ktory mu mandat dáno, máiác zá nieprzyiázny y z fákcyowány przeciwko sobie od nieprzyiaciół.

Uważywszy ná Seymie iáwną Arcybiskupá rebellią, deklarowano go nieprzyiácie-

iacielem Oyczyzny. Postánowiono tamże żeby go y z ádherentámi iego, dobydź szturmem: á potym formowác przeciwko nim náleżyty process. Widząc zaś, że się Krol Duński przy nim miał interessowác postanowiono, żeby woyská zgromadzić wszystkie, y wici wydać ná pospolite ruszenie. A tego wszystkiego exekucyá powagá Seymu daño w moc Administrátorowi:

Zgromadził Administrátor woysko y Szlachtę: z których jeden drugiego poprzedzac usiłował w świadczeniu ochoty, ná obronę Oyczyzny y wolności. Osobliwie między wszystkiemi znaczył się w dzielności młody Gustáv Wazá, Cioteczny brát Administrátora, z Krolów dawnych Szwedzkich rod swoy prowadzący. Chcąc Administrátor chłopstwo (ktorzy do tych czasów kuszow tylko á łukow zażywali) strzelbá wymunderowác; kázał nákupowác muszkietow z Lubeku, które ná okręcie do Sztokolmu sprowadzić miáno; lecz Admirál Duński, szukájąc z rozkázania Krolowskiego po morzu okázyi záczepienia Szwedow, y záczęciá przez to woyny, ná którą Duńczykowie pozwolic przed wysciem przymierza nie chcieli, nápadł ná okręt z temi muszkietámi, y on zábrął.

Domy-

Domyślał się Stenon, że Krol Duński przez to zączenie Szwedow, chciał ich wciągnąć w wojnę przeciwko przymierzu y woli stanow Krolestwa Duńskiego; a zą tym dyssymulował to wszystko: y nie u wążaiąc straconey strzelby swoiey, ruszył z woyskiem pod Stek dobywac z Zamkiem nieprzetamanego w uporze Arcybiskupa: lecz ledwo co jeden wał z ąrniaty otworzył, dano mu znać, że Duńskie woysko wtągnąwszy w Państwo, bliskie Sztokolmu Wsie wyciná y páli.

Zostawiwszy tedy w linii Infanteryą, poszedł sam z Kawaleryą ku nieprzyjacielowi (R. 1517.) y podkát się z nim blisko Wedelu. Nąypierwszy Gustaw Waza z szqwadronem swoim na Duńczykow męźnie uderzył, z pierwszego powodu, dalszych sukcesow formuiac sobie wroszkę. Ważyła się tam długo wątpliwá krwawego boiu fortuna: aż ná ostatek, Szwedzkiey Szlachty męstwo przewążyło, chwieiące się ie y ná przemiány szale. Zniesiono ná głowę woyská Duńskie: a pozostate kuse ich ostatki do okrętow swoich uskrobawszy, zawiozły do Dánii okropne omyloney Krolá swego prezumpcyi znaki.

Powracał niemieszkanie Administrátor do swego Xiedzá Arcybiskupa: który

lubo już sam w sobie, nieco był qwintą zpuscił, po zgubioney w woysku Duńskim nadziei swoiey; z tym wizerłtkim iawnie wyniosłego swego nieodmienił tonu: á lubo już Administrátor pod mury mu się tak był podiádził, że naymniey zey utrzymánia się mieć nie mógł nadziei; przecię pyszny upor, o kápitulacyą prosić nie dopuszczáł. Chciał się koniecznie ieszcze brońić samym już tylko pochopem owego zá-pamiętałego desperatá, ktoremu ni o co y ięcey nie idzie tylko o pogrzeb w ruzach y rozwałinach fortecy. Lecz przyiáciele y Officyerowie iego, różnego w tym od niego humoru byli; y nie sądząc wielką bydz potrzebę dáć się tam pochować przed czasem bez Kazánia y nagrobku; á przytym obawiając się zwykłego rebellizánta tráktamentu, gdyby ich szturmem dobyto; przywiedli Arcybiskupá do kápitulacyi.

Niechciał na ostátek tylko sam tráktować o kondycye z Administrátorem, y deklarował przyiachać do namiotu iego, byle w zakładzie przyślány mu był Gustaw Wazá. To gdy się stało, dáł wyiezdźziąc z Zamku Ordynans: iż ieżeliby go zatrzymać miał kazáć Administrator w obozie, żeby zaraz obieszono Gustáwa nád kopułą baszty Zamkowej.

Stanawszy u Administratora Arcybiskup, pytał się o punkta traktátu zták wyniosła y pełną konfidencyi miną, iákoby utrzymywał fortecę tę przeciwko nieprzyiacielowi Oyczyzny iwoicy. Ale Administrator powiedział mu bez pochlebstwa, że on w traktáty żadne wchodzić z nim o rebellią y zdradę przeciwko Oyczyźnie popełnioną nie będzie: y że Senat sądzić go o to y karać będzie. Opárzywizy go potym dobrą strażą, rozkazał do fortecy wprowadzić Gárnizon z woyską Rzeczypospolitey.

Skoro Arcybiskup stanął w Sztokolmie, zaraz mu formowano process przed Senat: gdzie go dekretem solennym deklarowano za zdraycę Oyczyzny. Odsądzono go od godności Prymacyálney, y nakázano mu zá wieczne więzienie mieřzkąć w Kłasztorze. Fortecę Stek demoliować deklarowano, żeby nie była ná potym ucieczką buntowników. Ustánowiono podziękowanie publiczne Administratorowi za czułość podjętą, w potłumieniu rebellií przeciwko Oyczyźnie podniesioney: y upewniono go, że całą Krolestwo stawać przy nim zá wydánemi iego Uniwersałami powinno będzie, ieżeliby ktokolwiek interellować się miał przy Trol-

lu. na przywrocenie mu odszczynionych dobr y godności. Podpisali wszyscy Senatorowie dekret ten, y Biskupi nawet trzy, Linkopiński, Strzegnecki, y Skarski, którzy byli Senatorami: chcąc przez to uyc̄ podeyrzenia (ktore skutznie o nich było) z potecznictwá fákcyi Arcybiskupiey. Następila potym exekucya dekretu, y po demoliowaney fortecy, Arcybiskup godność swoię musiał złożyć w Senacie. Lecz w tenże czas gdy ábdykacyą publicznie czynił, wyprawił jednego z konfidentow swoich do Rzymu, protestuiąc się tam o gwált poniesiony, y prosząc o protekcya Oycá Świętego. Włożył się do Rzymu za nim Krol Duński; ile gdy Trolow upadek wątlil w Szwecyi y partyą y interesa iego.

Ten Krol bárdziej rozdrażniony niż zálterowany z znieffionego swego w Szwecyi woyská; żywo myślał o pomśczeniu się. Do tego końca werbowwał potężnie, y wszystkie potrzeby woienne sporządzać ka. ał na przyszłą kampanią. Wyprawił do Cará Moskiewskiego, chcąc z nim zawrzeć przeciwko Szwecyi ligę.

Radby przytym był widziął, żeby Papież przyłączył do armaty iego fulminacye Kościeine na Szwecyą: iakoż stało się to,



się to, gdy na instancją jego, y na uskárzenie się Trollá, zlecił Pápież Arcembolde-mu Legátowi iechác do Szwecyi, y pogro-zić Administrátorowi exkommunikacją, ieżeliby Arcybiskupstwá nie powrocił Trol-lowi.

Wykonał to wszystko Legát, á Ste-non opowiedział Senatowi. Biskupi w Senacie, ktorzy nie z chęcią podpisali kon-demnacją Arcybiskupá, byli tego zdania, żeby uczynić dość reqwizycyi Pápieskiej: lecz wszyscy inși Senatorowie przeciwnie dáli sentencye, wywodząc: że iako w rze-czach do wiary należących wszelkie po-słuszeństwo należy Oycu Świętemu, tak w máteryách politycznych koło doczesne-go rządu Krolestwá zachodzących, całego ani słuchác, ani z takich okazyi záchodzą-cych centur y exkommunikácii obawiać się nie należy.

Odpowiedział zatym Stenon Legáto-wi: iż to było z podziwieniem wszystkie-go Krolestwá, że Ociec Święty tak zwa-wo si: opponuje przy zdraycy, ktorzy por-wawszy się przeciwko Oyczyźnie swojej; o zdrady przeświadczony, w rebellii zá-stany y wzięty, śmierć záslużył oprócz te-go, zá kointelligencyą mianą z nieprzyiá-cielem Krolestwá. Wniośł ztąd: że iako  
przy-

prz. wrocenie iego do straconey dla zbrodni swych godności, przywiociłoby pewnie z nim wszystkie przez niego fomentowane rozruchy; tak jest rzecz niepodobną, żeby się stany Krolestwa na wypełnienie propozycyi w tym od Oyca S. uczynioney rezolwować mogły.

Zeby zaś tej odmowy iego racye lepiej smakowały Legatowi; zdało się Stenonowi zniżającemu appetyt iego, zaprawić je nowych pożytkow y prezentow przyśladą. Obiecał mu tedy Arcybiskupstwo Upsalskie, byle Papięza remonstracyami swemi przywieść mógł do nie interesselwania się przy Trollu. Deklarował mu nad to sprawić u stanow Krolestwa pozwolenie, zażywać intraty tego Arcybiskupstwa dożywotnie, bez obligacyi rezydowania w Krolestwie Szwedzkim. Nie omylił się Stenon na Włoskim gościu Legatą, gdy mu tak nagła przypadła chęć do słodkiego lichnych Arcybiskupstwa intrat powabu, że zapomniawszy instrukcyi swoiey Rzymskiej, pochwalił publicznie Szwedzkiego Senatu przeciwko Arcybiskupowi proceder, y napisał do Papięza: wywodząc niezmierność Trollowych przeciwko Oyczyźnie swoiey występkow: z którychże służnie pociągnął przeciwko sobie publiczny

czny reſentymenť, tudzież zarobioną y ponieſioną karę; obſzernemi pokazał wywodami. Piſał nąd to do ſwoich przyiációł obliguiąc ich, żeby ſię ſtárali u Stoicy Apottoſkiej, o potwierdzenie depozycyi Trolła z Arcybiskupſtwá, y o pozwoſenie przyſtąpienia Kapitulę Upſkię do Elekcyi nowego Arcybiskupa. Ale Pápież nie dał ſię przywieſć do tego, mając w oſtobliwey konſyderacyi przyiáźń Krolá Duńſkiego, y Ceſarzá przy nim ſię intereſſuiącego; á Legatowi dał do wyrozumieniá, że mu iego ſpoſoby zbieraniá pieniędzy y bardzo ſię nie podobaały.

Pápież ná odmowione Arcybiskupſtwá Trollowi przywrocenie, włączył w interdikt Kroleſtwo Szwedzkie. Exkommunikował Adminiſtrátora y Senát. (R. 1518.) Kondemnował Szwecyá ná reſtaurowanie fortecy Stek, y zapłácenie ſtotyſięcy czerwonych złotych, zá ſzkody Arcybiskupowi.

Odeſtano publikacyá dekretu tego, w Danii, do Arcybiskupa Lundęſkiego, á w Fionii do Biſkupa Odenzeeſkiego. Exekucyá zaś iego nąd Szwedami, iáko niepoſtuſznemi y odſzczepieńcami, Krolowi Kryſtiernowi zleconá była.

Poruſzyło to bardzo Szwecyá, że zdray-

zdraycá Oyczyzny Troll, znalazł taką protekcyą u Stolicy Apostolskiej, tym bardziej że pod pretextem popierania tey sprawy, podsycono ámbicyą Krolá Krystierná, procz tego dość chciwie rospuszczonego w záwziętości, ná podbicie sobie wolnego Krolestwá tego.

Administrátor z Senátem, zakázał przyimowác w Krolestwie Szwedzkim dekret, á przytym gotowál się na danie odporu Krystiernowi: który odebrawszy tenże dekret Papielski, wtargnął tam z woyskiem znacznym do Szwecyi, á znacząc tam wszędzie ogniem y mieczem okrucieństwo swoje, pokrywál ie płaszczkiem Religii, rozkazáwszy wszędzie gdziekolwiek woysko iego rabowác miało, publikowác wprzód y przybiíć po Kościołach dekrety Rzymskie.

Poszedł potym Krol pod Sztokolm' y obległ go, spodziewáiąc się że postrach palących y rabuiących woysk iego, przy ogromnym Kościelnych censur pretexcie, miał do boiaźni y podania się poruszyć Míasto. Ale trafił ná dobrze w żywey przy swobodach swoich rezolucyi przeciwko tyrańskim záwodom swoim ufundowanych mieszczanow, ktorzy łącząc się z woyskiem ná twierdzy zostájącym, odwá-  
żnie

źnie y często ná oboz Duński czynili wycieczki, z dobrym y szczęśliwym zawsze powodem.

Administrátor nadciągał w tym z gromadną odsieczą Miastu, gdy co żywo do niego się kupiło, ná obronę wolności: z gotową albo iey obronić albo mężnie polec rezolucyą. Krol Krystiern doznałszy, że dość nie pomyslną miał z oblężonym Miastem zabawkę, á obawiając się żeby Administrátor przybywszy w ściślejsze nie wziął go kluby: ruszył oboz z pod Miasta, y ku okrętom swym prostować sobie trakt poczynął: gdy doszedłszy go Administrátor z takim impetem uderzył ná woyskã iego, że większą część ich ná placu położywszy, drugich żywo pobrawszy ledwo Krolowi z uszczuplonemi ostatkami ná okręty swoje, umknąć przyszło.

Przeciwná fortuná Krolá Duńskiego, nie kontentuiąc się tą klęską iego ná lądzie, przeniósłá się za nim ná morze, y poburzywszy ná niego przeciwne wiatry; uciekania mu do domu ostatni tánowała sposob. Nastąpił potym niedostátek żywności, á w krotce znowu włączynaiące się ná okrętach choroby ostatnim groziły mu upadkiem.

Wyprawił tedy do Administratora,  
propo-

proponować mu kilkudniowe przymierze, pod pretextem traktowania o wyzwolenie zabranych w potrzebie więźniów. Ten Kommissarz Duński miał zlecenie od Krola z taką Szwedom stawić się miną, iakoby tuszyl, że to przymierze krotkie może pociągnąć za sobą pokoy wieczny między obiema Narodami.

Administrátor wiedziawszy dobrze o ostatnim prawie Krola Duńskiego mizeryi, stopniu; niewatpił o tym, że szczerze nakłonił się do zawarcia z Szwecyą pokoju. Chcąc go tedy ludzkością swoją, bardziej do łączności traktatu nakłonić, posłał mu na kilku batach dostatek żywności y winą: ale zarazony złością Krystiernow umysł, był coś nakształt niezdrowego ciała, które im bardziej tuczysz, tym szkodliwiej złe humory w nim irytujesz. Choyną Administrátora ludzkość, y posłany sobie wygłodzonemu nieprzyjacielowi posiłek, tłumaczył sobie Krystiern za umysłu łączność zbyteczną, a zatym podległą oszukaniu. Umyslił tedy z teyże okoliczności uczynić na nim sukcesli wrodzoney chytrósci swoiey probę.

Z wielkim zmyśloney wdzięczności świadczeniem, przyjął Krystiern przyślanne sobie tak szczerze prawiąnty. Po-  
chwa-

chwalił wspaniałość Administratorową, że siebie tak ciężkimi z tey fortuny przeciwnościami ogarnionego, mogąc jako nieprzyjaciela prześladować, cieszył, y posiłkował: Przyznał, że Administrator naywiększych ktorzy olwiek przed nim byli Generałów, przechodził w inwencyach zwyciężania: a lubo w boiu ostatnim posłużyło było szczęście Administratorowi, nie tak iednak ieszcze złamał Danią, żeby nie miała sposobow gotowych powetować w krotce nieszczęśliwie sobie pądnionego tey potyczki losu: ale tą ostatnią atakowaniem siebie, swego wielkiego umyślu dowodow manierą, tak się znał bydz Krol zwycięzonym, że iuż serce swoje wyznawał bydz w całe z niewolone Administratorowi: y od tąd iuż z nim potykac się inaczey niechciał, tylko w záiemnych chęci y áńiektu emulacya: do czego wyzywając go zaraz, y naznaczaiąc mu pole, prosił, żeby Administrator stawił się na okręt iego: żeby tam obłapiwszy się szczerze z sobą, umowili wiecznego pokoju miedzy temi dwiema Koronami-kondycye. Przy tym komplemencie gwoli warunkowi osoby Administratora, posłał w zakład kilku Senatorow y Ministrów znaczniejszych Krolestwa Duńskiego, żeby ci do powrotu Administratora w Sztokolmie zostawali.

Administrator zwrodzoney szczerości swoiey, miarkując cudzą, nakłonił się był uczynić Krolowi Duńskiemu w tym satysfakcyą: lecz Senatorowie lub przezornie obawiając się zdrady, lub bacząc to bydz przeciwko powadze Administratora, w osobie swoiey powagę Krolestwa reprezentującego: odradzili mu wdać się w niebezpieczeństwo. Wymowił się zatym Administrator Krolowi, że w materyi do całej Rzeczypospolitey należącej, nie godziło mu się nic prywatnie traktować: a ztąd życzył zeby w pogranicznym mieście ktorymkolwiek wyfadzić z obudwu stron Kommissarzow do traktowania pokoiu.

Krol Kryftyern markotny, że Administrator napiętych uchybił fideł jego: u myślił inszym sposobem wetować umknionego sobie tak znacznego obłowu. Wiedział że Gustaw Waza w męstwie y dzielności między inszemi Panami w Szwecyi znakomity, w miłości Oyczyzny żarliwy y nie przełamany, na wielkiey był zawadzie imprezom jego. Myślił zatym ułowić go, y z nim sześciu inszych z przednieyszych familii Panow: tuszając że tym sposobem albo przywiedzie Administratora do przyięcia unii Kalmariskiey, albo go z prze-



z przednieyszymi Famiłiami Szwedzkimi powadzi, gdyby dla wyzwolenia Gustawa y jego kollegow podaney sobie przyiac niechciał kondycyi. Zabieraiąc sobie tedy Krol ten wykonać to chytrze, co nieprzy- stoyne umyslił: pokrywał obłudną swo- ię postawę szczerości pozorami, y wypra- wił do Szwedow z tą propozycyą.

Ponieważ nie miał szczęścia tego że- by na okręcie swoim mógł być Admini- stratorowi wyświadczoną przeciwko sobie ludzkość należytą zawdzięczyć wzaiemnością, a oraz o sposobach postanowienia wiecznego pokoju znieść się, tedy na znak szczerych przeciwko niemu chęci, y pra- wdziwey do zawarcia pokoju aplikacyi, gotow jest sam Krol ziać do Sztokolmu: byle na warunek osoby iego przyślano mu na okręty Gustawa Wazę y inszych sze- sciu Panow Szwedzkich, ktorychby on o- brął sobie: tak, iako on Panow Duńskich do Sztokolmu przyślac chcial, gdyby był Administrátor deklarował się z iechać do Krola.

Zdało się wszystkim przyiac tak po- zorną propozycyą, a zatym wyprawiono affektowanych od niego w zakład Panow: lecz Krystiern ledwo Gustawa y z kompa- nią iego przyiał na okręcie, zaraz ich w-  
areszt

arefzt wziąć kazał, nie słuchając ani praw narodow allegacyi, ani danego w tym od siebie Swedom warunku. Posłał potym do Administratora deklarując: że każe szynie poćcinać tymże więznom swoim, iako rebellizantom y exkomunikowanym, ieżeli zaraz Szwecyá nie przyjmie go za Krolá swego, podług Unii Kálmárskiej, y ieżeli Troll ná Arcybiskupstwo przywroceny nie będzie.

Przenikniouy do żywego Administrator, y wszyscy Szwedzi, wiarołomstwem Krystianá, wpadli w okréty y bity iakie mieć mogli ná przedce, chcąc się zemścić zelżywości swojej, y odbić Gustawá z kolegami jego. Ale ná ich niezczęście powstał wiatr nágle, pomyslny zdradliwey zawziętości Krolá, ktoremu podawszy zagle, uzedł do Danii. Skoro stanął w Kopenhadze, poruśzał zaraz wizytkich wymysloney łagodności, á potym y surowości Iposobow ná Gustawá, żeby go było iako od státeczney przy Oyczyźnie wiary odwabiwszy, wprowadzić w interessa swoje: lecz gdy ná wizytkie obietnice y groźby nie porużonym pokazał się, umyślił Krol kazać go zabić. Odwiedli go przecię od tego Senátorowie Duńscy, szkodliwe mu zrad reprezentując konsekwencye: á zatym skazał go ná więzienie y z Kollegami jego: z których niektorzy nie mogąc wytrzymać ciężkiej mizeryi y niewolniczego

niczego obchodzenia się z sobą, poumierali. Nad Gustawem ułaskiwży się Eryk Banner, znaczny Pan Duński y krewny jego, wziął go na porękę za tą kondycją: Zeby go zawsze stawił Krolowi kiedy rozkaze, y żeby dał w zakład sześć tysięcy czerwonych złotych, jeżeli by go upuścił.

Banner zawiozł zy Gustawa do swego Zamku bardzo go dyskretnie traktował, wszelkie wygody y respekty świadczyć mu kazał, iakie należały godności y kondycyi jego. Chodził Gustaw wolno bez wszelk ey strąży na łowy dia rozerwania się, kiedy chciał wolno mu wyiechać było. Te wszystkie wygody nie mogły uspokoić głębokiey Gustawa melancholii ztąd pochodzącey, że miał imię więźnia: że oddalony był od zarabiania na sławę: że służyć nie mógł Oyczyźnie, y zemścić się wiarołomstwá ná Krolu Duńskim.

Krol Duński tym cząsem nieustawał wzwziętych żądzach dostąpienia Krolestwa Szwedzkiego. Agdy chytre nieprzystoyności przez niego popełnione, nic nie spráwiwszy, czyniły mu wnętrznę gryzienie się, y táienne w umyśle szpetności swoiey exprobracye: umyślił ie legitymować nieiáko przez podniesienie iáwney wojny przeciwko Szwecyi, iákoby sobie rebellizującey, y wykletej od Stolicy Apostolskiej. Do tego celu zbierał na werbunki

woysk iáko mogł pieniądze, y podatkami ciemięzył Duńskie Krolestwo. Szemrzącym rząd przeciwko sobie y tey woynie przeciwnym Duńczykom nie dufając, postronnych zaciągał Officyerow, y enych nád woyskami przekładał. Miał Krystiern w krotkim czasie woyská znaczne y porządne ták, że niemi nie tylko iuż nieprzyiaciołom groźnym, ále y Krolestwu swemu począł bydź y ciężkim y strasznym.

Senat Duński y insze stány Krolestwa tego, bárdzo iuż w podeyrzeniu mieli panowanie Krystierná: co on postrzegłszy, zostál się sam w Danii, dla obterwowania ich y trzymania w posłuszeństwie; á uczyniwszy nád woyskiem swym Generałem Ottoná Krumphainá Niemcá, wyprawił go do Szwecyi, (*R. 1519. w Lutym*) którą iák naybardziej pustoszyć, pálić, y rabować rozkazał. Poszedł przeciwko niemu Administrator z woyskiem swoim, do ktorego się przyłączyło było dź esięć tysięcy chłopstwa. Obaczywszy to woysko Otton, począł się zaraz cofać czy z fortelu umyślnego, czyli z prawdziwego zatrwożenia się. Pobaczywszy to Administrator, zostáwił Infanteryá y z chłopstwem w obozie, á z Kawaleryá poszedł sám w pogoń zá Ottonem, ktorego skoro doszedł uderzył ná niego: á z odważonemi álbo mężnie zginąć, álbo zwyciężyć, Szlachty Szwedzkiey pułka.

pułkami, nacierając gorąco na Duńczyków; już otrzymywał zwycięstwo: gdy kulą z działa w nogę ugodzony, załamał dojdzie do kresu fortuny swojej, y Królestwa całego.

Zmieszali się Szwedzi szwankiem Wodza swego, Otton zaś profitując z ich zachodzącej konsternacji, rzekwiew nacierać na nich począł: że na ostatek uchodzić Szwedom przyszło, postrzelonego uwodząc Administrátora, który w krotce z tego razu umarł.

Otton umiający zażyć zwycięstwa, ruszył czym prędzej przeciwko Infanteryi y chłopstwu Szwedzkiemu, pokąd zmieszani strąta Wodza nieobaczyli się: lecz ci tak dobrze mu się sławili z okopów swoich, że z wielką strąta swych ludzi odciąpnąć musiał. Mściwym wstydem zdęty Otton, chcąc poprzeć nie dokazaney intencji, zebrał wraz wszystkie siły, y uderzył na Szwedzkie okopy, które po krwawey y długo trwającej bitwie przełamawszy, zniósł Infanteryą y chłopów, którzy upewnili się w sobie o śmierci, już nie zwycięstwami obronienia siebie, ale samey tylko zemsty przed śmiercią nad nieprzyjacielem chcieli, na największe niebezpieczeństwa wściekło się narażali bitących siebie Duńczyków, desperacko zabijając.

Otton po otrzymanym zwycięstwie, poszedł daley w Szwecyą, nie mając już znikąd

odporu. Nie było Wodzą, ani wojską. Pánowie w Zamkach się swoich pozawieráli. Wdowá Administratorá z dwiema małemi pozostałemi tynami jego, ušla do Zamku Sztokolmskiego.

Nie było sposobu inzego do wsparciá podupádłey Krolestwá fortuny, tylko prędko obróc Administratorá, któryby Uniwersałami swemi Szlachtę ná pospolite iuzenie, wojską ostátki po Prowincyách rozłożone, tudzież y chłopswo do kupy ná obronę Oyczyzny zgromadził. Było y to w konsyderacyi, ze tá Elekcyá prędká mogła by była wstręt iákikolwiek uczynić Krolá Duńskiego ambicyi. Lecz Biskupi przychylni zawsze dworowi Duńskiemu, przeciwnego zdaniá byli. y Elekcyi przeszkádzáli.

Troll po śmierci Stenona wyszedł zaraz z Kláštoru, y wdzawszy ná się Arcybiskupiey godności znaki, poszedł do Upsalu stráconey stolicy swoiey, y tam wespoł z Miástem przy Krolu Duńskim deklarował się obstawác. Toż y drudzy Biskupi uczyniwszy, przeszkádzáli w swych Dyecezyách w siadác ná koń Szlachcie.

Czynili przytym miedzy niemí dywizye do Krolá Duńskiego, iáko kogo mogli náklániając; iednych obietnicami, drugich postráchem, wszystkich remonstracyami potęgi jego, á wycieńczaniem sít Krolestwá swego. Wywodzi-

wodzili, że nową Elekcyą Administratorską bar-  
dzieyby rozżarzyła do pomsty Krolá, y że nie  
małz inżezgo irzodká uchronienia się woyny,  
y ostátaiey Krolestwá zgny, tylko przyięcie  
Krytyerná za Krola Szwedzkiego, podług u-  
niu Kalmársk. ey.

Przeciágnęli Biskupi tákowemi propozy-  
cyámi swemi trzech Senatorow ná swoje strone,  
y tę Szlachtę ktorzy bliskiemu będąc woyská  
Duńskiego, wystawionemu się bydz widzieli in-  
sultom ich, y rabunkom: y sprawili to u nich  
pod pretextem zabiegania upádkowi Oyczy-  
zny, że pozwolili imieniem całego Krolestwá,  
wypráwić do Ottoná Generálá Duńskiego Po-  
flow prosząc o przymierze, w ktorymbu obmy-  
ślić mogli sposoby rárowania siebie, z ukon-  
tentowánim Krolá Duńskiego.

Otton nie pozwolił tylko ná iedenáście  
dni, żeby nie mieli byli czasu do postrzeżenia  
się. Podát przytym kondycyá, żeby przez ten  
krotki czas sobie pozwolony, zgromádził Pry-  
mas stány Krolestwá ná Seym do Upsálu.

Troll kłęská publiczná przywrocony Ar-  
cybiskup, wydał Uniwersalý ná Seym: ktorego  
gdy Szwedzi za prawdziwy y wáżny przyznac  
nie chcieli, ile w Miescie tym ktore się podda-  
ło było nieprzyácielowi: Biskupi tylko, á przy  
nich trzy Senatorowie partyzánci Duńscy, y  
Szlachty nie co przestraszonych bliskością wo-

ská Duńského, tám się ziecháli. Z tym wszystkim Arcybiskup zagął Seym. Ziechát tam y Otton w asystencyi znaczniejszych Officyerow Duńskich, y potrzebował przed wszystkim tego, żeby powagą tegoż Seymu zniesioná była wiecznie Administratorská godność: Co otrzymawizy z łacnością, ná takim Seymie, otrzymał potym wszystko co chciał, ná stronę Krolá swego. Otton wzajemnie imieniem Krolowskim, obiecał zachować Szwedow przy prawach, przywilejach, y wolnościách, podług postanowienia Kalmárskiego: tudzież puscic wolno z więzienia Pánow Szwedzkich, do Dánii zawiezionych, á osobliwie Gustáwa Wazę.

Przystąpił zátym Arcybiskup, do nominacyi Krola Krystierná wtorego, iákoby zgodnie od wszystkich stánow obranego; á potym przy denuncyacyi nowo obranego Krolá, do wszystkich Prowincy wydáney dółożył tego: że ktokolw ekby postanowienia Seymu tego Uplalskiego zprzeciwic się ważył, kárany bydz powinien iáko nieprzyjaciel Oycyzny. Zeby zaś chłopstwo Szwedzkie było czym więcey niż straty życia postrachem, przyciągnąc do poddaniá się Krolowi, (gdy ci do tych czas ielzcie za szczęście mieli sobie życie łozyc przy bronienu praw y wolności) zakazał Arcybiskup chowác ná święconych mieyscách takiego káżdego, któryby w okazji zginął, z orężem przeciwko



ciwko Krolewskim woyskom podniesionym.

Bo tak kiztałnego Seymu konkluzyi poszedł Otton w odlegleyse Prowincye z woyskiem swoim, dlá odbieraniá ich w possessyá ná imię Krystierná: lecz wszędzie znáydował opponu-  
iających się Szwedow przy wolności, ktorzy mę-  
żnie ile mogli dávali mu odpor. Ale ná ostá-  
tek, gdy ná nich áni Wodza mających, áni  
zkupić się słusznie mogących, tu y owdzie ro-  
zdzielonych, woyská gromádné Duńskie nápa-  
dály; łacno rozerwanych gromiły. Pálił Ot-  
ton Wsi y Zámki tych, ktorzy się poddać Kro-  
lowi nie chcieli: á przeciwnym sposobem tym  
ktorzy się przynim deklarowali wszelkie iákie  
tylko bydz mogły, świadczył ludzkości y o-  
chrony.

Rozerwáni ná ostatek między sobą Szwe-  
dzi bez rády, bez iedności, obierájąc raczey  
iákiekolwiek bezpieczeństwą przytomnego po-  
zory, niż dáwná á iuz niebezpieczną wolności  
kondycyá: sklonili kárki pod niewoli Duń-  
skiej iárzmo. Málta przez swoich Posłow u-  
biegály się do oddawaniá posłuszeństwą Krolo-  
wi. Sam tylko Kalmar y Sztokolm zostály się  
przy Stenoná Administratora Wdowie. Za-  
raz tedy Otton rozkazáwliży blokować Szto-  
kolm, posłł do Dánii, daiąc znác Krolowi o  
redukeyi Krolestwa Szwedzkiego do posłuszeń-  
stwa iemu.

Zwiel.

Z wielką uciechą przyjętą była ta nowina u całego Duńskiego Dworu: sam tylko Krol fortuny swoiey deklarowane fawory, z podzielonym z troskami, przyjmował ukontentowaniem.

Panten nie dowierzający nikomu, y z nierownego humoru swego, cudzych myśli miarkujący pochopy; z pełną podeyrzenia ciekawością obawiał się żeby Otton mający Cudzoziemskie woysko y Krolestwo Szwedzkie w ręku nie wolął go sam sobie przywłaszczyć, niż Krystiernowi dochować. Albo żeby Szwedzi z przyrodzoney od panowania Duńskiego awersyi, nie chwycili się ostatecznego ratowania się sposobu, oferować Ottonowi Administratorsstwo Krolestwa tego. Pisał zatem do niego z należytą wdzięczności y estymacyi zasług jego expressyą; lecz oraz potrzebując po nim, żeby z częścią woyska przybywał do Danii, gdyż sam pod Sztokolm na Wiosnę ruzyc umyślił.

Tym czasem Gustaw Wazá żywo apprehendował niebezpieczeństwo Oyczyzny, y stracone swobody narodu swego. Czuł w sobie wielką chęć walczyć y pobudkę do porwania się na odwážne iakie gwoli odwetować iu zgubionych praw y wolności usiłowanie, ale árszt w którym zostawał tamował mu wszystkie takowe chwalebnych myśli podniety. Wiedział, że Otton

áfleku-

afsekurował w Upsalu Szwedów o wypuszczeniu jego: ale on temu nie dufał z probowawczy na sobie geniusz Króla Duńskiego, nie z wielkimi szkrupułami chowający obietnice y obowiązki swoje. Myślił zátym coby czynić z sobą. Uysć potáiemnie od Bannerá który go zaręczywszy tak swobodnie y dyskretnie traktował, nie ze wszystkim przystoynosc pozwałała skrycie zaś z nim traktować o wypuszczenie siebie, nie mogło bydz z dobrą gracyą. Ná ostatek, wszystkie przewyższająca konfyderacye Oyczyzny miłość, á podobno też y z daleká doyrzane już w ten czas nadzieie, determinowały go dyspensować się w záchodzących swoich szkrupułach: y resolwował się nie mówiąc nic nikomu umknąć potáiemnje, á potym odejść z podziękowaniem Bannerowi sześć tysięcy czerwonych złotych, które dał był za niego w zakład Królowi.

Wyiechał tedy zwyczajnie na łowy bardzo ráno, y sam tylko ieden puściwizy się w głębokie lasy, po dwudniowey drodze porzucił koniá, y pieszo tzedł przebráwizy się w chłopskie suknie. Zašzedł tak do Flensburgu; lecz tam dowiedz áwizy się, że z Miasta nikogo nie wypuszczają, kto nie má paszportu; musiał czekać kilká dni, pokiby fortuná nowey iákicy nie otworała do wyprowadzenia się z tamtą áwantury. Ná łączęście jego byli w Mieście

Ku-

kupcy z Saxonii, ktorzy woły z kupowali w Jutlandyi: nąiął się tedy Guřtaw iednemu z nich do pędzenia wołow; y tak szczęśliwie z niemi wyřzedł z Dánii do Lubeku.

Banner dowiedźiawizy się o Uyřciu więźniá swego, pořzedł z wielką pilnością za nim w pogonią, y dořzedł go w Lubeku. Tam mu w zapáloney Ńlufzным żálem minie wymawiáł niewdzięczność, za tak wielkie bez intereřsu wřzelkiego dobroczynności Ńwoiey ku niemu dane dowody: gdy tą potáiemną ucieczką Ńwoią wystawił go zá cel indygnacyi zagniewánego Krolá, y oraz przyprawił go o znaczną Ńzkodę, z utráceniá Ńzeřć tyřięcy czerwonych złotych. Nie omieřkał nic Guřtaw w tym co należało do uřpokoienia Ńlufzney cholery Bannerá krewnego Ńwego, y do exkuzacyi Ńiebie. Reprezentował mu nie Ńlufzność więźnienia Ńwego, gwałć Ńobie uczyniony przeciwko ářfekuracyi publiczney Krolá, y prawom Narodow; iáko z tym wřzyřtkim z nořiá cierpliwie przez czas dořć długi ták nienależyte Ńiebie tráktował e: gdy zář widział oczywiřcie, że go Krol deřtynował ná wieczne więźnienie, niewypuřciwřzy go po Ńwieżyey ářfekuracyi w Uřřálu przez Ottoná imieniem Krolewřkim daney; muřiał ná ořtátek pomysleć o tákowey ořoby Ńwoiey libertácii. O Ńzeřci tyřięcy czerwonych złotych ářfekurował go że mu zapłaci.

Banner zwyciężony jego racyami, y deklaracją, zapłaceniá dáney w zakład za niego summy powrócił do Dánii, udając, że nie mógł nigdzie przeiść więźniá swego.

Krystiern Krol z irytowany uścieniem Gustáwa, y obawiając się żeby mu w Szwecyi dyspozycyi jego nie pomieźzał, posłał do Ottoná umyslnego Kuryerá zlecając, żeby wżyskimi aplikacyami starał się poymać Gustáwa. On tym czásem nie uważając niebezpieczeństw swoich, przebierał się do Szwecyi, z rezolucyą rzuceniá włożoney ná Oyczyznę niewoli; y uformowaniá ná to pártii. Ze zaś postronne posilki wielką by mu w tym pomocą bydz mogły; poszedł do Prezydentá Miastá Lubeku, y reprezentował mu, iáko zmocnienie się Krystierná przez złączenie Krolestwá Szwedzkiego z Dánią, uczyni go jednowładnym Pánem morzá Báltyckiego. Jáko w ręku y dyskrecyi jego będą handle wżyskie Miast Anzeátyckich.

Przypominał, iáko Duńczykowie zawsze nieprzyázniemi bywali Miástu temu: przeciwnym zaś sposobem, iáko się Szwedzi zawsze o nie zastawiali; y iáko Krol Szwedzki Eryk Blesus wyzwolił to Miásto, (w R. 1214) z uzurpacyi Tyranná, Waldemará Krola Duńkiego. Prosił zatym, żeby y przeszłe obligacye Szwedow ku sobie, y przyszłe szkodliwe im  
zwa ży.

zważywszy konsekwencye, dali Lubeczanie posłki szufne Królestwu Szwedzkiemu, przeciwko zawziętemu do podbicia go sobie Krystiernowi.

Przypadł na to zdanie uważny człowiek Prezydent Miasta tego; lecz jako Regencyą jego złożoną była z Kupców samych, niechcieli ci uważać głęboko dalekich konsekwencyi, tylko się na przytomny zysk z pokoju, a koszty ktoreby z wojny nastąpić musiały zapatrywali. Do tego widząc Szwecyą przyciśnioną przez Krystierną, desperowali o fortunę iey restauracyi, y zwycięzcy irytować niechcieli, a nawet Gustawá odeśłać do Szwecyi (jako ich o to profit) wzbraniáli się. Przecież Prezydent sam przez się sekretnie odeśłał Gustawá okrętem pod Sztokholm: lecz gdy czy z przypadku, czy namowiony Szyper, chybił portu Sztokholmskiego; musiał Gustaw wyieść pod Kálmárem. To Miasto trzymał Kommandant pod pretextem śtateczney przeciwko domowi zmarłego Administratorá wierności: ale w samey rzeczy czekał okazji do wytárgowania przez kápitulacyą pożytecznych sobie kondycyi.

Gustaw pokazał się Kommandantowi temu y Officyerom Cudzoziemskim, ktorzy po wiekszey części z nim służyli wojnę za żywota Administratora. Rozumiáli, że ci mieli trwać śtatecznie w dotrzymaniu wiary y po  
śmier-

śmierci Wodzowi swemu: lecz oni zapátru-  
 iąc się ná prywatne interessa swoje, tudzież Gu-  
 stawá samego tylko widząc, niechcieli się chwy-  
 cić pártii y propozycii jego. Począł Gustaw  
 nie znacznie żołnierzów obietnicami uymować  
 sobie: co Kommandant postrzegłszy: prosił  
 go żeby z Miastá ustąpił, bo inaczej przyzła-  
 by wydać go Krolowi Krystiernowi. Ná tak  
 rzetelną perswazyą musiał Gustaw umykąć co  
 prędzey: á dowiedziawszy się, że Duńczyko-  
 wie władzie szpiegów po nim mieli, wziął  
 znowu chłopską suknią na się, y w wozie flo-  
 ma, náłożonym przebył Duński oboz, y nie-  
 bezpieczeństwa po drogach ná siebie zasadzone,  
 á potym pieszo poszedł do Zamku pewnego,  
 który iego Oyciec trzymał w Sudermanii.

Ztamąd pisał do swych krewnych y przy-  
 iaciół, wzywając ich do siebie gwoli zniefie-  
 niu się, iakoby Oyczyznę z tak złey wydźwi-  
 gnać toni. Zamyslał zebráwszy się z niemi u-  
 derzyć ná którą kwartyerę blokujących Szto-  
 kolm Duńczyków, y tak wuiść do fortocy; ále  
 nie znalazł nikogo do rezolwowaniá się z nim  
 na tę imprezę; iakoby to już nie owi co przed  
 tym byli Szwedowie, odważni przy wolności  
 swoiey, co żywo się náktaniáło pod władzę pá-  
 nowaniá Duńskiego: każdy usiłował oddalić  
 od siebie podeyrzenia naymnieyszego apparen-  
 cye, przekładając przytomną prywatnego ży-  
 ciał

cia swego spokoyność, nąd przeszłą niebezpieczną y woyny pociągającą odwagę, á o pospolite mniej dbając dobro.

Nie znalazłszy Gustaw rezolucyi między Szlachtą, udał się do chłopstwa tey Prowincyi, z przyrodzenia śmiałego y odważnego przy swoich przywilejach; tuzząc, że ich pociągnąć miał ná swoje zdanie. Nie omieszkał niczego, cokolwiek należało do reprezentowania im, szczęśliwey w mienaruszonych wolnościach żyjących przodków ich kondycyi, nie czym innym tylko odwagą ich nabytey; y tak długo zachowaney. Przypominał y bliższe sławne przy konserwacyi praw y swobod rezolucye, y szczęśliwe ich skutki zamięszawizy o przeciwnych. Odmalował im z drugiey strony ciężką y nieznośną niewolniczego stanu porę, z wszystkimi z niey pochodzących oppressyi konfekwencyami: lecz struchłałość uniwersalna z ostatniey woyny, y świeżá z poginionych odważnieyzych krewnych y sąmśadow w pamięci ich impressyá tak ich poniżyła, że iuż podnieść głowy straciwszy nadzieję nie mogą? odpowiedzieli mu ná to podobnemi upadłey imaginacyi swoiey terminami: że im pod pánowaniem Krystierná ani na soli, ani ná śledziách nie zchodzi; á zatym wolą iuż spokojnie zażywać tego, dobrego sobie życzyć, á iákiego-kolwiek znosić Krolá, niż znowo wznieconych

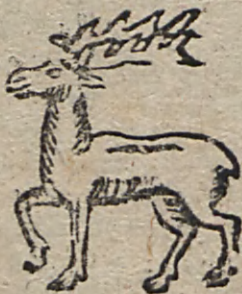
rozru-



rozruchow w nowe wprowadzić się niebezpieczeństwá y kráiu ruiny.

Przenikniony Gustaw ták generálną wzy-  
 skich Szwedow konsternacyą, á dowiedziá-  
 wzy się że o nim przestrzeżono iuż było Ot-  
 toná, który wżędzie porozładzał ludzi do  
 poymania go; użedł nocą z cwego Zamku,  
 w chłopskim znowu odzieniu, y dostał się do  
 Kláztoru pewnego Kartuzyáńskiego, od Przo-  
 dkow swoich ufundowánego. Spodziewał się  
 że z przypomniénia dobrodziejstw domu iego,  
 miał u nich znaleść do schronienia się iakikol-  
 wiek bezpieczny kącik: lecz y ci Zakonnicy  
 obawiając się rozgniewać Krolá, profili Gustá-  
 wa żeby się nie pásuąc dárémnie z przeciwną  
 y Oy czynnie y iemu fortuną ustąpił z Kláztor-  
 ru. Zchronił się zátym Krycie do pewnego  
 dawnego flugi domu swego, który ták nie  
 dáleko mieszkał, y przez niego ieszcze się po-  
 kuszał listami pobudzić Pánów niektorych  
 znacznych, do ocucenia z ták twárdego o so-  
 bie y wolności niepamiętania letargu: ále  
 wżyskie iego remonstrácy, poruszyć żadne-  
 go z nich nie mogły; gdy Otton przytomno-  
 ścią swoią, y głosem prędkiego przybyciá do  
 Szwecyi Krystierná: wżyskich trzymał w peł-  
 nym obawianíu się posłuszeństwie.

Troskliwy Gustaw, z pospolitey wszyft-  
kich Szwedow serca słabości, tę tylko jedną  
jeszcze miał konfolacyą: że Krystiern przy-  
bywszy do Szwecyi, á zacząwłszy przywodzić  
do skutku przyrodzone do okrucieństwa skłon-  
ności swoje, mogłby jeszcze Szwedow pobu-  
dzić do desperacyi, y z niey do znacznego iá-  
kiego ostatney odwági uśliowania; z ktore-  
go jeszcze pomyslná iaká otworzyć  
mogłaby się intencyom iego  
konjekturá.





## CZĘŚC TRZECIA.

**K**Rystiern niecierpliwy dalszych zwłok zażywania pożytków zwycięstwa swego, (R. 1520.) przybył z woyskiem do Szwecyi, y przyięty był od Arcybiskupá Trollá, iáko od Prymasa. Chcąc sobie ufundować possessyá nábytego Krolestwa tego; potwierdził traktát Upsálski, á potym posłał nápcmniec Administratorowá Wdowę, żeby mu Sztokolm oddáta, y żeby Kalmar Kommendantowi swemu puścić kazała. Koło Kálmara nie było trudności żadney, bo Kommendant wziąłszy coś pieniędzy od Krola, ná tychmiał mu go poddać. Uczynił zaraz nad nim Starostá Seweryná *de Norbi*, Gubernátorá Gotlandyi, y Admirátá Duńského. Wiele Krol rozdawał temuż Norbiemu, zawdżęczając mu ślepe posłuszeństwo jego, w wykonywaniu bez wszelkiego wzgiedu ná prawá, álbo postanowienia Seymowe y Senatu, wszelką wolá Krolewską: ná ten czas ieszcze kiedy wolno było w Danii dać zdanie w Senacie, y sprzeciwić się woli Krolewskiej, kiedy się nie zgadzała z prawem y dobrem popolitym.

Administratorowá z rzeźwieyszą stawitá się  
Krolo-

Krolowi fantazyą niż Kommandant Kalmariski. Kazął mu odpowiedzieć, że go nie może przyznać za Paną, kiedy y Oyczynny był y domu iey nieprzyjacielem. Ani za Sejm przyznac może zgromadzenie Upsalskie; gdy to było złożone z samych tylko Oyczyny zdraycow, y gdy tam orężny nieprzyjaciel, podług woli swoiey dawał wolnemu narodowi prawa.

Zrozumiałwszy Krystiern z tey odpowiedzi, że Sztokolnu Panem trudno inaczej zostać tylko przez oręż swoje; obiegł go lądem z woyskami swemi, a morzem toż uczynić kazął Sewerynowi *de Norbi*. Nieomięzkował Krol przez wszystkie czas obleżenia tego wystawiać w osobie swoiey wizerunek nie tylko wielkiego Generała w Kommandzie, ale też prostego żołnierza w pracy, odwadze y mężstwie. Pokrywał przy tym swoy humor okrutny, wszelkiey łagodności y łezdrobliwości pozorami. Tak w sobie wrodzoną nienawiść y zawziętość, którą miał przeciwko Szwedom; a zmyśloney przeciwko Panom ludzkości y dobroci, nadpuszczoną do excessu wyświadczał powierzchwność.

Broniła się w tym Administratorowá w Sztokolmie, z niezwyčajną rezolucyą przez czas długi; ale gdy ná ostátek y żywno-

żywności, y ẨMmunicyi przebierać się po-  
 częto, musiała pość za radą Konfyliarzow  
 swoich, y przystąpić z Krolem do Párle-  
 mentowania. Posłała kondycye traktátu  
 Krolowi, dość dobrze ná swoję y Miastá  
 stronę (ile okoliczność czasu takiego zno-  
 siła) napisane. Podpisał Krol wżyskie  
 bez najmnieyszego o nich dysputowania,  
 spuszczaiąc się ná to, że wolno mu będzie  
 potym dáć im explikacye, według upodo-  
 bania y woli swoiey, skoro się ufundue  
 ná Państwie. Wszedł zá tym do Sztokol-  
 mu w czterech tysięcy Duńczykow, ktore  
 tam na twierdzy zostawił. Naznaczył  
 Seym Koronacyi ná dzień czwarty Listo-  
 pada, w puł roku iákoś po odebraniu Szto-  
 kolmu. Porozsyłał woyská Duńskie ná  
 fortece znacznieysze, dla utrzymania Pro-  
 wincyi w postuszeństwie; y Kommendę  
 nad niemi dáł Sewerynowi *de Norbi*. Rzą-  
 dy Krolestwa ná swoje mieysce powierzył  
 Trollowi, á Ottoná odesłał do Danii, má-  
 iąc go w podeyrzeniu dla szczęśliwych ná  
 woynie sukcesow y miłości u woyská; sam  
 zaś z woyskiem Cudzoziemskim z Francu-  
 zow y Niemcow złożonym, powrócił do  
 Danii, odebrawszy z tamtąd wiadomość,  
 że pospolstwo do buntow nakłoniło się  
 było, dla obciążenia siebie niewyzcay-

nemi bez uchwały Seymowey podatkami, których (ośmieliwszy się z niebytności w domu Pań) wydawać niechcieli.

Senát y Panowie Duńscy nie tylko nie hamowali w czyniących się rozruchow, ale ie też cicho fomentowali, nie cierpliwie znosząc, Królewskie nád prawá przypiężone wyhośzenie się, y nie dokładanie się w sprawách publicznych Senátu; á sprawowanie wszystkich rzeczy, podług samey tylko woli swoiey, za radą Sigebrytty.

Była ta Hollenderka nacyą; która bez znacznego urodzenia y urody, podstarzała, y przemińionej dawno piękności cery, pamięcią chyba zalecona, przez sam tylko rozum obrot, dostała się w umyśle Królewskim, na naywyższy miłości y powági stopień. Rządziła Królewską wolą iednowładnie. W iey destynacyi były dworu całego y Królestwa wyroki. Nikt powódze iey pokazać się przeciwnym y nie śmiał y nie mógł. Ona rozdawała y brała urzędy według swego kápryciu, bez względu na prawá y zwyczáie Królestwa, Często nie słuszne sprawy umyślnie dla tego tylko w protekcyą brała, żeby w utrzymaniu ich pokazała wielkość dziwáckiey władzy swoiey. Krystiern wszystko co  
ona

ona broiłá potwierdzał, y miał to sobie iakoby za znakomitą talentow swoich ozdobę, bydź pierwszym y gotowym zawsze do wykonania iey woli Ministrem.

Powrot prędki z Szwecyi Krolá zmocnionego, nábyciem nowego Państwa zmieszal Málkontentow Duńskich nadzieie. Każdy pokrywał nieukontentowania skrytego istność, powierzchownym z szczęśliwego powrotu iego wesołości pozorem. Krolewscy Konfidentowie, ktorzy ámbicyą iego y sekretne passye przenikáli, albo powierzone sobie mieli: złożywszy prawdziwą dobrego Konfiliarzá powinność, w pochlebne Dworzánow przybieżeli się postaci, y zdania swoi w gabinetowych radach do samego tylko gustu Pańskiego ákommodowali. Do postanowienia w Szwecyi iednowładnego panowania; rádzili Krolowi znieść powagę Senátu, y poniżyć Panów, gdy ci przyzwyczajwszy się tykać rządow Państwa; nieznieśliby nigdy nowotnych bez dokładania się ich panowania maxym: á zatym radą y powagą swoią pobudzáliby Szwedow do rozruchow y buntow, okazała y zawsze skuteczną w póspolstwie, konserwacyi dáwnych praw y swobod podnieta; á tak po-

bu-

budzonych wspierałiby fortunami swojemi, radą y asystencyą.

Jakim by zaś sposobem wykonać się mogła ta uczyniona Krolowi propozycyą rozne inac tychże Gabinetow Ministrow były rozumienia. Jednym ktorzy dumnemu nie cierpliwego Krola humorowi pochlebić chcieli, zdało się żeby nie odwłocznie zażyć przytomney okoliczności, z uniwersalney Szwedow konsternacyi w ktorą ich w prawił świeżo woicznemi sukcesami Otton; a wprowadziwszy więcey woyska do Szwecyi, rozłożyć ie po Zamkach y Miastach, ż by Szwedzi zapatrując się zawsze z trwogą na nich; nieśmieli przypuszczać do myśli nowych przeciwko Krolowi machinacyi. tudzież żeby gwoili płacy temu woysku, y uięciu każdemu z Szwedow w osobności nie znacznie intraty, włożyć na Krolestwo znaczny y uniwersalny ustawiczną kurrencyą mający podatek, ktorzyby każdego według proporcyi kondycyi iego dotykał. Tego zaś podatku punktualnieysze zawsze mogłoby bydź wypłacanie, z gotowey tegoż woyska exekucyi na retentorow. Tym sposobem Szlachta y pospolstwo utrzymowani, nie mieliby fantazyi y sposobu zprzeciwić się woli y dyspozycyi Krolewskiejey. Pánow



now zaś gdy by się nie mieli już n' kogo spuszczać, łącno by się potym mogło po iednemu ukracać; miawszy n'asadzonych delátorow, którzy z iakieykolwiek okazyi y okoliczności o rebelliją y insze urážonego Maiestátu przewinienia, mogliby im formować processy, z ktorých łącnoby ich potym po iednemu sądzić ná gardło, y konfiskować dobrá, miawszy w ręku exekucyą w'szyskiego w gotowym swoim żołnierzu.

Drudzy chcąc się zakazać rownie pochlebnym, ale ostroźnieyszym zdaniem: nie tak gwałtowne y iawne iáko pierwsi, ále sztucznieysze do iednowładności przez zgubienie Pánow, wystawiali przed oczy Krolowi stopnie. Reprezentowali: że skore y iawne w odmienianiu formy panowania sposoby, ciężkich rewolucyi są podługie niebezpieczeństwom. A lubo ukoronowányey fortune, te się zwyczajnie maxymy zdádzą byđź słusznieysze, ktore są mocnieysze. przecież nie nowiná to że zbytnie w iáwności swoiey ubezpieczóná potęgá, często od wzgárdzoney nieudolności odbierá stofy niebezpieczne, y tym cięższe, im nie spodziewańsze. Náprowódzenie więcey woysk do Szwecyi, ciepiężenie zbytnie podátkami, exekucye,  
uciná-

uciniania głów, konfiskacye: nie są środki panowania nowego; ale ostatnie nawiększey surowości granice; które w nayostatnieyszą y lekliwych ludzi wprowadzają rozpacz. Ta do przystoyney śmierci każdego pobudza: a kto odwa y życie swoje, cudzego z yczaynie zwykł bywać Panem. Prawdą, że Otton przez wojenne sukcesy, do przyięcia Króla Szwedów był nakłonit, ale nie przymnił. Przyięcie iego skuteczne y ostatnie sprawiła skrycie z praktykowania fakcyą, na rozdwoienie, dawney między Szwedami iedności, a potym pozwolone imieniem Krolewskim na Seymie Upsalskim kondycye. Dość wielka rzecz przez to się sprawiła; gdy z przyrodzenia tak waleczny, y żarliwy przy wolności Narod, do tey jest przywiedziony pory: że y nie całą wolność, y nie zupełną niewolą znosić iuż potrafił. Więc iako wprowadzoną między nich dywizyą, dysponowała ich do posuszenia Królowi: tak nie należy ich przez nagłe uciski, wprowadzać do ziednoczenia znowu przeciwko niemu pospolitych resentymentow, desperacyi y odwagi; ale owszem trzeba łagodnie, uspięone przeciwko Królowi dyfidencye, y powzięte dobre głałkać opinie, powierzchownemi łaskami

lkawości apparentyami; a tym samym  
zwoła utwierdzać ich sobie, a przeci-  
wnych czynić Panom y Senátorom, gdyby  
ich na potym chcieli przypominaniem na-  
ruszonych praw y swobod, fomentować  
przeciwko Krolowi. Tak ugodziwszy  
Szlachtę y pospolstwo, radzili Krolowi,  
żeby obrotnieyszych z między nich upa-  
trzywszy, czynił sobie z nich kreatury,  
zachęcając ich choynością, obietnicami, y  
rozdawiając im wakanse takowe zwłazcza,  
o ktoreby z niemi Panowie konkurrowali:  
bo przez to y zwadzić by się między sobą  
mogli, y Krol bardziey by się ufundował  
w kredycie u Szlachty, pokazując: że ro-  
wność urodzenia Szlacheckiego, przekła-  
dą nad konsyderacyą wielkich Familian-  
tow: y słał by nie znacznie dawnych  
domow możność y powagę, a nowych o-  
bligowanych sobie, wystawiłby im anta-  
gonistow. Tym czasem trzeba żeby te  
kreatury Dworskie, czyniły iak naywię-  
ksze u Szlachty y pospolstwa impresye, o  
łaskawości na przeiw nim, y dobrych  
przeciwko Oyczyźnie Intencyach Páńskich:  
a przeciwnym sposobem, żeby dyskredyto-  
wali Panow y Senátorow udając: że w  
publicznych sprawach nie mając nigdy za-  
cel pospolite dobro; prywatne tylko swo-  
ie u

je u dworu promowują interessa, á gdy Krol nie wygodzi nie nasyconey ich ámbicyi, zaraz opacznie dobre intencye iego tłumaczą, y iákoby ná praw y wolności oppressyą zabierał się tradukują, Prowincye do buntow fomentują, á Oycyznę w niebezpieczeństwo woyen domowych podają. Radzili ná ostatek, żeby wlyztych poruszac sposobow do wzbudzenia przeciwko nim dyffidencyi, y nienawisci u Szlachty y pospolstwa, y przez takowe sposoby starac się żeby ich zwadzić, y do woyny wnetrzney między sobą pobudzić, á tym czasem Krol z woyskami swemi stanawszy przy Szlachcie pod okazałym tytułem dania im przeciwko Panom protekcyi, táczno mogł by zgubic ich, zstabić nieznanie całego Krolestwa siły, á zátym przysc do zamierzonego, w intencyi swoiey iednowładnego panowania celu.

Długá zdała się Krolowi skoremu, tá przez Ministrow poufałych pokazána droga; á zátym poszedł prędszych szukać sposobow u swoiey naypoufalszey Sygebryty. Tá reprezentowawszy toż co y pierwsi Krolowi, że panowania swego nieugruntuie w Szwecyi, pokađ Panow wlyztych znaczniejszych y Senatorow nie wygubi: Radziła mu żeby wielkich koło wy-

naydo-

naydowania i uprzątnienia ich nie szukając sposobow y pretextow, iako tako pozabi-  
 iac ich kazal. Powiedziala, ze gdzie i-  
 dzie o wystawienie potrzebnych Monar-  
 chy maxym, tam nie trzeba nigdy Krolow-  
 wi bydz wielkim szkrupulatem, gdy to sa-  
 mo stoi poddanym za naywiekszy krymi-  
 nal, y zasluzoną smierci przyczynę, miec  
 siły y sposob do powstania przeciwko Kro-  
 lowi. Czynila mu reflexye, ze y Bisku-  
 pow (lubo przez wszystkie czas trzymali  
 partyą Duńską) ochraniać nie trzeba:  
 gdyż to nie sprawowala w nich miłość ku  
 Krolowi, ale tylko zachodzące między sta-  
 nem Duchownym a Swieckimi Panami,  
 przy Administratorze się swoim interessu-  
 iacemi, emulacye y nienawisci: ale gdy-  
 by Krol zgubiwszy Panow swieckich, miał  
 potym chcieć rządzić iednowładnie, bez  
 dokładania się w sprawach publicznych  
 Biskupow, y wkładac podług potrzeby y  
 woli swey na ich dobra podatki, do tey-  
 że oni co y Panowie Swieccy porwaliby  
 się rebellii, y buntowania Szlachty y po-  
 spolstwa przeciwko Krolowi.

Nie ludzkie rady okrutney białogło-  
 wy, przypadły do upodobania Krolowi,  
 ktory z przyzwoitego tyrannom, a sobie  
 przyrodzonego przymiotu nie mógł zno-  
 sić

nić patzyć ani na dostąpić ani na wolność poddanych swoich; ale postanowił u siebie dokazać, żeby wszystka powaga iego nie od praw poprzyśiężonych Państwu swojemu, lecz od samey iedyney iego zawistá woli. Determinował się tedy náznaczyć za niewinną ofiarę bezprawney ámbicyi swoiey głowy Senátu całego, y wszystkich znaczniejszych Pánów w Szwecyi. Pretextu mu tylko pozornego iákiego nie dostawało ieszcze dla áutoryzowania tak nie ludzkiey ákcyi: gdy mimo radę Sygebrytty trudna mu się rzecz zdała, pozábijać wszystkich kaząc nayznaczniejszych ludzi, bez iákiej okazáley przynajmniej ná pozor przyczyny, ile gdy dobrowolnie do niego przystąpili wшыsey, pod ássekuracyą publiczną traktátu Upsalskiego, przez niego już potwierdzonego.

Podala ná to Sygebrytta sposob Krowi: żeby sekretnie Officyerom w Garnizonie Sztokolmskim będącym zlecić, zwadzić z iakieykolwiek okazji żołnierzow z Mieszczanami, álbo y z kanálią mieyską; á potym zwadkę tę niby niespodziewaną rozżarzając co raz bardziey, wyciąć Miasto, y Panow tam mieszkających. Ten sposob lubo prędki zdał się bydz Krowi trudny, y wątpliwy sukcesu swego. Miasto to

sto to było bardzo ludne, Mieszczanie przez czas oblężenia przeszłego, przywykli byli do oręża, a zatym tumult tak wzniecony, mogłoby wytlawić przeciwny skutek, y znieść Duńskie wojsko: a samo mogłoby być potym pobudką y początkiem rebellii całego Królestwa. Wolał zatym Król założyć sobie znówu za pozorny fundament skrytego okrucieństwa swego, exkommunikę Papieską, y wzniecić kazawszy sprawę Arcybiskupa Trolla, wziąć przed się pretext, wypełnienia dekretu Papieskiego.

Dysponował się zatym Król powrócić do Szwecyi na Seym Koronacyi, już przed tym złożony. Poradziła mu Sigebrytta, żeby z sobą wziął dwu Senatorów Duńskich, dla autoryzowania ich przytomnością zamysłów swoich; y dla zwaleniá na nich potym inwidyi uczynku tak nie ludzkiego. Obrął sobie tedy Król Arcybiskupa Lundenckiego Prymasa Królestwa Duńskiego y Biskupa Odenzeeskiego, do których Pápież ordynował był po złożeniu z Arcybiskupstwa Trolla, publikacją exkommunikii swoiey, na Administratorów, Senat, y stany Królestwa Szwedzkiego. Obádway ci Prałatowie byli posłubieni interesselom Dworskim, y sekretneimi passyi

Król

Królewskich Ministrami. Arcybiskup Lundenski był człowiek urodzenia podłego, bez nauki, bez instryi, bez cnoty; ale umiętny w wynajdowaniu dla Króla nowych co raz lubieżności sposobow, y w tym kunszcie wszystkich dociekł sekretow, y przydania mu udatności sposobow. Obowiązany był Sigebrytcie za wywyższenie siebie, ktorego z kondycyi Cyrulika Królewskiego, wyniosła na Arcybiskupią y Prymacyalną dostojność.

Wyjechał Król do Szwecyi z Królową y z całym dworem: tam mu Pofel Karolá piątego Cesarza, powinszowawszy zaczynającego w Szwecyi panowania, ofiarował złote runo. Interessował się Cesarz tak bardzo przy fortunie Krystyerna, iako nie zwykli Monarchowie, dla samego tylko zpowinowacenia obowiązku.

Tak rozumiano, że Siostrę swoją dał był pod taką kondycyą Krystiernowi, żeby on był Sukcesorem iego na Królestwa te północne, jeżeliby bez potomnie zeyść miał z świata. Ta sukcesyá zdała się Cesarzowi wielki uczyńić przydatek do Monarchii uniwersalney, na którą y on aspirował, y Sukcesorowie iego aż do Ferdynandá wtorego; w którym dopiero Gustaw Adolf Król Szwedzki, przekartował

mocno



mocno takowe ambicyi projekty, y zepso-  
wał abrys w imaginacyi domu Austryackie-  
go na to uczyniony.

Krystiern odłożył na dzień Koroná-  
cyi swoiey przyięcie solenne złotego ru-  
na; żeby ceremonia przez to okazała  
w swoiey reprezentowac się była mogła  
wspaniałości. Tym czasem z Arcybisku-  
pem Upsalskim miewał sekretne namowy,  
iakimby sposobem zgubic spolnych z nim  
nieprzyjaciół swoich, y tak pozostali z so-  
bą: żeby po Koronacyi zaraz Arcybi-  
skup publicznie w Senacie, prosił Krola o  
sąd y sprawiedliwość na tych, ktorzy zmo-  
wiwszy się z Administrátorem złupili go  
byli z godności y dobr iego.

W tym zaczął się Seym, (Roku. 1520.  
4. Listopada.) na którym Szwedzi przyzna-  
wszy solennie Krystierna za Krola swego,  
nazajutrz do Koronacyi iego przystąpili.  
Przyśiągł potym Krol publicznie na Ewan-  
gelią y Reliquie Swiętych, zachować nie  
naruszenie *Pacta Couventa* w Upsalu z pisa-  
ne, tudzież dawne Prawa, Przywileie, y  
zwyczaje Krolestwa. Wzáiemnie Senat y  
wszystkie stany, przyśięgali na wierność  
Krolowi: á potym Poseł Cesarzski odda-  
wał mu z publiczną Ceremonią złote runo,  
Po odprawionych ceremoniach kazął

Krol we-

Król wezwać na bankiet Senat cały, y wszystkich Pánów znaczniejszych. Przez dwa dni całe nic tam nie było, tylko dostatek, wesołość, tańce, gry, gonitwy, y w zyskcie iak nuywymyślnieysze nciechy, y magnificencyi dowody przy których Król z pilnością affektował świadczyć, wszystkie dobroci ludzkości y poufałości manierey. Wszelkich urazow apparencyę, ktorebykolwiek Król mógł się być zdać mieć przeciwko komu, głęboko widziały się już bydz w niepamięci pogrzebione: co żywo w wesołości bezpiecznie się nurzało: gdy trzeci dzień wyciągnął Szwedow z excessu zbytniey poufałości, dość tragicznym niespodzianie sposobem.

Arcybiskup Upsalski, w asystencyi krewnych y przyacioł swoich, prosił w Senacie Króla przy zgromadzonych na Seym stanach wszystkich, o iprawiedliwość z nieboszczyka Administratora Stenona, z Senatu całego, y inszych Pánów z stanu Rycerskiego, którzy go przymusili byli do złożenia Arcybiskupiey y Prymacyalney godności w Senacie, y którzy się targneli na dobra Kościelne, rozkazawszy demolować Stek fortecę jego.

Krystiern wzbraniał się powierzchownie wchodzić w rozeznanie sprawy, która zda-

ta zdała się mu raczey należeć do sądu Kommissarzow Stolicy Apostolskiey, to jest do Arcybiskupa Lundenńskiego, y Biskupa Odenzeeskiego, ktorym Pápież posłał był Dekret swoy. Oświadczał się, że on się ni do czego interessować niechce, tylko do samego szczegulnie wypełnienia decyzji tych Kommissarzow, referując się do dekretu y intencji Oycá S.

Ci dway Kommissarze domniemáni, á w samey rzeczy sekretni passyi Krolewskich niewolnicy, rozkazáli natychmiast, żeby stąnęła przed sąd ich Administratórowá, sprawić się z ákcyi zmarłego Stebona męża swego. Odpowiedziano od niego, że iá áni prawa, áni zwyczáie Krolestwa nie obowiązuią (owszem uwalniaiá od tego) żeby się sprawiáć miała z transakcyi publicznych zmarłego mężá swego, do Administracyi Krolestwa należących: gdy w takowe rády nigdy w Szwecyi biáłogłowy niezwykły wchodzić.

Niestuchaiąc Krol tych prawnych obron, rozkazál żeby sama przed sąd stąnęła. Stawiła się Wdowá przed Kommissarzow w posturze bardzo skromney, á oraz ubezpieczoney przy niewinności swoiey. Zaczawszy potym od excepcyi sądu tych Kommissarzow; prosita pokornie Krolá, (żeby

żeby sobie przypomnieć raczył traktat U-  
płaski y Sztokolmiki, podług którego pomie-  
nione sprawy wszystkie, amnista uniwer-  
salna pokryć powinna: y żeby popioły  
zmarłego męża, w spokojnym spoczynku  
zostawać mogły: nad nią zaś y ofieroc-  
niem iey, żeby mieć raczył sfałszne poli-  
towanie, przy ktorey w spadku po mężu,  
tży tylko á żal nie pohamowany zostały  
się.

Krol tym nic nie poruszony, łagodnie  
skrytą zawziętość pokrywającemi słowy,  
odpowiedział: że amnista same tylko  
wynikające z okazji wojny przeciwko nie-  
mu podniesionej, pokrywa sprawy. Lecz  
ten od Arcybiskupa intentowany proces,  
żadney nie ma ani z Krolem, ani z wojną  
konnexyi, y do sądu Duchownego tylko  
należy.

Przymuszona tak Wdowa do spráwo-  
wania się przed Kommissarzami, powie-  
dzała: że iakokolwiek mąż iey zmarły  
przeciwko Arcybiskupowi postępował;  
wszystko to działo się z decyzji Senátu, y  
całego Seymu: y że Arcybiskup o zdrá-  
dę Oyczyzny przeświadczony w Senacie,  
należytemi processu formami był podług  
praw y Konstytucyi osadzony: co poká-  
zuie dekret Senatorow wszystkich Ducho-  
wnych

wnych y Swieckich rękami podpisany.

Rozkazawszy Krol przeczytać ten dekret, y wszystkie na nim podpisy; wyszedł z Senátu, iakoby zostawuiąc pełną moc Kommissarzom dekretowania tey sprawy, w niebytności swoiey. Weszła zatym gwardyá Krolewská, dla przytrzymania Administrátorowy, y Senátu całego, tudzież Panow y Szlachty, ktorzy tylko byli w Zamku.

Postępowali przeciwko nim daley w bezprawnym prawie Kommissarze Duńscy, iakoby przeciwko Heretykom; lecz że to samo potrzebowało więcej czasu, niż go Krol pozwolić mógł ludziom, iuż od siebie w Danii z Sygebryttą na śmierć destynowanym; zkrocił zatym proces, y obawiając się iakiego tumultu, z dalszey wykonania zamysłów swoich zwłoki, posłał do nich katow, oznaymuiąc im, że umrzeć trzeba.

Názajutrz ráno, rozkazano publikować przy trąbach wolą Krolewską, żeby się nie wáżył nikt z Miastá wychodzić pod gardłem. Woysko wszystko stanęło w paracie. Po bramach y placach wszystkich rozsadzono potężne warty. Działa z rynku y z Zamku wyrzuchowano przeciwko ulicom wszystkim. Wielka wszczęła się po

się po wszystkich Mieście konsternacją, niewiedząc do jakiego zciągały końca tak niespodziewane rozruchy w pośrodku wesołości publicznej nagle wzniecone. W tym otworzywszy bramę zamkową, między dwiema szeregami gwardyi Królewskiej, prowadzili katorwie na śmierć, tak zacnych y pełnych wspaniałości więźniów, nicwinne Oczyszczenia wolności ofiary.

Skoro na placu śmiertelnym stąpeli: czytali jeden z Officyerów Duńskich dekret Papieżki, przydając do niego ten Manifest Królewski: że on z innszej racyi karać tych winowaycow nie rozkazał, tylko exequując Dekret Kommissarzow Papieżkich, y trzymając się w tym rady Arcybiskupa Upsalskiego, jako Prymasa Królestwa Szwedzkiego. Biskupi trzyktorzy Senátorami byli, y inisi Pánowie wyprowadzeni mając śmierć przed oczami, prosili o Spowiednikow: ale im Krol y tych nie pozwolił: czy nowym okrucieństwa sposobem, rá drugie życie rozciągając usiłując zemsty swojej ożkość; czy chcąc pokazać, że nie należało tym po Katolicku umierać, ktorych jako heretykow Kommissarze potępił.

Gdy kat chciał ucinąć szyję Biskupowi Linkopingskiemu, prosił Officyerá który miał kommendę nad exekucyą, żeby poszedł do Króla prosiąc, żeby na Dekrecie kondemnacyi

Arcy-

Arcybiskupá Upsalskiego, kazał przeczytać co pod papierkiem który wosk pieczęć jego wyrażający pokrywał, napisano: a ztąd pokaże się niewinność jego. Ten Biskup polityk ostrożny, obawiał się żeby kiedykolwiek Arcybiskup, nie przyszedł do sposobow zemśczenia się wziętej sobie godności, podpisał pod tym papierkiem, że nie z dobrej woli, ale przymuszony od zgodnego náłożenie Arcybiskupá Senátu, podać podpis swoy ná ten dekret musiał. To skoro Krol przeczytał, kazał go wolnym puścić, chcąc pokazać: że nie z swego rankoru albo interessu, ale o samę tylko krzywdę Arcybiskupá karał Senát, y tych ktorych exkommuniká Rzymská z tey okazji w dekret zagárnęła. Nie potkało to szezescie dwu Biskupow: Stregneckiego y Skarskiego, ktorych (lubo przez wżyskto życie z Arcybiskupem fakcyą trzymali) kazał Krol puścić, ná ofiarę polityce swoiey, pokazując przez to: że tá akcyá nie pochodzita z zemsty jego własney nad nieprzyjaciółmi; kiedy y doświadczonym przyjaciółom swoim nieprzepuścić; o to tylko słamo, ze z Senátorami drugimi podpisáli się ná opressyá Arcybiskupá.

Zaczęto potym exekucyą od Swieckich Senátorow, między ktoremi náypierwizy dał pod miecz szyć Eryk Wazá, Ociec Gustawa. Po Senátorach nastąpił Prezydent y z całym Magi-

Magistratem Sztokolmskim: á potym Pánow znacznych dziewięćdziesiąt y czterech, ktorých w Z mku gwardyá zástata była, táż fatálná zá-garnea náwalność. Zafrałowál się bardzo Krol wzięwszy wiadomość, że nie wszystkich ie-szcze Panow poścínáno, ktorzy byli ná Sey-mie, ktorých Krol wszystkich poczynił báni-támi. Tusząc tedy, że się pokryli byli w Mie-ście, á spodziewając się, że y Gustaw Wazá, który mu ulzedł z Danii, mógł by się gdzie między niemi znaleźć, determinowál się y nie-winnych w mészac w klęskę generálná, żeby mu winni nieusli z okrutnych rúk iego: Win-nym zaś y banitem był każdy u niego, kto tyl-ko z urodzenia, álbo z fortuny był znacznym w Krolestwie. Podál tedy żołnierzom swoim ná łup y morderstwo, cáte Miásto.

Porwáli się ci náprzod na pospolstwo, kto-re zgromadziło się byto ná ten smutny widok, y wyciąwszy w momencie wszystkich, rzucili się ná domy w Mieście przednieysze pod pre-textem szukaniá Gustáwa Wazy, y innych bá-nitow. Tam rabowáli, zabíáli, gwałcili mę-żatki y Pánny, y nic się przed wściekłościá ich nie wybiegáło, chyba samo ubóstwo, á wzgar-dzoná twarży szpetność.

Szlachcic ieden Szwedzki, gdy nie mógł pohawować łez patrząc ná taką klęskę nie-szczęśliwey Oyczyzny, rozgniewál tak temi kom-



kompassyi swoiey znakami Krolá, białącego to sobie za exprobracyą okrucieństwa swego, że go rozkazawszy zaraz obnażonego przywiązać do palá, kazał mu urznać to, co y wstyd nie pozwala wymienić, á potym rozprowszy brzuch wyrzec serce. Jáko by to wielki kryminál był opłakiwać pospolite nieszczęście. Kazał potym Krol wynieść z sklepu Kościelnego trumnę Administrátora iáko exkommunikowánego, y niegodnego Chrześciańskiego pogrzebu. Wyrzuceno zniey kości ná plac publiczny między poścínanych Senátorow y Pánow. Poiechál sam Krol ná ten plac okropny, napaść dziki wzrok swoy, posępsemi okrucieństwa swego skutkami. Zakazał pod gardłem, żeby ciát tych nie ważył się nikt chować: lecz swąd z korrupcyi ich nástąpiony przymusił go, że ie kazał wyniozszy zá Míasto, ná jednę kupę pokłásć y zpálć, nową pod pretextem exkommunikiki, kárania po śmierci inwencyą.

Ná dopełnienie Krol okrutney swoiey krwi Szlacheckiey chciwości, rozkazał utopić Wdowę Administratorowá: lecz Norbi Admirál Duński, y Kalmarški Starostá uratowál iej zycie. Bywál on w prawdzie zawize ochotnym wypełnienia woli Krolewskiej Ministrém: ále pod tą pozorną prędkiego posuśzeństwa gotowoscią, do wyśławionego wysoke ámbicyi swoiey celu, sekretne zmiernac wzwy-  
czaił

czął się, że tak okrutne Krystierna panowanie, nie mogło mieć długiej trwałości. W rękę zaś jego była potężna flotta, a przytym Insuła Gotland (która blisko się tykała Szwecyi) y Kalmarckie Starostwo. Zyczył sobie skrycie ożemienia z Administratorową, dla przybliżenia sobie drogi do tronu Szwedzkiego, przez zpowinowacenie tak znaczne; albo przynajmniej na godność Administratorską, w powódze mało różną od Krolewskiej.

Wiedział Norbi, że wprzrodzeniu Krystierna okrucieństwa y łakomstwa wagi, alternatą się przesiliły; powiedział Krolowi, że Wdowa ta gotowa okupić życie swoje, wszystkimi męża swego zmarłego skarbami. Przyjął tę propozycyą łakomy okrutnik, y odesłał ją, wespół z warką y siostrą Gustawą Wazy, widzieć y inize Wdowy, po zabicianych Panow Szwedzkich, do Danii na więzienie, iakoby w zastawie wierności potomstwa ich y krewoych w Szwecyi pozostałych.

Pobłażając myślom swoim Krystiern, y rozumiejąc, że dość gruntownie sobie przez okrucieństwa y oppressyę ufundował tron w Szwecyi; odalienił całą formę Panowania dawnego, y dysponował wszystkim tak, iakoby w Państwie przez wojnę podbitym. Obciążał Szlachtę y pospolstwo nieznośnymi podatkami. Chłopom groził ucięciem każdemu z nich iedney

dney ręki y nogi, dla przelzkodzenia im do buntow. Mawiał że chłop nie do woyny, ale do pługá urodzony, kontentować się ręká y nogá jedná naturalná, á drugá sobie drewniá-ná przyprawić może.

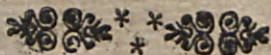
Náznaczył Krol Námiestnikiem Krolestwá Szwedzkiego, Arcybiskupá Lundenckiego, przy-dawizy mu do rady Arcybiskupá Upsalskiego, y Biskupá Odenzeesk ego. Mianował przytym tychże dwu Duńskich Prałatow swoich, ná Biskupstwa Strzegneckie y Skarskie, wákuiące po ściętych Biskupách, nie mając wzglądu: że to było przeciwko prawom Duchownym y Swieckim. Zlecił tymże Ministrom swoim, żeby łozyli wszystkie starania, sposoby, y koszty, do wywiedzenia się o Gustawie. Wydał sam e-dykt, postanawiając summę znaczną temu w nadgrode, ktoby go albo żywego przyprowá-dził, albo głowę zabitego przyniośł.

To pobroiwszy w Szwecyi, powrocił do Danii: lecz woyska jego zostáwione, wziáwszy miárę z zaboiov Szrokolmskich, toż zá ordy-nánslem Krolewskim po Prowincyách odlegley-szych czynili, zabiając po Zampak y Dworach Panow y Szlachtę dostatnieyszá. Już y exkom-muniki za pretext nie bráli: stało to samo zá kryminat wielki, y za śmierć zasłużoną, każde-mu, bydz znacznym w Prowincyi swoiey albo z powagi, albo z rozumu, albo z dostatkow.

Arcy.

Arcybiskup Namieśnik w rokoszach wszystkie utopiony, nioco nie dbał tylko o zgromadzenie pieniędzy, z konfiskowania dobr bánitow, ktorych codziennie wywoływać rozkazywał. Officyerowie nád komputownych ludzi chowali łobie siła lożnych, dla rabowania dworow tych, ktorych łamym dla odległości nawiedzić nie przyszło. Wszystka Duńczykow zabawká w Szwecyi była zdzierać, zabijać, gwałcić, ruinować.

Szlachtá ktorzy się od śmierci wybiegáli, przestraszeni tym co się in(zym) stało, bez głowy, bez pieniędzy, bez wojská, bez jedności, jeden tylko mieli sposob zchronienia się od oppresyi, starać się o łaskę y protekcyá Arcybiskupá Trolta: á iako wszyscy przedtym przeciwko niemu przy Administratorze stawáli, tak w ten czas każdy się zapierał tego, á czynił się dawnym y statecznym przyiacielem jego. Ubiegali się do przyjmowánia służby w woysku Duńskim: y tak wielka była nieszczęśliwość Szwecyi, że zázdrosći między sobą iáko szczęścia wielkiego, gdy się ktoremu z nich dostało służyć przeciwko Oyczyźnie.



## CZĘŚĆ CZWARTA.

**G**ustaw Wazá utajony wiernie u flugi dá-  
wnego domu swego, nie wiedział gdzie  
się obrocić. Oroczyły go były zewsząd  
woyská Duńskie: wiedział, że mimo nadgro-  
dę w edykcie Krolewskim za niego, álbo gło-  
wę jego założoną, gardłem karác deklarowano  
kto by go albo przechowywał, álbo wiedząc  
gdzie jest, nie wydał go. Determinował się  
na ostatek umknąc w gory Dálekarlii; spodzie-  
wając się łacnieyszego siebie utajenia w Pro-  
wincyi gorzystey y lasami pokrytey. Cieszył  
się y nadzieją, że mógł by támeicznych mie-  
szkańców pobudzić do powstania przeciwko  
Duńskiemu przesládowaniu: gdy ci z przyro-  
dzenia do wojny zawsze pierwszemi á ostarnie-  
mi byli, do przyięcia nowego Pánowania.  
Miało żadnego nie masz w całej tey Prowincyi,  
żeby w nim garnizon mógł bydz.

Krolowie nigdy tam woyska nie posyłali,  
zachowując wcale przywileie, ubogiemu lecz  
bitnemu y skwápliwemu do buntów narodowa-  
temu, y że trudny był do nich przystęp, dla  
gor y lasow głębokich. Tam tedy poszedł Gu-  
staw, przebrany w chłopskie suknie, wziąwszy  
tobie

sobie za przewodniká chłopá, któremu był nie znaiomy. Po wielkich przebytych trudnościach y trudach, doszedł gor tey Prowincyi, ktore się zowią *Daalesiedt*: ále ledwie się tam dostał, przewodnik iego okradłszy go z wżyskich pieniędzy, uciekł w noc. Nie mając Gustáv z czego się żywić, nájął się między kopaczow, ktorzy z gor tych miedzi dobywáli, y z ciężkicy nieprzywykłych do takiego rzemieśla rąk swoich pracy, żywić się do czasu zamysłał.

Cielzył tym przynajmniey mizerną kondycyą życia swego, że się w niey utaić miáło wielkie imię iego, y że się nikt nie domysli szukać tak wielkiego Páná, y sławnego Káwaleryi Generála, w lochách podziemnych między kopaczami: á przecież y tam utáiony długo bydz nie mógł.

Białogłowá, u ktorey Gustáv miáł po dniowey pracy złożenie, postrzegła u niego pod chłopskim odzieniem sukniá złotem haftowaná. Zaráz się to rozgłosilo między chłopstwem, á potym przyszło do wiadomości Páná mieysca owego, ktory się zwát Rankhitá. Poszedł umyslnie gdzie miedź kopáno widzieć kopáczá tego, y zaraz poznał Gustává, z ktorym chodził przed tym do Akadémii Upsalskicy. Użaliwszy się serdecznie mizerney kondycyi tak wielkiego Páná, á niepokazując po sobie żeby go poznał, kazał wieczor, skoro od roboty przy-

przyszedł, zawołać go nieznacznie do siebie.

Odprowadźwizy Rankhitá Gustáwa ná stronę, rzekł mu z wszelkíey ludzkości y respektow wyrażeniem, że ludzie tak wielkiego urodzenia iáko on, nie łatwo się utáić mogą. Prosił go żeby dom raczey iego obrát sobie ná wygodniejszy sobie utáienie, niż te lochy w których kopát. Táni w pierwizym pochopie szczerey nád nim kompassyi, deklarował mu, że gdyby Duńczykowie szukać go, albo brát w domu iego chcieli, zdrowie swoje ná obronę iego łóżyć gotow, y że rzucił by się na nich do broni, zawołałwizy ná przyjaciół y hołdowników swoich.

Báwiąc Gustáw u niego przez kilká dni, wyrozumiewát iáka była dyspozycyá Obywatelów tey Prowincyi, ná przeciw Panowáníu nowemu. Odpowiedziát Rankhita, że bardzo pospolstwo szemrze przeciwko podátkom nowo ná nich włożonym, które lubo nie były zbytecznie ciężkie, przecię się im nieznośne zdát, że nád przywileje ich postanowione. Powiádał mu, iáko okrucieństwo Krystiernowe głębokie w myslach ich uczyniło impressyę, y iáko bárdzo skłonní sá do powstánia przeciwko Duńczykom, gdy by się podała okazyá. Wynosił iák naybárdziej mogł siły tey Prowincyi, że zniey dwádzieścia tysięcy chłopstwá orężnego stanąć może, z których każdy urodził się

się żołnierzem, y że oni sami zdołaliby dać odpor całemu woysku Krystierná.

Podobały się bardzo te dyskursy Gustawowi, lecz gdy chwyciwszy się ich, głębiey w materyą z Szlachcicem tym wchodzić począł, wywodząc okrucieństwa Krystiernowe, y nieoszacowane praw y swobod krwią przodków nábytych straty; á zarym do chwalebney ná wydzwignienie z oppressyi Oyczyznę rezolucyi, przy tak gotowych národu tego dyspozycyách, namawiać go począł; zpuścił gwintą z pierwszey swoiey brawury Szlachcic, y w tymże momencie (iákoby zapomniawszy chlubney swoiey do woyny ochoty) począł Gustawowi stawić przed oczy wielkość niebezpieczeństwa, z odważeniá się ná taką imprezę.

Wycieńczał proporcya sił jedney Prowincyi bezbronney, do powstaniá przeciwko woyskom Duńskim porządnym, gotowym, y zaúszonym świežo krwią Szlachty Szwedzkiej. Odwodził Gustawa wżyskimi sposobámi od smiałych intency, á zapátrywac się raczy zyczyl spokojnie, iężeli z czasem nie odkryje iákich rewolucyi łaskawiza Oyczyźnie fortuná.

Zrozumiawszy Gustaw, że w remonstracyách Szlachcicá tego więcey się znáydowało strachu niż rostopney ostrożności, prosił go przynajmniej o sekret: á z dyskretnego obáwianiá się, żeby bytność swojá w domu dobrze

chorzedzi



horzem okadzonego Raokhity, więcey mu nie przyczyniła boiaźni ztąd, że wywołanego u siebie przechowywał człowieka; poszedł od niego w nocy nieopowiednie, pokrywizy się znową siermięgą, szukać daley fortuny.

Kryjąc się w dzień po lasach Gustaw, a w nocy wędrowkę swoię odprawuiąc, zaśzedł trafunkiem do inższego Szlachcica możnego, który się zwał Peterfon, y ktorego przedtym w Pułku swoim znał za dobrego Junaka. Ten poznanego dawnego Regimentarzá swego, z wielkim przyiał respektem y differencyą, więkfsze pokazuąc po sobie kompassyi nad zią fortuną tego znaki, niż ia sam Gustaw apprehendował. Po kilkadniowey konwertacyi, y oświadczonych sobie wzaiemnie (tak wresztynencie przeciwko Duńczykom, iako y wybicią się z niewoli ochocie) poufalościach; zaczął go pobudzać Gustaw, temi co y przeszłego gospodarzá swego remonstracyami, do uczynienia z sobą ná odzyskanie wolności konfederacyi; do podniesienia znakow, zkupienia hołdownikow y chłopstwá. Zachęcał go y ná dzieię, że skoro oni, tak chwalebna zaczną akcyą, przy tak sposobney y niepodobney do przybyciá woyskom Duńskim kraju tego sytuacyi; co żywo ná obronę Oyczyzny, y dla uchronienia się okrucienstw swywołego woyska, do nich kup.c się będzie.

Pochwalił Peterlon wszystkie te propozycje, y pokazując powierzchownie, że się żywo y nie odwołownie do nich interesować zabrał; wyjechał z domu pod pretextem chęci pobudzić Szlachtę okoliczną, y starszyznę chłopstwa do konfederacyi: w samey zaś rzeczy (uwiedziony szpetnym łakomstwem, y nadzieją pozyskania łaski Krystierna) umyślił zdradzić Gustawá, y przedanego wydać Duńczykom z domu swego. Zprowadził gwoli temu w nocy Oficjera Duńskiego, z flusznyim ludźmi orszakiem, y otworzywszy mu bramę dziedzińca swego otoczyć kazał pałac, żeby Gustaw nie wymknął się: ale wyroki, przeznaczonego na lepszą fortunę alternatę chowając Gustawá, z chciwych, ale nie godnych rąk, tak zący łup wydarły. Ostatniey nocy przed tą, w ktorey z niego tak tragiczną wystawic myślało Scener uszedł Gustaw z domu Petersoná, przestrzeżony bywszy o zdradzie od żony iego: ktorá z umysłu wspaniałości pełnego, brzydząc się niekczemną obłudnością mężá swego, tudzież tknięta uzaleniem, z tak niegodney przeciwko zancemu człowiekowi machinacyi, á podobno y delikarnieyszey z obowiązku sekretney z Gustawem intrygi, wzięwizy pochop; dała mu poufatego przewodniká, żeby go do Plebaná pewnego, o kilka mil ztamąd zaprowadził.

Pleban ten z urodzenia Szlachcic, izczer-  
rym z str.

rym z straconey náródu swego wolności prze-  
 nikniony żalem, á nie mniej nád opáczney Gu-  
 stawá fortuny surowością użálony, wiernym  
 przyjął go sercem: y obáwiając się żeby prze-  
 wodnik nie wygadát się o nim przed kimkol-  
 wiek, uczynił finte, że Gustawá zaraz dáley wy-  
 prawował w drogę. w samey zaś rzeczy upo-  
 wniwszy go o swoiey szczerości, zaprowadził  
 do Kościoła, y w sekretnym zawarł sklepiku,  
 który miał tam pod kluczem swoim.

Nawiedził podziwiy Xiądz często, y cie-  
 szył iáko mógł gościá czy więźniá swego: ná  
 ostatek gdy w częstej konwersácii wyrozumiał  
 y wielkość sercá Gustawowego, y gorącą żár-  
 liwość wyzwoleniá Oyczyzny; obiecał wzyst-  
 kiemi sposobámi dopomagać chwalebnyim in-  
 tencyom jego. Rádził mu żeby się ná Szla-  
 chę tey Prowincyi nie spulzczał; bo ci odłą-  
 czeni trudnością natury mieyscá, od intzych  
 otworzonych intultem nieprzyjacielá kráin, y  
 od oppressyi którą tamte ponoizá oddáleni, cá-  
 le te wszystkie uciążenia iákby zá cudze mają  
 sobie, y tam w prywatności swoiey spokojnie  
 żyjąc, o uniwersalná pośpolitey Oyczyzny cá-  
 łosc mniej dbáją. Zyczył żeby się raczey u-  
 dáł do chłopstwa, które po większey części w  
 tey Prowincyi wolne, w uprzywilejowanych  
 Wsiach mieszkając, upoczywie przy zachowa-

niu praw swoich stawać, wrodzoną má zówfze  
inklinacyą.

Umowili z sobą sposob dysponowania chto-  
pftwá tego do buntu: rozgłaszać im wiádo-  
mósci, że Duńczykowie zrabowawfzy y wni-  
wecz obrociwfzy cáte Kroleftwo, do Dalekar-  
lii ná ostatek gotuią się. Xiądz podiżł się  
przywieść do skutku ten sposob: á mając do-  
bre zachowanie y kredyt u okolicznych Ple-  
banow; udawáł im to za rzecz pewną przy e-  
xageracyi nieznośney swywoli woyská tego.  
Tym sposobem Xiądz spráwił u wfzyftkich Ple-  
banow, że káždy z nich w swoiey Paráfii toż o-  
powiadał, z wielkim fluchaiących Paráfiánow  
poruzeniem. Porádził potym tenże Xiądz  
Gustawowi, żeby się wybráł do Mory wsi wiel-  
kiey w obtzerney bardzo Paráfii. Co rok tam  
ná dzień nowego Latá niezwyčajne mnoftwo  
cłtopow zchodziło się, y nigdzie ná śmiáły  
iáką rezolucyą przedzey się nie zdobywáli; iako  
tam poyizawfzy po niezliczonych gromádach  
twoch. Upewnił Gustawá że Starfzyznę wfzy-  
ftkę dobrze iuż do intencyi swoiey nákiero-  
wáć záfłanie, á zatym przynáymniey zdrowiá  
swoego biefpieczen iuż tam bédźe, choćby po-  
buntwo drugie powftać przeciwko Duńczy-  
kom wbrańiało się.

Stánał tedy Gustaw ná dzień y mieysce  
baznączone, y záfłáł nie tylko dobrze dyspo-  
nowá-

nowanych chłopow, ale też chciwych obaczenia co prędzey siebie, iako znacznego przedtym Paná, y sławnego w dziełach wojennych Generála, ktoremu prześladowanie niewinnie poniesione, większe u nich czyniło zalecenie y uzálenie. Ubráwzy się tedy w náležité kondycyi swoiey odzienie, pokázal się pospólstwu w pełney Pańskiey wspaniałości minie, podzieloney z poważnym zálem po zabitym okrutnie w Sztokolmie Oycu, y Senácie całym. Reprezentowál im wymownie, z manerą żywą y przenikającemi terminámi, ostatnie wшыstkiego Krolestwa nieszczęście: pomordowany z rozkazu Krolewskiego Senát y Pańow przedniyszczych, ktorzy radą y fortuną swoią zaszczyćali Oycyznę: zrabowany po wyzabianych mieszczanách Sztokolm: wyláną potym zawziętość zauszonego żołnierzá po wшыstkich iuż Prowincyách Krolestwa. Wywodził okrucieństwo Krolá, ktory te wziął przed się máxy ny, bezbożney polityki swoiey; wygubić wшыstkich ktorzybykolwiek mieli álbo rezolucyą, álbo sposób do zastáwiania się przy wolności. Opowiedziál, iako Krol má w nienáwisci mieszkańców tey Prowincyi, nie dlá czego innego, tylko dlá męstwa y odwági, ktorey záwżeznaczne dawáli próby: ale też ołobliwie y przeciwko niemu za żywotá Administrátora ostatniego. A iako przeciwko niemu po

śmierci wyświadczył okrutność swoją, mścząc się na martwych popiołach jego, chwalebnych do zachowania praw y twobod Oyczyſtych czynow; tak pewnie y na nich, ktorzy z nim ſłużyli Oyczyźnie, mścić ſię nie omiężką, y dyż armowawſzy iuż całe Kroleſtwo, na oſtatek Dialekárlią zachował ſobie, ktorą iuż pod pretektem rozłożenia w niej woysk na kwartyery zimowe, deſtynował na obłow okrucieſtwa ſwemu, y wyuzdanemu na wiſyſtkę ſwywola żołnierzowi. Upewnił ich, że w krotkim czasie obaczą u ſi bie woyskà rządzace ſię w Wſiach ich, y dyſponujące podług okrutney lubieźności ſwoiey, ich życiem y wolnością, ieżeli ich wczesnie nie poprzedzą żywą ſwoją odwaga y męstwem wrodzonym. Przypominał, iako ich przodkowie przekładali zawnie wolność nad życie, y iako teraz zgubioną Oyczyznà na nich ſamych tylko ieſzcze zapatruie ſię; ież i zechcą poki czas wnisc w tor przodkow ſwoich, y ieżeli zachowują w lercach dziedzicznie ſobie podaną przeciwko panowaniu obcego narodu nienawiść. Deklarował im na oſtatek, że przyſzedł do nich po to tylko ſamo, żeby im ofiarował życie y fortunę ſwoję, na podzwignienie y obronę wolności. Aſſekurował, że jego przyjaciele, y ci wiſyſcy ktorzy ieſzcze zachowali ſię do tąd zguby ſwoiey, przytaczają ſię do nich zaraz, po wzięciu naypierwizey o  
powsta-

powstaniu tej waleczney Prowincyi wiadomości. Dołożył, że postronne Państwa dawają li-  
gę statecznie trzymać z Królestwem Szwedz-  
kim gotowe, y dać posiłki, gdy tylko o po-  
czątkach rewolucyi iakiey wezmą wiadomość.  
Ale choćby y tego nie było; dość jeszcze sili  
znayduie się y w nich sąmych, do zemłeczenia  
się na Duńczykach, niewinnie wylanej krwi  
społobywateľow swoich, y ná obronę własnego  
życia swego. O sobie zaś tak ich ubewnił, że  
rezolwowali się raczey zginąć trzymając orężę  
w ręku przeciwko nieprzyjacielowi, niż po-  
dłym umysłem puścić się ná dyskrecyę wiaro-  
łomnego y okrutnego tyrana.

Odpowiedzieli ná to chłopci jednostraynym  
hukiem, pełnym chełpliwych groźb przeciwko  
Krystiernowi y woysku jego. Zdało się tam,  
że ich pierwszą dotknięta była dopiero wiadomość  
o zabióściach Sztokolmskich, tak w nich przyto-  
mność y remonstracye Gustawowe pobudziły  
żal, y zemsty chciwość.

Zorzęli się tam zaraz sławać przy Oy-  
czyźnie, przeciwko Krystiernowi, y postawo-  
wili nie żyć żadnego Duńczyka, ktorego tyl-  
ko do ręku dostaną. Wzrył y zaraz rzucili  
się do bron, y profilu Gustawa; żeby chiał  
bydź ich Wodzem. A przytym zaraz cztery-  
sta ludzi co ochotneyszych zebrali między so-  
bą, dla straży nowego swego Generála

Gustaw chcąc profitować z pierwszego ludzi swoich impetu, (R. 1521.) prowadził ich zaraz przeciwko Gubernátorowi tey Prowincyi, chcąc o tym co się stało poprzedzić ogłos, y przelzkodzić Gubernátorowi, żeby Wsi mlznych duntujących się nierozrywali. Udalo mu się przedsięwzięcie, bo wnocy niespodzianie napadł na zamek jego, a wiadomi tamże wizerstkich mieycie chłopi, przez drabie cicho się weni dostawszy, wpuścili Gustawa. Pozabiano tam wszystkich Duńczykow. Gubernátora samego ledwo Gustaw wyrátowanego od smierci, kazal wziac do więzienia: Kupcow zaś Duńskich, ktorzy z bogatemi towarami tam się zia-chali byli, dla handlow w tey Prowincyi porabowano y pozabiano. Dyssymulowal to wszystko Gustaw: częścią żeby zaprawione pierwszym obłowem chłopstwo, uczynilo się do wojny ochotniejszy, częścią żeby zabrnawszy już w rebellia, y krew Duńską rozlawszy, desperacyą odpuszczenia dzieci, odwazniej się w okazyach przyszłych stawiali. Oglosila się prędko ta pierwsza expedycya po Prowincyi; a zátym chłopstwo zewzlad wielkieni tłumami do Gustawa kupilo się.

Kilkunastu Szlachty znaczney zwywołanych przez edykt Krystierná (ktorzy także w tey Prowincyi kryli się) przybyli do Gustawa: tych poczynil zaraz, Officyerami nad chłopstwem



stwem; które impetem bardziey niż sprawa b. c. się przywykło było; udał się potym z tym ludem do Powiatów poblizszych, które bez fortec były: á na tráckie wszędzie gory ludźmi osádzáł co mu za twierdze służyło. Tám co raz więcey sypało się chłopstwá do niego, którego już y Pánowie włásni ich pohamowác niemoгли. Poznosił Gustáv przez Uniwersitáty podátki, które Krystiern był postánowił; á ná ich miejsce insze lekkie ustawił, y takie tylko; któreby skromney subsystencyi woyská swego wystarczyły: á ná wybieranie ich y dystrybutę Kommissarzow naznáczył swoich. Wypráwił skrycie ludzi do wśzystkich Prowincyi. dysponowác sekretnie Szlachtę do gotowości, skoro do nich z woyskiem swoim wnidzie. Przez tychże odmawiał Officyerow, Szlachtę Szwedzká; ktorzy w Regimentách Gubernátorá Szweycyi, Arcybiskupá Lundenśkiego służyli, y nie omieszkał żadnych dyspozycyi czynić, któreby y jego zmocnić, y z słábić nieprzyacielskie siły mogły być.

Tym czasem Arcybiskup Gubernator Królestwá, nioco rák niedbát. iáko o zbieranie pieniędzy; gdy nie inszá intencyá był ápirowáł ná to Gubernátorstwo, tylko żeby mu wolno było nazgromadzác łupow z konfiskowáných substancyi Szlacheckich; ákkommoduac się w tym do polityki Pana swego, ktorá była zu-  
bożyć

bożyć y zruynować Państwo, żeby nie miało przy czym pomyslic o odzyskaniu dawney wolności. Turbował się bardzo ten Prálat, z więtey wiadomości o Konfederacyi Dátekarli-fkiej. Do wojny nie miał nieborák tey fantazyi co do zozierstwa. Wiedział, że woysko Duńskie, bárdzo się rozbuiało, żyjąc w swewoli wżelkiey, bez porządku y dyscypliny woyskowej. Wiedział dobrze o Gustáwowym nęstwie, dzielności, odwadze, rostroprości, y inżych wielkich przymiotach, których się bardo obawiał; ále bardziey ielzeze obawiał się gniewu Krystiernowego; dzikiego w okrutnych imperiach swoich, y który jednákowo o złe sukcesy, iáko o omylone intencye kárał. Wyprawił tedy co prędz y Kuryera, dájąc mu znać co się w Szwecyi dziee; á tym czásem wydał ordynanse ż- by woyska Duńskie zbierały się do kupy. Ustucháło woysko ordynansow iego; ále z wielką ciężkością przychodziło im opuścić mieyca, wktorych się zdzierstwami z ubogich ludzi bogacili.

Krystiern bardo się zmieształ więtą z Szwecyi, wiadomością. Nie mógł się rezolwować wynisć z Krolestwa Duńskiego, áni ludzi swych wypráwić, obawiając się iuż y w Dánii buntow przeciwko sobie, gdy po Szokolmskim morderstwie, powrocawizy do Dánii okrutnieyżym, podobne tam wyprawował dzi-  
kosei

kości swoiey skutki, nie słuchając w niwczym  
Praw y Przywileiow Krolestwa tego, y dla lek-  
kiego podeyrzenia często bez processu wizel-  
kiego, rozkazując zabijać Szlachtę. Już y Du-  
chowienstwo oddalił był od siebie,  
chwaląc publicznie Sektę rodzącą się na ten  
czas Marcina Lutra; y ná fundamente iey  
poczynając już odbierać dobrá Duchowne.  
Więc pisał tylko do Gubernatora Szwecyi, że-  
by ruszył woyską w wszystkie które tam miał,  
przeciwko rebellizantom. Rozkazał w tenże  
czas Gustawa napomnieć: że jeżeli zaraz nie  
złoży przełożenstwa swego nad buntownikami,  
rozkaże Matkę y siostrę jego, w wszystkim nay-  
wymyślnieyszemi zamordować mokami. Nie  
porużyło to nie Gustawá, który inż mając wię-  
cey niż piętnáście tyśię y porządneho woyska,  
znosił Duńczykow którzy mu się tylko nawi-  
nęli; nieprzepuszczając y Szwedom którzy prze-  
ciwko Oyczyźnie służyć nie przestawali. Zo-  
brał się w tym przeciwko niemu Gubernátor,  
y chciał mu dysputować przeprawę przez rze-  
kę Brunebek; á le ledwo z drugiey strony rze-  
ki pokazał mu się Gustaw prowadzący Kawá-  
leryá swoję; zaraz Gubernátorowi upadła fan-  
tazyá, y częścią bojąc się Gustawá; częścią nie-  
dowierzając Szwedom; których wiele w puł-  
kach iego służyło; umknął się nazad ku Szto-  
kolmowi, gwoli wytechnieniu po niezwyčaj-  
ney tobie expedycyi.

Profitował Gustaw z odstąpienia Gubernatorowego, y kazawszy zbudować most, wiedeł do Westmanii, y ciągnął przeciwko Miastu Westerás stolicy tej Prowincyi, bardzo obronney y dobrze w ludzkie opatrzoney. Zostawić tę fortecę tak znaczną za sobą, zdało mu się być przeciwko regule woienney, atakować ją zaś bez dział, bez prochów, y wszystkich potrzeb należących do tego, rzecz się zdała daremna. Udał się tedy do fortelu. Wyprawił ze wszystką Kawaleryą Erycego z Ordynansem, żeby poki lasu bliskiego Miasta tego stawać będzie, zciągał nocą iak naybliżej ku bramom mieyskim, y stanął cicho w brzegach lasu tego. Olsiemu zaś rozkazał z Infanteryą pomału postępować za sobą; a sam wziąwszy tylko trzy tysiące ludzi, stanął z nimi tak daleko od Miasta, że go widzieć mógł nieprzyjaciel. Tam czyniąc minę iakoby to wszystko już woysko jego było, y iakoby się obawiał ataku z Miasta, z iak naylepszą pilnością okopał się. Widząc Duńczykowie z Miasta tak małą garść ludzi, y rozumiejąc że cokolwiek czynił Gustaw, bardziej to pochodziło z desperacyi niż z dobrej reflexyi: wyprawili wzystkę Kawaleryą przeciwko niemu, która gdy rzeźwo na niego natarła, bronił się Gustaw iak naylepiej mógł; a na ostatek nie mogąc iakoby wytrzymać impetu nieprzyjacielskiego, u-  
cho;

chodząc obronną ręką począł, uwodząc ich nie znacznie na wszystkę infanteriją Ołajego. Obaczywszy z Miasta że Gustaw ustępuje, wysypało się co żywo iak ná pewne zwycięstwo, Szwedów tylko samych ná wartach w Mieście, á w Zamku z garnizonem Duńskim Kommandantá zostawiwszy. Gdy tym sposobem naprowadził Gustaw Duńczyków gdzie zamyslił, złączywszy się z wszystką Infanteriją, rzekł krotko z miłą marsem szczerym tchnącą do ludzi swoich: macie plac teraz bracia zemścić się krwi wálzey y okrucieństwa Duńskiego; bniemyz ich teraz, álbo gińmy mężnie. Uderzyli zatym wszystkimi siłami chłopci ná nieprzyaciela: który po rzeźwey bitwie, nie mogąc wytrzymać Gustawowi nacierającemu, uchodzić chciał do Miasta, ále go w tym czasie Erycy z Kawaleryą z łalu wypadłszy przerznął, tam dopiero z obu stron takowe iakie ostatnią desperacyą rodzi, sprawując skutki, przegráli Duńczykowie: á Erycy za ostatkiem uchodzących zagoniwszy się, wpadł z Kawaleryą do miasta, którego Szwedzi strzegący bram y wátów, á tak pomyslny skrycie ále serdecznie czekający okazał z radością wpuścili.

Gubernator gdy Zamku poddać niechciał, Gustaw ochraniając ludzi y czasu, dáł pokoy szturmowi; kazał porobić linie kontrawállacyi w koło Zamku; żeby áni z niego wynieść, áni

posiłkow do niego wprowadzić nie można: do czego Mieszczanie z wojskiem Gustawowym złączeni szczerze dopomogli, y w dwu dniach wszystko wystawili.

Opatrzywszy Gustaw wszystko co należało, poszedł sam na Kampanią, gdzie wiele Szlachty z pocztami na jaki się kto mógł zdobyć przybywało do niego. Przyšlo razem do niego siedmdziesiąt Officyerow z wojska Gubernatorowego. Prowincye zaś o wzętych Mieście Westerås posyłażawizy, ledwie nie wszystkie determinowały otworzoney nowej chwycić się rewolucyi. Widząc Gustaw nadspodzianie liczne już wojska swoje, umyślił na różnych miejscach razem woiować, a przez to pomylić dyspozycye nieprzyjaciela, żeby nie wiedział gdzie się wprzod z wojskiem swym obrócić: a tym czasem zprzybywających zewsząd Szwedow, wszystkie jego razem na różnych miejscach mocniłyby się dywizye. Pánów tych którzy do Gustawá z deklarowaniem się przy nim y Oyczyźnie, od Prowincyi swoich przyjechali byli, wyprawił nazad z zleceniem, żeby ludzi kupili na spólną obronę, y żeby znosili nieprzyjacielskie partye, gdzie się pokażą. Przydał każdemu z tych po kilka chorągwi z wojska swego, żeby tym bezpieczniey wykonać mogli Ordynancie sobie dane.

Rozkazał pod ten że czas dobywać nie-  
kto.

których fortec; a pod Upsal stolicę Arcybiskupią wyprawił Olaego y Erycego. Miasto to było wielkie y ładne ale nie obronne. Arcybiskup zostawił tam nieco ludzi Duńskich, bardiżcy dla pokazania pospolstwu, że ich nie opuścza, niż z nadziei utrzymania Miasta: Jącno go zatym w porwizym izturmie chłopstwo Dalekarskie wzięło, y wycieli w pień Duńczykow ktorzykolwiek się tam znaleźli.

(28. Maja) Gustaw wziąwszy wiadomość o Upsalu, y stągawszy tam co przedzy, kazał mieć w iak naywiększey ochronie pałac y dobrą Arcybiskupie: czym usiłował albo go dyskredytować u Duńczykow, y podać w pojęcie, że nie ma ony z sobą kointeligencyi, albo przeciągnąć go wyswadczoną mu ośroczą na swoje strony. Wyprawił z tamtąd do Lubeku, oznajmując o szczęśliwych powodzeni Oyczyzny swojej początkach, tudzież reprezentując interesy Miast Anzeatyckich w tym zachodzący: że by Państwo morza Bałtyckiego, w iednych nie zostawało ręką. Prosił przytym w posłaniu o flotę porzadną, y o ludzi co bydy może do oblężenia Sztokolmu, y innych miast portowych. Gdy oporem rzeczy szły w Lubeku Posłowi Gustawowemu, trafił tam na staro Pułkownika Niemcá, nazwanego Stefan Sassy. Ten był tych ludzi gatunku, ktorzy woynę za rzemieślo mając, życie swoje za pieniądze

niądze zawsze gotowi ażarować, nie pytając się nioczym więcej. Uczyniwszy kapitulacyą Pułkownik, y wziąwszy ná nię coś zádatku wgotowiznie, obiecał wyfadzić z okrętu dwanaście set ludzi na koniec Sierpniá w Szwecyi. Tenże Pułkownik przestrzegł Pofła, że Lubeczanie posłtkow Gustawowi nie dadzą: á daliby byli pewnie, gdyby zwycięstwa iego nie tak nagle ścięgały się były, y gdyby sukcesy iego ieszcze były wątpliwe.

Mógł się dotąd flufznie Gustaw zaszczycać fortuną swoją, którą pomyslnemi powodami, samę nadzieie iego poprzedzała. Wojská miał bardzo liczne, ktore iuż większą potęgę Krolestwá wręce iego wprowadziły. Ofstátek Prowincyi, ná przybycie tylko Gustawowe álbo wojsk iego czekały, będąc zawsze podać mu się gotowe. Ale razem w samym trodku sukcesow, opuszczonym się obaczył od więkšzey części wojská swego. Chłoptwo niespodzianie á wraz opádlu go, prosząc o uwolnienie siebie od wojny, y o powrot do domow swoich ná żniwá. Niemógł im zabronić tego, gdy z dobrej tylko swojej woli z nim służyli, y którym powinien był dotąd zá wystawioną fortunę y powagę swoją. Obiecali iednak po skończonych żniwach przybydź do niego, w znaczney sukcyi samradow swoich. Nje zostało wżyskich ludzi przy nim dla bez-

pie-



pieczeństwa osoby jego, y obrony Miasta Upsalu, tylko jeden Koronet raytaryi á sześć set piechoty, po większey części z chłopow Dalekarlskich, ktorzy się státeczenie do wszelákiey fortuny jego przywiązali byli, niechcąc nigdzie odstąpić. Ták tedy mieszkał w Upsalu, iáko w srodku sámych nábytych Prowincyi, y z támtąd dawał Oydynánte do inszych kráin okolicznych, ktore iuż był odebrał y do woysk swych, ktore w inszych stronách woiowały.

Arceybiskup ná niego był náycieźszy, ktory powagą, dostátkiem, wielością przyacioł y hołdownikow, władzą nád Duchowieństwem, utrzymywał Szwedow w poslušzeństwie Krystierná. W sámej osobie Prałáta tego znáydował Gustaw czulego nieprzyaciela, ktory progressom jego więcey czynił trudności niż wszyscy Duńczykowie. Starál się wszystkiemi sposobámi ując go; ále to wszystko nie tylko nie czyniło skutku żadnego, ále też razdráźniáło bardziey człowieka dumnego: ktory dowiedziáwszy się o ták máley garstce ludzi, ktora się zostála przy Gustáwie w Upsalu; wziął trzy tysiące piechoty y pięć set raytaryi od Gubernatora Szweceyi, obiecáwszy mu álbo przyprowadzić w więzách Gustáwa, álbo go zagnáć nazad w gory Dalekarlskie.

Ták cicho y szczęśliwie tych ludzi Arceybiskup przyprowadził pod Upsal, że ledwo  
dwie

dwie godziny przed przysciem jego wziął Gustaw onim języka. Widząc tedy że nie podobną mu rzecz była utrzymać się w Mieście, kazał prędko piechocie ruszyć się, y zciągać do poblizszego lasu: a sam z Kornetem Kawaleryi na odwodzie zostawszy powoli postępował za niemi. Przybył w tym Arcybiskup, y zrozumiałwszy że Gustaw uchodzi, co prędzey w pogonią wyprawił za nim wszystkę Kawaleryą. Doszli Gustawa blisko lasu, do którego się piechota zciągać miała, y gdy ją ztrwożoną tak nagłym uchodzeniem swoim, y y pogonią nieprzyjacielską zmieszawszy się, bez sprawy do lasu uchodzić poczęła, sam Gustaw z kornetem swoim dość także ztrwożonym tylko samą przytomnością y rezolucyą Wodza pokrzepionym, stawił się Duńczykom, y póty ich trzymał na sobie, poki piechota jego zupełnie się w lesie nie assekurowała: Dopiero on też sam obronną ręką do nich się reiterował, nie straciwszy tylko dziesięć rayarów.

Nie złożył nic z fantazyi Gustaw dla spádnionej na się nagle tey przeciwności, ale owszem zapalił się do zemsty y intencyi, nastraszyć iunaczącego się Trolla. Posłał co prędzey po ludzi, których w poblizszych miał Powiatach, rozkazawszy, żeby

żeby cicho nocą do lasu tego ściagn li.  
 W tym też Sassy Pułkownik w Lubeku zaciągniony stanął u niego z Regimentem Niemieckim, Przyiściele Gustawowi dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie iego, kupili się do niego. Nienawiść Kryskierna, y obawianie się powrócić pod panowanie iego, niezmierny szacunek osoby Gustawá u nich sprawowały. W kilku dniach miał Gustaw znowu woysko, z którym mógł już trzymać Kampanią: o którym żeby Arcybiskup niewziął wiadomości, wszystkich na to poruszył sposobow. Powracał pyszny ten Prałat do Sztokolmu, mając to sobie za wielkich tryumfow materye, widzieć uchodzącego przed sobą Gustawá: y z takim szedł ubezpieczeniem bez wszelkiej ostrożności, iakoby już wojnę skończył.

W tym niespodzianie zastąpili mu drogę ludzie Gustawowscy, y tak wielkim impetem uderzyli ná Duńczykow iego, że im wytrzymać nie mogąc, poczęli się cofać nazad ku Upsalowi: ale ich tam Gustaw czekał przerznawszy ich od Miasta. Tam dopiero z tyłu y w oczy wzięwszy ich ná opiekę tak się z niemi obeszli, że mało co ich powróciło z uciekającym co prędzey do Sztokolmu Arcybiskupem. Gustaw

wszedł z tryumfem do Upsalu, a zdesperowawszy o upamiętaniu się Arcybiskupa, nie był już takim iako przedtym zamku y dobrego jego ochronnikiem.

Koło tego czasu poczęła się do Szwecyi wkradać Sekta Marciná Lutra, przez uczniow jego. Ci ją zrazu nieznacznie rozsiewáli; lecz w krotce potym rozruchy wojenne tak ich ubezpieczyły były, że naukę swoję po Akademiách rozgłaszáli, y ná publicznych dysputách trzymáli. Biskupi Sztokolmskiemi zaboiámi przestraszeni nieprzyszędłszy ieszcze do siebie, tudzież ieszcze zapátruiając się wątpliwym okiem ná nowe Gustáwowej rewolucyi powodzenie, zaniedbali tánować pierwszych tey Sekty progresow. Gustáw takzê głęboká w tym pokazywał dyssymulacyá; częścią biorąc to sobie za samę tylko dysput materiyá, zwyczajná ludzi szkolnych zabáwkę; częścią mając ztąd potajemne ukontentowanie, że ci Sektárze naybardziej dysputowali przeciwko dostatkóm, dobrom, y władzy Duchowienstwa, w doczesnych máteriyách: gdy to zgadzało się bardzo z skrytymi myślami y dyspozycyá odległą, sekretney polityki jego, która się potym z czasem y z fortuná jego odkryła.

Zebráwszy Gustáw woyská swoje poszedł

szedł pod Sztokholm, nie z intencją oblężenia a bo dobywania Miasta tego, (gdy mu siła do tego jeszcze nie dostawała) ale tylko próbując szczęścia, jeżeliby go obaczywszy Sztokolmianie z bliska, nie odważyli się na nową iaką przychylną zamyślną iego akcją. Gubernator z Arcybiskupem Upsalskim usłyszawszy o zbliżającym się do nich Gustawie, umyślił wcześniej salwować się morzem do Dánii: y natychmiast z postanowieniem swoim złączyli skutek, oddawszy Kommandę Miasta stáremu y wier-nemu Officyerowi Duńskiemu.

Ucieszył się Gustaw uścieniem tych Prá-tatow, ale z tym wszystkim Kommandant w tak dobrym trzymał porządku fortecę, że Mieszczanie choćby byli chcieli, nie mogli nic skutecznego wymyślić na stronę Gustawá. Odbierał w ten czas Gustaw codziennie nowiny, iako coraz więcey pod-dawało mu się Prowincyi. Ale tak we-sołe wiadomości zasępiła razem z Danii smutną nowiną, że Krystiern zirrytowany powodami Gustawá, kazał Matkę iego y sio-strę w wor włożywszy utopić w morzu. Rozkazał tenże Krol, żeby w fortecach Szwedzkich, ktore jeszcze trzymáli Kom-mendantowie iego, wszystkich Szwedow ktorzyby znajdowali się w Garnizonách

iego, y ktorzy pod czas prześladowania swego ubiegali się do służenia w woysku Dumkim, wycięto. Co wykonać musia-no zaraz z wielką nie ludzkością.

Poruszony temi okrucieństwami Gu-  
staw, wydał wzajemnie Edykt, żeby za-  
dnego Duńczyka nie żywiono, którego  
gdziekolwiek dostaną. To Gustaw nietyl-  
ko dla oddania wet za wet Krystiernowi  
uczynił, ale też żeby go tym w większą  
nienawiść wprowadził u Duńczyków, kto-  
rych z tey okazji wielu krewnych w Szwec-  
yi pozabiano. Zostawiwszy potym Puł-  
kownikow Saffego Niemcá, y Fredagę Szwed-  
a z Kommendą nad ludźmi, kazał bloko-  
wać Sztokolm: a sam poszedł do Gotyi  
wschodniej, która za dzielnością Arwida  
Namiestnika w tey Prowincyi iego, wszy-  
stka się deklarowała była przeciwko Duń-  
czykom. Sporządziwszy tam co należało  
do opatrzenia tey Prowincyi, y wprawie-  
nia w dobrą porę fortec; złożył Gustaw  
Sejm w Wadensteynie, (R. 1521. 14. Sier-  
pniá,) dla postanowienia tam iakieykol-  
wiek formy Pánowania, y ugruntowania  
powagi swoiey, którą do tych czas od czę-  
ści tylko Dalekarliánow, miawszy sobie kon-  
ferowaną, orężem swoim utrzymował.

Bardzo mało Posłow zięchało się na  
ten

ten Sejm. Wyzabiiáli Duńczykowie zna-  
 cznieyszą Szlachtę: rozruchy wojenne  
 nie ustały, á obawiano się przytym ieszcze  
 nowej znowu z strony Krytierańa rewol-  
 lucyi, zá ktorey sukcessem do wrodzonego  
 okrucieństwa przybrał by nowy pochop  
 mśczeniá się na tych, ktorzy się do Gusta-  
 wa wiazáli.

Z tych, y takowych racyi prawie tyl-  
 ko sami Officyerowie, á wywołani od Kry-  
 tieria Szlachta, ktorzy uszedłszy z zdro-  
 wiem do Gustawá się przywiazáli byli, ten  
 Sejm odprawowali. Po zagáionym Sey-  
 mie, reprezentował Gustaw pełną gład-  
 kich słow wymową, potrzebę obrania Ad-  
 ministratora takiego, ktoryby zdolny by  
 dać prędko ostatni meć zwálonemu wo-  
 sku Duńskiemu. poki przerażone przeci-  
 wniemi dotąd sukcesami, nie tak iuż bro-  
 nić się w fortecach, iáko kryć się zamysle.  
 Deklarował im bardziej podobno pozor-  
 nie niż szczerze, że on sam nie pretendu-  
 ie tey dostoiności, y na kogokolwiek się  
 Sejm zgodzi, on pierwszy będzie do stu-  
 chania ordynansow iego, to samo sobie tyl-  
 ko za naywiększe szczęście licząc prerog-  
 átywy, bić się do ostatniej kropli krwi  
 o Oyczyznę, y odwetowanie stracony  
 wolności.

Na tę propozycyą nie odebrał Gustaw inſzey od Seymu odpowiedzi, tylko iednoſtayne iego cnot, meſtwa, rezolucyi pochwały, z ktorzych konſyderacyi wſzyſtko zgromá- dzenie zgodnie go proſiło, żeby przyjął Administracyą Kroleſtwa.

Niektorych przeciwko niemu wdzię- czność z podchlebstwem zmieſzaná, do tego pociągnęła ich była exceſſu, że go Kro- lemi Szwedzkim mianować chcieli: ale on wynioſł z tego wymawiał ſię skromno- ſciá, y kontentować ſię deklarował tytu- tem Administratora, jáko bardziey fortuny ſwoiey ſtanowi przyſtoynym, y przeciwko bezdóſci beſpiecznieyſzym. Poprzyſięgli ſu zatem wſzyſcy wierność, y obwieſcili ſe pow gá Seymu za generalnego Guber- natora, á naywyższego Kroleſtwa Szwedzkiego Administratora.







## CZĘŚĆ PIĄTA.

**Z**Kończywszy Sejm Gustaw, nã to wszystkie obracać począł myśli swoje, iakoby odebranã nowã godność, znacznemi przyozdobił co prędzey dziełami, y powzięte o sobie u Szwedow opinie, nowemi potwierdził nad nieprzyjacielem sukcesami. Zwycięstwa przytym przeszłe iego, woyska liczne, porządne y ochotne, fawor u pospolstwa, czyniły mu podniety rowne dzielności y ambicyi iego, z ktorey formować iuż sobie nie zaniechywał dostąpienia tronu Szwedzkiego nadzieie, byle z niego wprzod zpedzić doskonale mógł Krystierna.

Tym czasem Duńczykowie trzymali stolice Krolestwa Sztokolm, y niektore ięszcze Prowincye. Gustaw nie miał pieniędzy do prozekuzyi woyny, ale nã iego szczęście y Krystiernowi ich bãrdzo takze nie dostãwało. A tak defekt nieprzyjacielski, suplementował po wielkiej części niedostãtek iego. Przyszło mu do tego, że musiał dziedziczne dobra swoje zastãwować y przedawãc dla zaciãgnięcia woyska:

fka: to sobie za cel wzięwszy; że zwyciężywszy nieprzyjaciela miałby sobie zkąd stratę dobr nadgrodzić: przegrawszy zaś przyszedłoby y dobra swoje stracić, y z Oyczyzny uchodzić.

Rozporządził Gustaw woyskã swoje ná różne strony. Jednã część wyprawil w posilku dobywajacym woyskom swoim fortecã Stegeburg: drugã do Finlandyi ordynował, a trzecia była pod Sztokolmem. Sam zostawilwszy sobie lekkie chorągwie, biegãł z niemi po Prowincyách, gdzie potrzeba niosłã: cõ z tak niezwyczajnã robił prędkościã, że nieprzyjacielowi zdał się bywać razem ná kilku mieyscach, y wiedzieć nie mogł gdzieby go zastać.

Odebrał Gustaw całą Smalandyã w takim czasie, który zdał się krotki do przeiechaniã iey. Poszedł z tamtãd pod Stegeburg, y złączył się z woyskiem swoim, które fortecã tę w oblężeniu trzymało. Kommendant Miasta tego Milen, mocno się bronił: nie tak dochowuiąc wiary Krystiernowi, jako niechcąc opuścić Prowincyi, z ktorey sobie nie leniwie zbierał pieniądze. Gustaw postrzegłszy tę przyczynę rezolucyi iego, osądził: że on uporniey będzie się opponował woysku niż pieniądzom iego: a zatym uczynilwszy mu pożyte;

żyteczne na stronę jego propozycye, dokazał wszystkiego, y odebrał oddaną sobie od niego fortecę.

Odbierał potym Gustaw insze Zamki, między ktoremi były Biskupie, Linkoping, y Westeras, ktore od dawnego czasu w blokowaniu trzymał.

Poszedł potym z woyskiem całym pod Sztokolm, żeby z tym ktore pod Komendą Sasiego y Fredaga to Miasto blokowało, złączył się: ale gdy iuż tylko o kilka mil był od Miasta, wziął wiadomość, że wybito ludzi jego, y z oblężenia spędzono.

Krystiern Król poruszył ostatecznie sposoby y siły do utrzymania Szwecyi. Zebrał się na potężną flotę, y onę opatrzył dobrze, nie tylko ludźmi do woiowania na morzu, ale też wyprawił woyska do wysadzenia na ląd, y dał Komendę nad niemi Norbiemu Admirałowi. Ten z wielką ochotą y żarliwością, na tę wojnę świadczył się Krystiernowi: ale w samey rzeczy prywatny interes jego, pobudzał go przeciwko Gustawowi, ktory pomieszał mu być ułożone w głowie jego otuchy, z pochopu sekretney ambicyi na Krolestwo Szwedzkie. Poruszył Norbi własnych skárbow swoich na sporządzanie floty, y przy-

przyczynienie woysk: podfycając się ie-  
szcze podchlebnie nadzieją, że gdyby mógł  
poniżyć Gustawá, snadno by mu było po-  
tym zwolná dysponować Szwedów, do zá-  
mierzonego intencyom swoim końca, y  
przez niepohamowany uniwersalnie wstręt  
od Krystiernowego okrucieństwa, prosto-  
wać sobie trakt do Administratorskiey go-  
dności; ktora była by mu ná potym bliskim  
do tronu Krolewskiego stopniem.

Uczył Norbi dość trudności Gustá-  
wowi: ktory nie miawszy okrętow do strze-  
żenia portow, łacno Norbiemu pozwolić  
musił ná ład ludzi swoich wysadzić; (Ro-  
ku 1522. w Kwietniu,) á trąfiwszy ná kon-  
iunkturę sobie przychylną, z niezgody mię-  
dzy Generałami Gustawa, Sassyim y Fre-  
daga, (ktorá emulacyá o Kommendę mię-  
dzy niemi wznieciła się była) łacno z niey  
Norbiemu profitować przyszło. Uderzył  
ná rozroznione y rozdwojone między so-  
bą Pułki Szwedzkie, y spędził ich od blo-  
kowania Sztokolmu, nie bez iákicykolwiek  
ich kłębki. Gustaw nie chcąc pozwolić  
rozszerzać się osławie o rozgromieniu wo-  
yská swego, zebrał wszystkich ludzi do ku-  
py; y nie uważając nic niezwyčajney o-  
strości zimy, obległ sam Sztokolm.

Norbi nic tym nie zmieszany, gdy to  
w sa-

w samey rzeczy był blokuz raczey, niż o-  
 bieżenie formalne; zostawił sfluszny gárni-  
 zon w Sztokolmie, á sám będąc Pánem mo-  
 rza, poszedł do Finlandyi, y wygnął z niey  
 Bratá Arwidowego, ktory tam woiował ná  
 stronę Gustawá. Widząc Administrátor  
 że Norbi zatrudnił duzo sukcessa iego má-  
 iąc morze wolne: y że mu nie podobná  
 odebrać Sztokolmu bez floty, któraby mógł  
 port zamknąć, wyprawił do Lubeku pro-  
 sząc o posiłki.

Lubeczanie odebrawszy wiadomość o  
 większey niż w samey rzeczy była klęsce  
 Gustawowey pod Sztokolmem, á mając rá-  
 cye swoiey polityki, przeszkadzać iednako-  
 wo y elewacyi y ruinie iego, wyprawili  
 ósmnásce okrętow, y cztery tyfiące ludzi  
 w posilku Gustawowi, z deklaracyą trzy-  
 mania ich przez rok cały swoim kosztem.  
 Potrzebowali wzaiemnie od Gustawá, w  
 nadgrode tego ássekuracyi imieniem całe-  
 go Krolestwa, ná summe sześcdziesiat tyfię-  
 cy grzywien srebrnych: ktorey summy po-  
 kiby im Krolestwo nie wypłaciło, okręty  
 ich żadnych ceł od inwekt y ewekt, w  
 Państwach Szwedzkich płacić nie miały.  
 Tudzież żeby samym iednym tylko Lube-  
 czanom, handle wolne były w Szwecyi, á  
 zakazane wszystkim inszym narodom. Po-

kładli y inſze kondycye, ktore lubo bardzo ciężkie były, y gubiły dochody publiczne Państwa tego, musiał na wszystkie w oſtátney potrzebie będący pozwolić Administrator,

Przypłynęła szczęśliwie flotą Lubecką do portu Suderkopingskiego: gdzie wyfa-dziwszy ludzi, ktorzy lądem służyć Administratorowi mieli, y odebrawszy od nich przysięgę wierności na czas służby ich, z Lubeczánami ztraktowaney, złączył ich z woyskiem swoim, Sztokolm blokuiącym: a zebrawszy co mógł okrętow, y ſkwadron z nich uformowałszy, dał ie pod Komen-dę Eryka Flemingá, Szlachcica Finlandzkiego z ordynansem: żeby złączywszy się z flotą Lubecką, wieźáli się przed portem Sztokolmskim, przeskadzając w prowadzeniu posiłkow nieprzyacielskich.

Fleming pońrzegł z wysokości ſkwadron okrętow Duńskich, ktore bezpiecznie płynęły ku Sztokolmowi, nie wiedząc nic jeszcze o flocie Gustawowey. Był to konwoy Duński znaczny pod Kómmendą Aboá. Fleming kazał się cofnąć wszystkim swoim okrętom do portu samego. Konwoy Duński mając wiatr dobry, zbliżał się. Ten poprzedzały dwie fregaty lekkie, w rowney dystancyi z sobą. Pierwszą z nich skoro

skoro do portu przyptęła, zaraz ją Fleming opasał y wziął; a wysadziwszy z niej wszystkich Duńczyków, w prowadził na ich miejsce swoich Szwedów, y sam wsiadłszy z nimi, puścił się przeciwko drugiej. Ta nie wiedząc nic co się stało z pierwszą, bezpiecznie do niej zbliżała się. Kommandant Duński był sam na drugiej fregacie; a skoro postrzegł, że się pierwsza wraca przeciwko niemu, chcąc co prędzey dowiedzieć się przyczyny powrotu iey niespodziewanego, wsiadł na bat, y płynął do niej. Wyśiadając z bātu na fregatę pierwszą, dopiero postrzegł ale już po czasie, że był w ręku nieprzyjacielskich. Fleming w tym dawszy prędko znać żeby się ruszyła cała flotta iego, otoczył ją okręty wszystkie Duńskie, y wziął je wprzód niż się Kapitani okrętów nieprzyjacielskich postrzegli, y determinowali bić się. Jeden tylko z nich niechciał się poddać, y broniąc się z niezwyčajną rezolucją, wolał natomiast zpaść się z okrętem niż się poddać. Fleming kazał obieć Kommandantą z ordynansu Gustawowego. mszcząc się okrucieństwem iego, ktore przedtym nad Szwedami wykonywał z rozkazania Krystierna.

Ledwo się nie wściekł od żalu Admirala Norbi, dowiedziawszy się nie tylko •  
wzię-

wziętych okrętach swoich, ale też o flocie Gustawowej na morzu, którego on sam kładł się być Panem. Ruszył tedy wszystkich sposobow do wybrania się co prędzey z iak najpotężniejszą flotą pod Sztokholm: gdzie trafiwszy na flotę Lubecką, y skwadron Flemingow, potężnie z dzi ła bili do siebie przez dzień cały. Chcąc nazajutrz z większym impetem uderzyć na nieprzyaciela Norbi, a mając przeszkodę od wiatru odmiennego; umknął się do bliskiey Insuły małej: ale w mocy tak potężny uderzył mroz, że mu zamarzyły okręty. Gustaw to obaczywszy, wziął przed się rezolucyą spalić ie; y wzięwszy ludzi Lubeckich z pod Sztokolmu, nocą przez lody podsadził się pod nie. Postrzegłszy to Norbi, kazał potężnie do nich strzelać: ale y Gustaw toż czyniąc z swoiey strony, doszedł okrętow nieprzyacielskich. Bili się w ręcz rzeźwie z obudwu stron; aż na ostatek siła okrętow Duńskich popaliwszy, gdy nad Duńcykami y od nieprzyaciela y od ognia ginącemi, kończyć tylko zwycięstwo ostatnie należało, wydarł ie z ręki Gustawowi Jan Stámel Generał woyska Lubeckiego, odwodząc ludzi swych z poszkodka bitwy, pod pretextem ich ochronienia: w samey zaś rzeczy albo był przekupiony sekretnie od



Norbiego, albo miał skryte od Pryncypał-  
tów swoich ordynanse, starać się trzymać  
w rowney szali obudwu stron powodze-  
nie, y przeszkadzać ostatnim wojny sku-  
tkom.

Nazajutrz, gdy słońce przygrzewać  
poczęło, wyszedł ostattek okrętów z niebe-  
spiecznego miejsca, z ktoremi Norbi reite-  
rował się pod Kalmar.

Załośny bardzo był Gustaw z zdradli-  
wey Lubeczánow przyiaźni, krórá mu u-  
kradła doskonała nad nieprzyjacielem zwy-  
cięstwo, od ktorego zawisło było odebrá-  
nie Sztokolmu: lecz dyflymulować głębo-  
ko tak śluszny resentyment, racya czasow y  
konjunktur kazála. Rozłożył to woysko  
na zimę w dobre kwartyery, á z samemi  
tylko Szwedami swemi, przyzwyczajone-  
mi do znoszenia zimy, ścisnął tak obleże-  
niem Sztokolm, że żadnych posiłkow áni  
w ludziach, áni w żywności wprowadzić  
tam nie možono. Norbi dowiedziawszy się  
o tak ciężkim obleżeniu Miaста, gotował  
się ná wiosnę przyszlą jeszcze raz wszyst-  
kim usiłowaním pokusić fortuny, ná wy-  
zwolenie iego: lecz razem zmieszála zá-  
myśly iego niespodzianie odebrana wiado-  
mość, że całe Krolestwo Duńskie iednostá-  
nie powstało, przeciwko Królowi swemu  
Krystiernowi.

Krol ten nie uważając przeciwnych sukcesow w Szwecyi, nie składał nic z wrodzonego okrucieństwa, y przyzwyczajoney sobie dūmy. Lekce wazył Prawa y Przywileie, Krolestwu Duńskiemu przez się poprzyściżone. Dysponował iednowładnie podług kápryciu swego fortunami y życiem poddanych swoich. Naybardziej iednak zawziął się był ná dwa przednieysze Krolestwa swego stany, to iest: ná Duchowny y Szlachecki; od których tey się obawiał rewolty, ná którą okrucieństwem swoim y łamaniem praw y swobod zarabiał; á zatym podeyrzanych sobie możniejszy z Szlachty, y między niemi dwu Biskupow zabić rozkazał, bez wszelkley prawami opisanego processu formy.

Zamyśliwały wprawdzie nie ráz te dwa stany wyswobodzić karki z tak ciężkiego niewoli iarzma; lecz trzeci stan Pospolstwa wzgardę iakoby podłości twoiey od Krola, za pókoy mając sobie, á ná uciski Biskupow y Pánow iáko ná cudze z indifferencyą patrząc, nie interessował się do nich, y nieprzenikał głęboko, zá zwy czaynemi takimi tyrannow maxymami idących konsequencyi, że wygubiwszy wprzod wyniosleysze głowy, z łacnością im potym większą przychodzi pastwić się nad niź.

nad niższemi. Na koniec, gdy tak Krol  
możnieyszych znojąc ostatek wrodzoney  
Szlacheckiey rezolucyi, krotko trzymał na  
kawecanie postrachu doświadczoneg, o-  
krucienstwa swego; począł iuż bezpiecznie  
nad Pospolstwem przewodzić, nieznośne-  
mi bez uchwał wszelkich Seymowych (iá-  
ko prawá mieć chciały) uciskájąc ich po-  
datkami, dla profekucyi wojny Szwedz-  
kiey.

Dopiero pospolstwo postrzegło się, y  
straciwszy boiaźń z dobrami swemi, żywo  
w interessa pierwszych dwu stanów wcho-  
dzić poczęli. Stánał zatym między wszy-  
stkimi iednostáynie zgodny przeciwko ty-  
ránnowi rokosz; namowiwszy się wprzod  
sekretnie z Fryderykiem z Oldenburgu Xią-  
żęciem Holsztyńskim, zeby podiał się bydz  
głowá rokoshu, y obiecáwszy mu za to w  
nadgrode Koronę Duńską. Przyiał Xią-  
że propozycye, y widząc sfauszne rokoshu  
przyczyny, zaciągac począł ludzi w Xię-  
stwie iwoim ná tę imprezę, którą zaczął  
w Jutlandyi Prowincyi, ztykaiącey się z  
Holsztynem.

Krystiern hardy przedtym w szczęściu,  
opuścił zaraz ręce w pierwszych przeci-  
wnego powodzenia początkach. A lubo  
miał ieszcze Krolestwo Norwegii (ktore

Dziad jego Krystiern pierwszy, wyzwał (z) z wolności, uczynił Domowi swemu dzie (z) dziczne) lubo Kopenhagą stolicą Krole (z) stwa, y Insuły morza Bałtyckiego ieszcze (z) były w posłuszeństwie jego, lubo miał flo (z) tę dość znaczną pod kommandą Norbie (z) go; przecież nie brął się do wojny y bron (z) nienia się, ale nie dufając Ministrom y Dw (z) rzanom przy sobie będącym, embarkowa (z) się z Krolową, potomstwem, y Sygebrytt (z) y poiachął szukać ratunku do Karolá pi (z) tego Cesarzá, Szwagrą swego, ( R. 152 (z) 13. Kwietniá ) tusząc: że Cesarz wszy (z) kiemi Państw Niemieckich siłami, miał (z) starać przywrócić go ná Krolestwá stráco (z) ne. Jakoby mu nie łatwiej było bron (z) się z posłkami temi przy possessyi tron (z) niż ustąpiwszy z niego, zaczynać znow (z) pretendować go.

Norbi dowiedziałwszy się o ópuszczo (z) nym przez niego Krolestwie, zostawił tro (z) chę ludzi ná bronienie Kalmáru, á sam po (z) pływał z flotą całą do Gotlandyi ( ktore (z) był Gubernátorem) pod pretextem utrzy (z) mania tey Prowincyi Krystiernowi: w rze (z) czy zaś samey chcąc profitować z rozru (z) chow uniwersalnych Państw pułnocnych (z) y uczynić się Xiążęciem udzielnym Go (z) landyi.

Nie prożnował Gustaw przy takich koniunkturach, y sekretną uczynił z Mięszczanami Kalmarскими znowę, żeby wpuścili w nocy ludzi jego do Miasta: co gdy się stało, wycięli wszystkie tam będący garnizon Duński. Już potym wszystkie Prowincye y Miasta zrzuciły uniwersalnie panowanie Duńskie, sam tylko Sztokholm, a kilka fortec w Finlandyi trzymał ieszcze nieprzyjaciel.

Obleżeni Duńczycowic w Sztokholmie widząc trudność utrzymania się w Mieście, y niewiedząc już dla kogo; wyprawili do Gustawá ofiarując kapitulacyą, ale on iey przyjąć niechciał: nie dla tego żeby nie była to przedzey potrzebná; lecz że bacząc się bydz na bliskim już stopniu do dostąpienia tronu Szwedzkiego; obawiał się żeby odebrany Sztokholm, a zatym pokoy w Krolestwie sprawiony, nie wprowadził był w Szwedow z bezpieczeństwem już pewnym, niewdzięczność albo zazdrość przeciwko niemu: y żeby Szwedzi nie mając już pospolitego nieprzyjaciela, nie uczynili między sobą iákich spiskow do umnieyszenia powagi Gustawá, y zamięszania Elekcyi Krolewskiej, ktorey on prędkiey życzył sobie. Wolął tedy żeby niepewność skutku obleżenia Stolicy, trzymała ieszcze

Szwedów w obawianiu się iakiey przeciwności; á on przez to żeby był w większey konfederacyi, iáko do kończenia wojny ieszcze potrzebney Krolestwu.

Na fundamencie tey polityki złożył Gustaw Seym walny w Stregnecu. Ziecháli się na ten Seym Posłowie wlystkich Prowincyi, y co żywo tam przybywało widzieć Gustawá, iáko swego zniewoli wybawcę. Zaczynájącego się Seymu pierwsze były początki obranie Senatorow, na miejsce tych ktorych Krystiern był kazał pozabiić w Sztokholmie. Koło obierania ich tak obrotnie záchodził się Gustaw, że nikt nie stánął Senatorem tylko ci, [ktorzy mu byli albo krewnościá, albo z dobrodzieystw obowiazáni. Obrani Senatorami: Bernard Mylen, Piotr Erland, Iward y Eryk Flemingowie, Axel Andre, Kanut Andree, Piotr Johan, Berro Klaud, Pordo Bond, Kanut Probolcz Káthedrálny Westeriki.

Welzła potym propozycyá o obranie Krola, ktorá ledwie się kończyła; zaraz cały Seym porzuciwszy zwyczaj dawania Kándydátom kretek, iednostaynie wszyscy się uprzedzáli miánować Gustawá Krolem, zowiąc go zbáwicielem swoim, y Oycem Oyczyzny.

Podziękował Gustaw za ták wielká zástug swoich estymacyá, y znakomite miłosci wlystkich Stánow ku sobie dowody. Deklarował, że to

że to samo bardziej poważają, niż nominacją siebie na Królestwo. Wymawiał się potym z przyjęcią ofiarowanej Korony, okazałym udátniejszym niż prawdziwej moderacyi pozorem, kształtnie tym dawno w umyśle swoim przemagające, pokrywając usilney chuci pochopy.

Ale gdy Szwedzi upornemi prozbami żeby Koronę przyjął fatygować go nie przestawali, dopuścił na ostátek skromności swojej tak upodobány gwałt uczynić; y náklonił się do prozby każdego. y woli wszystkich: nie tak przyznawając się przyjmowania Korony; iáko chcąc pokazać, że bydz proszonym, y odmawiać prozbom przestawał.

Osiadł tedy Tron odwágą y mełtwem swoim z rąk nieprzyjacielskich odwetowany, ná którym odebrał zaraz od stanów wszystkich przysięgę wierności. Prosiły go stány, żeby się zaraz koronować pozwolił: lecz on miał inszą politykę utożoną w myslach swoich: skryte już w ten czas do iednowładnego panowania, zgubienia Elekeyi, á ufundowania dzieńdźicznego Potomkom swoim krolowania, czyniąc zdaleką dyspozycyę.

Wymawiał się z koronacyi tak prędkiem zwyczajnymi moderacyi swojej pretextami, y pilną odebrania Sztokolmu potrzebą; w samey zaś rzeczy zchraniąc się od przysięgi ná zachowanie praw y przywileiów; którą podług

prawa dawnych przed koronacją wykonać należało, y ktoréy pilno Biskupi zawiże przestrzegali, dla konsekwacyi przywilejow dobr Duchownych, na ktore Gustaw iuz sobie ostrzył apetyt.

Pierwsze nowego Krola nastąpiło dzieło, expedycją w ozdobney Senátorow y Pániat asystencyi pod Sztokolm, ktory iako mógł był ielcze przed Seymem odebrać, tak go bez wszelkney trudności poddał mu Kommandant Duński. Wprowadziwszy do Miastá woysko swoje, wieżdzał tryumfalnie ná stolicę Krolestwa swego: przy gromadnych y stroynych Senátorow, Szlachty Officyerow, y Dworzanow orszakach. Przydawała wiele publiczney pompie ozdoby olobá iego piękna, y dorodná, przy dobrej y czerstwey w kwitnącym wieku minie: z ktorey wszelkie łaskawości y powagi umiał udátne pokazywać dowody. Zaczął potym sprawować funkcyę Krolowi należące: y czynił wszystkie dyspozycye, ktore potrzebne były tak koło rozporządzenia woyska, iako teź koło spraw do porządku Krolestwa, y wprawienia miast y kupiectw w dawną porę należących.

Rozporządził Dwór swoy, y wprowadził do niego ludzkosć, obyczajow ukladność, magnificencyą; przymioty niedoskonale przed tym Szwedom známe. Wciągał Pánow y młodź



młodź Szlachecką (przywykłych przedtym do mieszkania w domach swoich) w rezydencye u dworu, nie tylko dla polerowania umysłu, ale też dla akommodowania ich przez nadzieie promocyi do humoru swego, y dla w prowadzenia w expensy ciągnące się za mieszkaniem u dworu, potrzebne maxymom politycznym swoim. Niechciał zapomnieć nadgrodzić wierności, Plebanowi w Dalekaceli sobie wyswiadczoney, który go w sklepiku od przeciwney fortuny gwarantował, y do pomyslnieyszey iey alternaty, przez dysponowane chłopstwo tamteczne na tor pierwszy naprowadził. Lecz gdy intencyą rekompensy Krolewskiej, śmierć tegoż Xiędza poprzedziła iuz była; kazał na wieczną wdzięczności swojej pamięć, powiesić nad grobem iego Koronę poźłoczną.

Wizytskie iuz Szwecyi Prowincye y stany ubiegały się świadczyć poddaństwo swoje Krolowi. wyjąwszy kilka Zámkow w Finlandyi, które Duńczykowie ieszcze trzymáli. Wyprawił tedy Krol dwu Flemingow z woyskiem, y ordynánsem odebrania ich, á wypędzenia Duńczykow: ale ci nie tylko się bronic nie myslili; ale owszem pod obronę tych uciekali się Generátow, przeciwko zawiętości polpolsstwa, które zemsty chciwe na kawálki rozsiékać ich gotowało się. (R. 1524.) Rozkazał tedy Krol od prowadzić ich zdrowo na granice Duńskie,

skie: ktorzy powrociwszy do Oycyzny, nie mogli się wyflawić możności, y potęgi Krola Szwedzkiego, liczności y męstwá woysk iego, iustyfikując tym flabo przez się odpor im dány, a przymnażając w odległości (ktorá wielkości przyczynią flawie) reputacyi imieniowi Gustáwa, w wizerelkich początkách osobliwie potrzebney.

Troll Arcybiskup z gwałtownym smutkiem odebrał nowinę, o podwyższeniu nátron Szwedzki Gustáwa. Elekcyá iego zdała mu się tánować wiecznie požądany do Oycyzny y Arcybiskupstwa swego powrot. Mieszkał ten Prałat w Danii podło, po opuśczoney przez Krystierná Koronie, zániedbány od wsiystkich. u dworu zapomniány, ktorzy nie zwykł nigdy miewać w konfyderacyi z draycow, tylko tak długo, poki są potrzebni. Teskniąc tedy w tak nieforemnym przekształtowaniu fortuny swoiey; udął się do dáwnych fortelow pozyskania faworow dworskich; y otrzymawszy u Krolá Duńskiego áudyencyá, wywodził mu niemniey obszernie iáko y podchlebnie, fluszność do Krolestwa Szwedzkiego pretensyi: y iáko bez uszczerbku znacznego powagi swoiey, niepowinien cierpieć tey Korony ná głowie przywłaszczającego iá sobie Gustáwa. Upewnił go o nie odmienney Duchowienstwa Szwedzkiego w zyczliwych przeciwko Krolom Duńskim, Skton-

skłonnościach stateczności; y że wiele w Swieckich Stanach znaydzie się takich, ktorzy przy nim deklarować się będą, skoro się z swoią w tym ogłosiłby intencyą.

Zaćmił tak wzrok Fryderiká tych remonstrácii blask podchlebny, który powábnie głaskał interesa y ámbicyą jego, że się koronować pozwolił Trollowi w Kopenhádze ná Krolestwo Szwedzkie: iákoby ta Korona więcey kosztować nie miała, tylko ceremonią włożenia iey iákokolwiek ná głowę. Wyprawił potym zaraz Posła do Senátu Szwedzkiego, expoſtulując o Elekcyą Gustawá, uszczerbek pretenzyi Krolow Duńskich, y Unii Kálmarskiej przywołując.

Senátorowie Szwedzcy wiedząc z iáką propozycyą przyiechął Duński Posel, niechcieli mu dáć áudyencyi, lecz Gustáv był inſzego zdania. Rozkazał przyjąć go ludzko, y wprowadzić z iák náywiększą pompą y okazaloscia: á potym przez wſzystek czas mieszkania iego u dworu ſwego, częstować go Senátorom y Ministrom z wielkim dostátkiem y magnificencyą zlecił. Złożył Seym wálny w Suderkopingu, nie tak dla deliberacyi ná propozycye Posla Duńskiego, iáko dla tego, żeby będąc już dobrze áſſekurowany o pewney Szwedow ku sobie wierności, otrzymał poparcie y potwier-

dzenie Elekcyi swojej, przez stány wszystkie Krolestwa, przy Posła tego przytomności.

Bywłszy wprowadzony Posel do zgromadzonych Stánów, miał do nich przemowę, w ktorey obszernie wywodził: że nie mogła Szwecyá żadną miarą dyspensować się od nie przyznania Fryderyká za Krolá swego, y determinować się, ná obranie inżego; gdy postanowienie Kálmarskie w niepodległych odmianie, wieczney trzech Krolestw Unii trzymają obowiązkach. Rozwodził się potym w remonstracyách możności, y w wyflawianiu wielkich przymiorow, y godnych tronu tálentow Paná swego. Przydał do tego ádhortacyá, żeby Szwedzi przykładem Norwegii przyjęli tegoż Krolá, ktory przez to Páństwo Szwedzkiego przyłączenie bardziej zmocniwszy się, będzie zawsze zostawał w porze, daniá wszystkim trzech Krolestwom protekcyi, przeciwko zawziętości Krystierná, ktory z posilkámi Cesarzá gotując się odzyskác strácone Páństwa; tácniej do tego intencyi swych celu przyść mogłby, rozerwane między sobą po jednemu áttakując: niż gdy wszystkie trzy pod jedná głowá złączone, jednoistaynymi siłami wystawią zgodną imprezom iego oppozycyá.

Slucháł cály Seym z szemrzácą, y pełną niecierpliwości markotnoścíá te propozycye: ná ktore krotko y rzezwie odpowiedziáno Posłowi

Posłowi Duńskiemu: że Szwecyá już poprzestała szukać sobie Królów wpośrodku nieprzyjaciół swoich. Ze całe Królestwo obowiązane wdzięcznością Gustawowi za wybawienie siebie z niewolniczego tyranow ucisku, fluznie mu zaśluzoną konferowała Koronę: y że ten Pán tymże męstwem y odwazną roztropnością, którą wyzwolił Koronę z oppressyi, utrzyma ją przeciwko pretenzyom Duńskim, y iákiegokolwiek nieprzyjaciela insultom. Przydano: że unia Kalmárska dawno już, y w ten prawie czas kiedy ją uformowano, zerwała się: y że Szwecyá lubo machinacyami nieprzyjaciół swoich na dwie fakcye rozdwoioná, obrała sobie dłużej niż sto lat trwającą trzymać raczey wojnę, niż się poddać traktatu Kalmárskiego, tak nie fluznym, nie przystóynym, y całemu národowi nienáwisnym skutkom. Konkludowano ná ostatek, że nie maż żadney ápparencyi, żeby w ten czas gdy się już Szwedzi zgodnie złączyli pod pánowanie, kwitnącego w ozdobyńch zwycięstw laurách Króla swego, mieli znowu dobrowolnie przyjąć niewoli przeszłej kaydány, ktorých rozbicie tak wiele ich rozlaney krwi swojej kosztuie.

Odpowiedziawszy tak Posłowi Duńskiemu stany Szwedzkie; á usiłując w przytomności jego więcey pokazać dowodow miłości, y wierney żarliwości przeciwko Pánu swemu,  
dekla-

deklarowano imieniem całego Seymu Trollá zá zdráycę y nieprzyacielá Oyczyzny, zá to: że się ważył koronowác w Kopenhadze Fryde-ryká ná Krolestwo Szwedzkie. W teyże go-raćności świádczenia się Krolowi, chcąc iáko-  
by zawczasu zabiežec temu, žeby postronni Mo-  
nárchowie nápotym nie formowáli między Stá-  
nami scyſtyi, y przeciwnych przeciwko postá-  
nowioney iedności fakcyi; zapędzili się Szwed-  
dzi dáley niż im należało: y znióžszy się du-  
žo zrozmierzonego rostopnie, przez ostro-  
žnych przodkow swoich wolności, y práw kar-  
dynálnych tráktu, napisali Konstytucyá, po-  
twierdzájąc wſzystko cokolwiek Krol kiedy-  
kolwiek postanowiłby u siebie, dla zachowánia  
doſtoieństwa y powagi ſwoiey, y že bez Sey-  
mu, y dokładania się Stanow Krolestwa, wol-  
no mu byđz miało podnoſic woyny, ſtancwic  
pokoy y zawierac ligi. Dołóżyli w teyże Kon-  
ſtytucyi, že kogokolwiek Krol za nieprzyjá-  
cielá ſwego deklarowac będzie, ten iuž będzie  
záwſze przez to ſamo wſzystkich Krolestwa ſtá-  
now y całego narodu nieprzyjácielem.

Krotki wzrok nowych ſtatyſtow, nie prze-  
nikał głąboko w gruntownieyſze polityki, taie-  
mnice, pogotowiu áni się ſniło o odlegleyſzych  
formowaniu konſeqwencyi. Nie poymowali  
doſc proſtey ſztuki, že uſtápiwſzy Krolowi nay-  
fundamentalnieyſzego práwá, ná którym iáko  
przy-

przycieśnięciu budynek, stała starożytna wolności strukturą; tak ją do upadku pochyłili, że do wspierania iey sama tylko już wolna Elekcyja przy nich się została: ale y tá już utrzymać się nie mogła; dawszy do zgubienia iey sposob w ręce Krolowi, przez tę napisaną Konstytucyą, z ktorey wszystkim podług woli swoiey bez dokładania się Seymu-mógł dysponować, y przestronnie rozciągąc wynalezione pozorownie przeciwko nim samym| pretexty: a dawać wszystkimu okazałe nazwiska dobrą popolitego, y dostoięństwa swego konserwacyi.

Poginęli dawni Senatorowie, y rozumiejący dobrze prawo y stan Krolestwa swego obywatela: z pozostałych zaś jedni w woynach domowych zapomnieli tego, a drudzy ieszcze się byli nie nauczyli. Wszyscy prywatne nadzieie podchlebstwem przyprawując, szczęśliwe dzieł Krolewskich sukcesy, za utwierdzenie swobod lwych tłumaczyli, y tak rozumieli że popolitego szczęścia dostoięność, lepszego opiekuną mieć nie mogła iako Krol tego. On zaś pochwycone od Szwedow, o życzliwych ku Oyczyźnie intencyach swoich opinie, nieomieszkiwał iako subtelny polityk podsycać wszelką wymysłnych łagodności okazałością, y żarliwemi interessowaniami się przy popolitych swobodach pretextami: a oraz umiejąc fortelnie zażyć nadpuszczonego sobie swito prawą y  
wła-

władzy, prosił w drogę pod pozornym obrońcy Ojczyzny tytułem, przez ufundowany kredyt, y łączność uprządkanych Szwedów, do zamierzony sobie najwyższej rządów powagi, y iednowładnego panowania mety.

Bawił potym Krol Posa Duńskiego przy sobie przez czas nie mały, w którym Panowie z ordynantu jego, częstowali go na przemiany. Odieżdżając Krol na okazkę woysk swoich prosił Posa z sobą; a pod pretextem czynienia mu w tym honoru, chciał żeby był widział wtak licznym y porządnym [jakie miał] woysku, potęgę, y siły gotowe. Upominkował go przy tym bardzo hojnie; usiłując przez to wszystko jeżeli nie obligować go sobie zupełnie, tedy przynajmniej dać mu okazję, żeby iak najgodniey wyślawiał u dworu Duńskiego, wielkość, potęgę, y wspaniałość jego. Wyprawił z nim razem Posa swego do Krola Duńskiego, prosząc o wypuszczenie z więzienia Wdowy Administratora Stenoná, y Dam Szwedzkich, których mężom Krystiern kazawłszy fizyie poucinać w Sztokolmie, zaszła je był do Danii. Wiedział Krol że przez to oiwobodzenie Dam, miał przyczynić nową materiją podobania się Szwedom. Aleć nie ten, sam tylko koniec był poselstwa do Danii wyprawionego.

Krystiern uszedłszy z Danii, reysterował się



się był do Cesarza Károla piątego. Szwağrą swego, który dość miał sił y sposobow do przywroceniá go ná stracone Królestwá; zwiázł: zá gdyby między sobá niezgodne kázde z nich w w osobności swoiey rozdzielonemi bronilo się siłami. Rozkazał tedy Gustaw Posłowi swemu sekretnie, żeby pod tym legacyi swoiey pretextem, dobrze się w patrywát w osobę y przymioty Krolá Duńskiego, y żeby przeniósł ile možná w myśli y intencye iego ták, żeby dokonáły z tego wszystkiego powróciwszy uczynić mu portrét. Zlecił mu poznáwec nieznácznie rády iego, ich skłonności y dyspozycye, upatrując ieżeli by z Danzą nie možná przysc do pokótu wiecznego, y jednákowo obiemá Krolom tym, w początkách panowánia potrzebnego.

Posel ten przyiechávšy do Dwórú Duńskiego, po otrzymaney áudyencyi publiczney, expokulowál o wypuszczenie Stenonowy, y Damitszych Szwedzkich. Miál potym y prywátną u Krolá áudiencyą. Zalił się tam imieniem Paná swego, że Krol Duński wypráwiwszy Poslá swego do Szwecyi, nie ordynowál go do Krolá ále tylko, prosto do stánów Królestwá. á Krolowie Duńscy Antecessorowie Fryderyká, mimo pretensye swoie trzymáli ten zwyczaj: że Posłow wypráwionych z propozyacyami do stánów Królestwá náleżącemi, zawtze do Ad.

do Administratorow adressowali, gdy Krolow Szwecya nie miała: zkąd szlachetnym tytułem to sobie Krol pretendować powinien, co przed tym Administratorom Krolestwa świadczono. Powiedział przytym Posel rzeźwo Fryderykowi, że należałoby mu wprzod assekurować się na tronie Duńskim świeżo nabytym, niż zacząć zaczepiać Samiadow, y zamyslać przyczyniać Państw. Ze Krol Szwedzki Paniego nie zabiera się na nic takowego; ale trzyma fortece y woyska swoje w tak dobrej porze, y gotowości ustawicznej, że y piędzi ziemi nikomu sobie wziąć nie da. Namienił mu przytym kiztałtnie, że na woli to jest Panaiego żeby go Krystiern przyznał za Krola Szwedzkiego: który iedyne ubrociwszy myśli swoje na sposoby odwetowania Danii, ofiarował mu nie raz gotowość swoją, do cessyi pretenyi wszystkich swoich na Szwecyą, byle tylko z nim Gustaw wnić chciał wligę przeciwko Fryderykowi. Lecz on odmawiał zawsze wchodzić w przyiaźn y kunsztawty z záboycą Oycą swego, y owszem deklarował mu, że chce byđ iego nieprzyjacielem osobliwym z osoby swojej, odłączywszy się od interessow Krolestwa Szwedzkiego.

Fryderyk z stałości dyskursu Posla Szwedzkiego, a ieszcze bardziey z relacyi swojego poznawał, że Gustaw nie był tak słabym iako mu go

mu go Arcybiskup Troll był odmalował. Przy-  
znawał sam sobie, że nie według czasu było to  
chcieć wzniecać dawne pretensye Kalmarckie,  
ktoreby mogły mu sprowadzić wojnę niepo-  
trzebną w Państwo jego. Deklarował ztym  
Posłowi Szwedzkiemu, że chce po przyściel-  
sku z Gustawem uspokoić się, w pretensyách  
mędzy niemi zachodzących: życząc oraz wnieść  
z nim w ligę, lub do zaczynania wojny, lub  
w zaczętey do bronienia się przeciwko Krysti-  
ernowi. W zakład zaś przyiaźni y estymacyi  
iego, odesłał mu z przystoynym konwoiem Ad-  
ministratorową, y wszystkie Damy Szwedzkie.

Gustaw wyjechał z całym Dworem swoim  
przeciwko Administratorowy, y przyjął ją z  
wszelkim respektem, iaki iey należał z urodze-  
nia y godności. Naznaczył iey apartement  
w Zamku Sztokolmskim. Mieysce iey to da-  
wał, ktore miała za żywota Administratora mę-  
ża swego: y nieomieszkał świadczyć iey wszel-  
kich honorow, y ludzkości powierzchowney  
znakow, ktoreby iey za konsolacyą straconey  
z domu iey naywyższey powągi stának były mo-  
gły. Wszystkie insze Damy wprowadzić ro-  
zkazał w konfiskowane od Krystierná ich do-  
brá, y pociągát dálej staranie swoie o kondy-  
cyą zyciá ich dalszego.

Po wielkiej części te Damy były ieszcze  
dość młode do powtorzenia małżeństw: ále

gdy większą część Pánow równych im w kondycyi urodzenia wyginęła, podczas przesładowania Duńskiego: á zwyczaj dawny Szwedzki zabraniał Damom, spuszczać się w żenieniu na niższej konfyderacyi stopień, dyspensował Krol ten dawny zwyczaj, y pozwolił im takich sobie dobierać mężow, ktorzychby inklinacyá kaźdey podála do serca. W tym podchlebnym lubości kontentowaniá pozwoleniu, umiał Krol kształtnie zalecaniami swemi pociągac inklinacye ich, przeciwko poufałym sobie y zasłużonym dobrze Officyerom woysk swoich. Radził sam Damom tym żeby przekładáły między konkurrentami grzeczność, reputacyá, zasługi, y wylaną za Oyczyznę krew, nad gousnych y niesposobnych ni do rady, ni do zwady pospolitemu dobru ludzi, samá tylko starych Pradziádow swoich sławy, y rozwloktę w dawności genealogii zatczycających się chełpliwością, á fortuny dary mających sobie za godność, zasługi, y choty.

Posłużył dobrze Krol swoiey polityce tym sposobem: bo nie tylko zmieształ Kolligáye tych Officyerow, nowych kreátur swoich, z najmężniejszymi domami, y cudzemi dobrami rekompensował zasługi, sobie wyświadczone: ále też ujął sposob znaczneytym Familiantom przymnażac sobie fortun, y utwierdzac się w sposobach przez dostátek y powagę utrzymo-

wania się przy prawach y swobodach dawnych, któreby im z czcią y pokoiem mogły się kiedykolwiek przypomnieć: á ná to mieysce po obowiązanym nową fortuną żołnierzach, w sprawach Rzeczypospolitey małą mających wiadomość, więkizey do służenia sobie, zdrowiem y nabytą z promocyi swoiey fortuną ochoty, y do interesow swoich wierności spodziewał się.

Radość powierzchowna którą Krol wyświadczał z powrotu Administratora wy, była bardziey polityczną niż szczerą. Przytomność iey wzniecała mu wskrytych myślach tego wielkie niespokojności. Miała dwu synow młodych z Stenoná: á Szwedzi konserwowáli dawną y wrodzoną prawie przeciwko domowi temu estynę y inklinacyą: którą Krol chcąc dobrze wyczytać w myślach ich, ieżeli się z nowo obránym Pánem nie odmieniła; umyślnie zforcował się był ná tak wykwinne w przyimowaniu powracájącey Pani tej ludzkości áppárencye upátrując nie znoścnie, ále ciekawie, iákoby się to Szwedom podobało; y poznát, że to wszystko szczerą y uniwersalną znalazło pochwałę, y głębokie zachowanych státecznie przeciwko domowi temu chęci ukontentowánia, więkizę niż go Krol życzył sobie.

Wziął tedy obudwu tych młodych Stenona synow do siebie, pod pretextem opieki, y daniá im godney urodzenia ich edukacyi: á

Markę ich umyślił wydać za męża, y takiego iey przybrać męża, któryby tey koniunkcyi nie umiał zżyć na przelzkodę, y zamięszanie ułożonych w intencyi twoiey dalszego panowania dyspozycyi. Zalecał iey tedy Tureiohansona pierwszego Senátora, y Wielkiego Marzałká Krolestwa Szwedzkiego.

Był to człowiek domu wielkiego, bardzo znacznych y obszernych nie tylko w Szwecyi ale y w Dánii włości: ale umysłu srodze krotkiego, bez rozładku, bez męstwa, bez rozgarnienia, bez rezolucyi: samemj szczególnie tylko z wyfokiego urodzenia y przestronnych fortun, próżności iako purchawka nadęty dymami. Nie miał żadney konfyderacyi w woysku, w ktore Krol iak naybardziey emulacyą dzielności wprowadzał podarunkami, y promocyi nadziejami podsycał: a bardziey młodych ludzi do cwiczenia się w woiennych dziełach, niż do aplikowania się do rady przychodząc, zawsze w rejspektách swoich żołnierzow, iako do wykonywania swoich dalszych zamysłow społobnieyzych, przekładał nad Státystow: ktorých niechciał mieć w politycznych maxym umiętności bardzo ciekawych, sobie to samemu zachowawszy.

Postanowił przytym u siebie Gustaw, pracować koło tego iak náylepiey; żeby mógł umnieyszyć powági y dochodow Duchowenstwa

ftwu, które nie raz możliwości, y zamyślom dą-  
 wnych Krolow czyniło oppozycye: ale nie  
 czuł się jeszcze tak gruntownie ufundowanym  
 w sposobach, żeby mógł być iawnie porwać się  
 na tę imprezę, do ktorey y zupełnie w po-  
 wadze naywyższej iednowładności wkorzenio-  
 ni Monárchowie przystępować niezwykli go-  
 rąco, á dotykać się nie wazą tylko ostrożną y  
 bardzo delikatną ręką. Kontentował się tedy  
 na ten czas czynić odległe do końca zamy-  
 flow swoich dyspozycye, y mianował ná waku-  
 iące Biskupstwa, Stregneckie y Westerskie, dwu  
 Prałatow, ludzi nowych y całé nie znacznych;  
 lecz poufalitych, y ná wszystko poślubionych so-  
 bie: ktorzy áni z kolligacyi, áni z talentow  
 swoich miátek bardzo, nie mogli mieć w Kro-  
 lestwie powagi. tylko przez protekcyą Krole-  
 wską. Ná Arcybiskupstwo zaś Upsalskie, mia-  
 nował Janá Magnusa nacyą Szwedá, biegłego  
 dość w Theologii szkolney, Człowieká pobo-  
 żnego, przykładnego; ále z natury bojáźliwego,  
 nie rozgarnionego, y nád wszystko życia oso-  
 bność kochającego, á żadnego znacznego skre-  
 wnienia niemającego, y całé do interessowania  
 się w publiczne sprawy nie sposobnego. Przez  
 takowe tych dobrych ludzi nominacye, tuzysł  
 sobie Krol przyczynić spokojności panowania  
 swego; gdy Lubeczanie wprowadzili go w no-

we trudności, y wielkich kosztow y kłopotow przyczyny.

Seweryn Norbi po uysciu z Danii Krystierná, powrócił był do Gotlandyi Inluę, ktorey był Gubernátorem, y tam deklárow ł zrázu trzymac tę Inluę ná imię Krystierná, przeciwko Szwedzkiemu y Duńkiemu Krolowi, ktorých obudwu zwał usurpatorámi. Zgromadził (R. 1525) pod Míasto Wizbi portowe y stołeczne tego wyspu, Piratow, y z nimi czyniac wybiegi ná morze Bátyckie, zabierał wlyzstkie okręty, ktora się tylko pokazały. Przez takowe zdobyczy zbogacony, odmienił tytuł dependencyi Krystiernowey, á nazwał się Xiążęciem udzielnym w Gotlandyi.

Lubecczanie podług traktatu z Gustáwem, (jako się wyżej powiedziało) trzymáli sami wszystkie kupiectwa w Królestwie Szwedzkim, dobrawszy pod przywiley swoiey kómpánii Míasta Anzeátyckie, Gdańsk, Hamburg, Rostok, Wylmar y Lüneburg. Tym wlyzstkim Norbi z lwemi Piratámi zabierał okręty, y niszczył cále handle. Regencya Lubecka złożona z Kupcow, radáby była podniosła wojnę przeciwko Norbiemu, ále się obawiała kosztow, y niepewnych woyny sukcesow. Obrocila zátym oczy ná Gustáwa, y wyprawiono do niego w Poselstwie Hermaná starego Burmistrza Lubeckiego. Był to człowiek umysłu obrotnego



tnego y subtelnego, który pod miną jstotną prawdziwego Kupca, y powierzchowną prostego Mieizczanina ápparencyą, pokrywał w sobie głęboką dyffymulacyą; y czułe ná wzystkíe ítrony sprawnego Ministrá ciekáwosci.

Posel ten stanąwszy w Sztokolmie, y powinszowawszy ná audyencyi Krolowi od Pryn-cypátow swoich szczęśliwego panowania, y roz-przestrzeniaiącey się sławy imienia iego, uskár-zał się na rozboynczą swywołą Norbego: y powieźdíát, że Lubeczánie iuźby byli dawno wyprawili woyska do Gotlandyi, ná wygnánie z tamtąd álbo ukrocenie Piraty tego; tylko ich zatrzymuie náleźyty respakt przeciwko Máie-ſtatowi Szwedzkíemu: do ktorego wiedzą do-wodnie, że tá Insuła zdawna náleży. Doło-żył, że wſzystkie pułnocne kraie wydziwić się nie mogą, iáko Guſtáv tak sławny Krol y zwy-cięscá znosić to może, że Pirátowie Prowincyą iemu náleźącą, założyli sobie za mágazyń lu-pieſtw swoich, y ſtolicę wſzystkíey ſwywoli. y że te okręty rozboynnicze, zdadzą się iákoby trzymać Szwecyą w oblężeniu. Uczynił ná o-ſtátek remonſtrácyę, że w tym záw ſi punkt ho-noru Krolowskiego, y intereſſow Pańſtw iego, mieć morze wolne, ieźeli chce trzymać z ku-piectw poźytki w dobrej porze. A nad wzy-ſtko pokázowát, iáko ieſt potrzebne tey Inſu-ły w poſſeſſyi trzymánie, ktorá zaſłania po wiel-  
kíey

kiej części granice Królestwa Szwedzkiego.

Umiął Gustaw na pamięć racye pretenzji swoich do Gotlandyi, y pożytkow z posiadziny oney Summaryulze tajne mu nie były: lecz czasow y okolicznosci rozważanie, niedopuszcząło płacić się Cudzoziemskimi woynami, y wyprowadzać woysko z Królestwa na początkach panowania swego: ile od Krystiernazamyflow nie będąc ieszcze doskonałe affekrowanym. Uważał, że koszty woienne nie wystarczyłyby mu długo na popieranie tej woyny, ile gdy Danią interesować się przy Norbim y o tę Insule zamyslałby miał. Widział y to dobrze, że żarliwosc propozycyi Pofla Lubeckiego, przy pretenzjach Szwedzkich, y do woyny pozorne pobudki, pochop miały z prywatnego Miałt Anzeatyckich interesu, y zachowania pożytkow znacznych, ktore przez handle swoje z Królestwa Szwedzkiego wyciągály.

Odpowiedział Krol Poflowi Lubeckiemu, że on nie jest z humoru y z profeszji swoiey lekkim do porywania się na wize kie iakiegokolwiek szczęścia zabiegi ochotnikiem; y że przytomność swoię w Królestwie potrzebną bydz baczy, y chce żeby poddani iego zażywali spokojnie pożytkow pokoju, ktory im sprawił szczęśliwym powodem oręźa swego. Dołożył, że wie dobrze o prawach niewątpliwych

wych Korony Szwedzkiej do Infuly Gotlandzkiej; ale że Krol Duński z swemi także do niej odzywa się pretensjami; woli z nim po przyjacielsku w tym znieść się wpizod, niż brać się prosto do wypędzenia Norbiego, y inszych dobranych przez niego Piratów.

Poznał z tey odpowiedzi Posel, że Krol z ciężkoscia to znośli, że Lubeczanie sami tylko trzymali Kupiectwá Krolestwa Szwedzkiego, a zwłaszcza nie płacąc żadnych ceł od tego. Widział, że iako oni tak ciężkie kondycye wytargowali byli na Gustawie, dając mu posiłki do dobywania Sztokolmu, tak wzajemnie y on znowu chciał profitować z ich potrzeby. Ofiarował mu tedy imieniem Miast Anzeátyckich flotę do przewiezienia woysk do Gotlandyi. Obiecał, że Lubeczanie prolongować będą do pięci lat zapłacenie sobie długu od Krolestwa Szwedzkiego: A jeżeliby przypadkiem iakim nie przyszło Krolowi odebrać Infuly, tedy Lubeczanie połowę podjętych kosztów na tę expedycyą powrocą Krolowi.

Affeküował go przytym, że Miasta Anzeátyckie złączywszy się z Lubekiem, trzynać będą przez wżyszkę expedycyą potężną flotę na morzu, gwoli utrzymaniu Duńczyków, jeżeliby imprezie Krola Szwedzkiego przeszkadzać chcieli. A na ostatek, jeżeliby Krol Duński upornym się stawił do zostania się przy tey Infuli.

fule, brali ná się Lubeczanie obowiązek sprawienia, że Gustawowi dá Krol Duński Dorotę Corę swoię w Małżeństwo, á z nią w posagu Gotlandyą.

Publikował Posel u Dworu y między pospółstwem te swoie propozycye, tak pożyteczne Szwedom, żeby ich tym wciągnął do pomocy sukcesu swoiey negocyacyi.

Namienil przytym przed niektórymi Senatorami, że jeżeliby Gustaw niechciał przed się wziąć tak szuszney expedycyi, musiałyby Małta Anzeatyczne uczynić w tym że rekurs do Krola Duńskiego, y złączyć z nim siły swoie ná wygnanie Piratów.

Mieli znaczniejsi Kupcy Szwedzcy swoy w tym interes, przez społeczność handlow z Lubeczánami.

Zrobił sobie ná ostatek ten sprawny y obrrotny Minister partyą w Senacie y pospółstwie Sztokolmskim, trafiwizy ná te czasy jeszcze, gdzie Szwedzi byli w potleśli dawania głosow y zdań swoich w publicznych sprawách. Co żywo tedy trąbiło ná wojnę, przelząc Krola, żeby podaiący się tak dobrej nie opuuszczal koniunktury do rozprzeszczenia szczęścia, sławy, y Państwa swego. Krol czuiąc się już ná mocy zábierał się z lekká oduczác Szwedow, zasadzác się ná swoich propozycyách, á sposobić ich do postępowania poslušnie za wo-

lą swo-

lą swoją: á zátym nie porużyła by była stateczney odmowy weyścia w ligę z Lubeczánami, ta zgodná polpolitości ná woynę ochotá: ále że się obáwiał żeby odrzucone od niego z propozycyá ni lwemi Miastá Anzeátyckie, nie weszły były w ligę z Krolem Duńskim ná pomózenie mu podbić tey I suły; á uważájąc, że ciężeyby przyszło potym rugowác z tamtąd Duńczykow niż Norbiego; náklonił się do przyięciá propozycyi Posła Lubeckiego: á chcąc przy tey okazji po sercach pogłásk c Szwedow, y lepiej ich sobie záchęcić zachowywaniem iákoby y obserwowaniem wolnego ich zdaniá, deklarował, że idzie za radą ich; á lubo wieszczym duchem żadnego dobrego tey expedycyi nie przeczuwał skutku; kiedy się tak wszystkim podobá; podpisałie Posłowi Lubeckiemu tráktatu kondycye.

Wyprawił zaraz Gustaw Posła Lubeckiego do domu, żeby co prędzey flotá Miast Anzeátyckich ruszyła się: á on sam część woyska swego wyprawił cicho pod Kalmárski port, który jest naybliźszy Gotlandyi, y ámbarkowawszy się, dáł nad niemi kommendę Milenowi. Ten Generał z padszy niespodzianie z osmá tysięcy ludzi, w dwu tygodniách odebrał całą Gotlandyá, wyjąwszy Wízbí fortecę stołeczną dobrze opátrzoná. Norbi zmieszany tak niespodziewanym áttákiem, y nie widząc sposobu

obro.

obronieuią się Szwedom. kazał wywieścić chorągiew ną wiczy zamkowej, z herbami Króla Duńskiego Fryderyka, y wyprawił do niego z tą deklaracją, że go przyznawa za Pana Swego, byle mu przyśłał nie odwłoczny sukurs przeciwko Szwedom.

Przyjemna ta propozycyá była Fryderykowi. Fortuna Gustawowa zawsze mu podeyżana była: á zatym choćby Gotlandyi nie pretendował był do Korony swoiey, miał to za swoy interes, podług zwyczajney wżyskkich Monarchow polityki, przeszkadzać rozprzerzenianiu pogranicznego Pana. Ale że flotá Miałt Anzeátyckich na przeszkodzie była postanowił pośłków Norbjemu, y obawiał się Fryderyk w postronną wchodzić wojnę, poki od Krystierná wygnanego z Krolestwa nie był bezpiecznym; obrał sobie raczey sposob tamowania progressow Gustawowych przez negocyacyą. Wiedział, że Lúbek wszedł z nim w ligę: przedsięwziął tedy sprobować, ieżeliby ją zerwać možna rzecz była.

Wyprawił Posła do Lubeczan, uskarżając się ná wtargnienie Gustawa do Insuly, z dawná do Danii należącey. Kazał im reprezentować fortunę, zawziętość, y ambicyą Gustawową; która uczynicby go w krotkim czasie mogła mocniejszym, niż Sąmsiedzi życzyć, tudzież y Miałt Anzeátyckich interessa znosić powinny;

icze-

jeżeli nie złączą się wzyticy wcześniej do przerwania zabiegów tego. Ządał przytym, żeby Lubek wziął na się medyacyą między Szwecyą y Danią. A lubo iawnie ma prawo do Gotlandyi, którą Norbi trzyma, iako Gubernator od Krystierna wazrego Krola Duńskiego nad nią przełożony: iednak gotow dać toż prawo swoje na sąd Miast Anzeatyckich, y pozwala żeby Gotlandyá daná była w sekwestr do trzecich rąk regencyi Lubecckiej, aż do ostatniey tey sprawy decyzyi.

Lubeczanie przerázeni blaskiem tak okazałych y nazbyt sobie przystoynych propozy-cyi; widzieli ze przez nie, bezpieczniejsz być mogli od Piratow infestacyi, y uwolnionemi od trzymánia z wielkim kosztem floty, na pożytek Krolá Szwedzkiego. Ale nad wszystko rozładzania pretenzyi między ukoronowanemi głowami, y w sekwestrze trzymánia Inzuly, zbytnia na Kupcow powaga, górska podchlebnie myśli mieszczuchow, nie przywykłych do takich honorow. Wesli zatym przeciwko Gustawowi w sekretny traktát z Poślem Duńskim: przez ktory postanowili między sobą przepuścić posłki Duńskie do fortocy Wi-zby. Pozostáli przytym tak między sobą, żeby Pośla Krol Duński wyprawit do Szwecyi, expostulując z Krolem o nayscie Gotlandyi: za ktorym wyprawic mieli zaraz swego Lubeczanie

czanie do niegoż. (firując swoje między Krolami medyacyą z tym dokładem: że któryby z nich przyjąć iey nie chciał, przeciwko temu deklarują się. Mieysce do medyacy: naznaczyli Malmogen, gdzie z Miast Anzeątyckich Kommissarzow do medyacyi deputowac postanowili.

To wszystko gdy umowionym między sobą porządkiem wypełnili; widząc Gustaw z podziwieniem ligę niespodzianie przeciwko sobie uformowaną, musiał pozwolić na medyacyą y mieysce iey naznaczone w Malmogen Mieście Duńskim. Odebrawizy Gustaw wkład warunku osoby swojej, (lubo wtakiey okoliczności ledwie warunek doskonały na Krolow znaleźć się może) czterech Senatorów, y sześciu nayznaczniejszych Panow Duńskich, tudzież od Krola Duńskiego, y Miast Anzeątyckich assekuracye bezpieczeństwa swego; zjechał do Malmogen, wziawizy z sobą Turcjo-hansona Wielkiego Marszałka Szwecyi, y innych dwu Senatorów.

Zaczęli Medyatorówowie zagajony Akt od słuchania pretenzyi obudwu Krolestw na Gotlandyą zachodzących: ktore z strony Duńskiej Bildius Podkomorzy Krolestwa tego: a od Krola Szwedzkiego Turcjo-hansoń Marszałek, wywodzili. Marszałek Szwedzki, który za drosciwym okiem patrzył na fortunę Krola  
 swego



swego, ktorego przcotym zarownego sobie liczył: tudzież ujęty od Krola Danijskiego, od ktorego miał wielką dependencyą zokazyi znacznych majątności swoich ktore miał w Danii bardzo oziębło mieć się począł w wywodach praw Szwedzkich do Gotlandyi; a naostatek zmyślił sobie katar z gwałtownym kaczlem, chcąc się tym dyspensować od nowienia. Supplementował zaraz sam Gustaw defekty Oratora swego, y z hojnopłynącą gładkiey wymowy swoiey energią wywodził fundamentalnie dawnosc praw, y possessyi niewątpliwey Krolestwa Szwedzkiego na Insulę, którą przywłaszczając sobie Danią zaczęła dopiero z okazyi Unii Kalmariskiey. Pokazał, jako tę Insulę Krol Szwedzki Woyciech, załawił był Krzyżakom; y jako potym na wykupno iey od nich za Krolowey Małgorzaty, osobliwy podatek Szwecyi złożyła była. Jako Eryk następcą iey po abdykowanym Krolestwie do Gotlandyi użedł, y podał ją nienależycie Duńczykom.

Temi y inzemi dowodami, zawarł gębę Gustaw Duńczykom do refutowania siebie. Kommissarze Miast Anzeatyckich nie chcieli decydować tak jawney sprawy; ale ją odesłali na rozządzenie do Regencyi Lubeckiey, pod pretextem usiłowaná zgodzić ją po przyiacielstwu: co niż by się stało, dopominali się, żeby Gustaw wyprowadził woyską swe z Gotlandyi; a Lube-

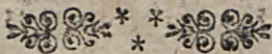
czanie żeby do Wizby stołecznego Miasta  
swoy wprowadziwszy garnizon, trzymali  
Insulę do dalszey rozprawy.

Niechciał żadną miarą Gustaw pozwo-  
lić na wyprowadzenie woysk swoich z Go-  
tlandyi: a Fryderyk też, który miał w Wi-  
zbi dobry swoy garnizon, od Miast Anze-  
ltyckich przepuszczony, pozwolił na to z  
łacnością, żeby każdy to trzymał w tey In-  
sule, co do tych czas trzyma, aż do dalsze-  
go w tym między niemi pomiarkowania.

Ci dway Krolowie nieuważając tey  
miedzy sobą nieskończoney dyfferencyi  
y nie mowiwszy nic o pretensyach z Unii  
Kálmariskiey wynikających, wzajemnie so-  
bie świadczyli wszystkie estymacyi dowo-  
dy, y zawarli z sobą ligę wieczną, przeci-  
wko Krystiernowi wtoremu.

Powrociwszy Krol do Szwecyi: rzekł  
do tych co przynim byli: że nie wyruszy  
się od tych czas nigdy za granice Państwa  
swego, chyba prowadząc woysko  
z sobą.





## CZĘŚC SZOSTA.

**O** Koliczność przebytych z okazji Lubeczan wątpliwych trudności, podać okazyą Senátorom niektórym prosić Krolá, żeby koronacyi swoiey dłużey nie odkładał: reprezentuiąc mu, że y między postronnemi, y między domowemi znajduią się ieszcze tacy, ktorzy potáiemnie zázdroszczą mu fortuny iego, y ieszcze się rewolucyi iákieykolwiek cieszą nadziejami: ktore wszystkie prędká przytłumi koronacyá, y Krola potwierdzi ná tronie.

Wiedziął dobrze Krol, iáko tá ceremoniá byłą essencyálna, osobliwie w Państwach Elekcyónálnych; ále z tym wszystkim ieszcze się ná nie rezolwować nie mógł, pokiby sekretnych myśli swoich niewykonał. Wiedziął, że Biskupi nie przystąpi liby do Koronacyi, pokiby Krol nie wypełnił przysięgi, ná zachowanie praw y Przywileiów ich: á Krol przeciwnym sposobem bardzo przemyślał o przyczynieniu sobie dobr, z odięcia ich Duchowieństwú:

ftwu: ále to głąboko w sobie tając, wdzię-  
 cznie przyiął radę Senatorow. Pokazał  
 iednak pełnym okazałych pretextow wy-  
 wodem, że prędko koronacyi żłóżyć nie  
 może dla expens, ktore Akt ten za sobą  
 pociąga, y ktore raczey ná konserwacyą  
 pospolitego dobra Oyczyzny obracać wprzod  
 należy. Wywodził stratę tak wielkich  
 pieniędzy ná expedycyą Gotlandzką, kto-  
 rá się tak bardzo potrzebná wszystkim sta-  
 nom, z omylnym przewidziánym od nie-  
 go skutkiem zdała. Wyliczał niebezpie-  
 czeństwa, ktore od Krystierná przy posít-  
 kach Cesarzkich nastąpić mogą: od kto-  
 rych ná ubezpieczenie Krolestwa trzeba  
 pieniędzy, á niemasz ich zkąd brać: przy-  
 pominął iáko dziedziczne fortuny swole,  
 ná wygnanie Duńczykow z Szwecyi, po-  
 przedawał y pofantował: iáko srebra kto-  
 re tylko miał, ztopić w mienicach rozka-  
 zał na expedycyą Gotlandzką, iáko Szlach-  
 ta y pospolstwo zubożeni są woynami prze-  
 szłemi, zkąd namienił, że wydziwić się  
 nie może zbytniey ich cierpliwości, gdy  
 będąc tak wyniszczeni, nie dopominają się  
 żeby Duchowieństwo przykładało się do  
 podatkow, ktore má w possessyách swoich  
 połowę dobr Krolestwa całego, y ktore  
 podobno przystruguie się tym sekretnie Kry-  
 stier-

sternowi, że nie podatkuie ná obronę Oyczyzny przeciwko niemu.

Niechając się na ten czas ieszcze Krol obfzerniey w tym explikować, konkludował, że to do Przyjácioł iego dobrych náleży utrzymać mu tron ná którym go osadzili; y obwarować mu powagę do sprawowania skutecznie, porządku dobrego w Państwie iemu powierzonym; co jest rzecz potrzebniejsza niż wyprawienie mu podchlebney ceremonii, próżnego koronacyi widoku.

Miał potym Krol sekretną konferencyą z Andersonem, Kanclerzem Szwedzkim, y poufaley niż Senatorom inszym o tworzył myśli swoje. Był to człowiek urodzenia nie znacznego: ále umyśtu przestronnego, bezmierney ámbicyi, geniuszu wyniosłego, sposobny do wszystkiego, śmiały w radach, obfity w sposobách, wymowny z przyrodzenia y áplikacyi, w wielkich zawsze y wspaniałych myślách zabawny. Chwycił się był zrazu Duchownego stánu, y zostawszy Archydiákonem znalazł w Kapitule ten respekt, że mu ná Elekcyi Bisk pá kilka kresiek dáno; ále nie dopisawszy tey godności, zdała mu się przed sięwziętá drogá iego odległa do promocyi; zátym udał się do Dworu, gdzie nie

długo po przybyciu iego, obrócił Krol łaskawe oko na niego, a uznawszy go biegłym w naukach y prawach Oyczystych, a oraz zaiątrzonym przeciwko Duchowienstwu, z okazji, wziętey ekluzyi na elekcyi Biskupiey; rezolwował się zażyć go do intencyi swoich, na poniżenie tegoż stanu. Przybrał go potym sobie do konfidencyi, y zachęcił wyniesieniem go na godność Pieczętariką. Widząc Gustaw, że tak gorąco Senátorowie, prędkiey życzyli mu koronacyi, rzekł do Kanclerza: że się sam nie ma za Krola prawdziwego, poki nie będzie miał w swoich ręku fortę Biskupich, y poki nie przyłączy do Korony dobr od Antecessorow swoich alienowanych w ręce Duchowienstwa: lecz zwierzył mu się poufale, że się obawiał żeby to przedsięwzięcie iego niewzniesiło iakiego zamieszania w Państwie, y żeby Szwedzi w zaprzatnionych dawno przez Duchownych nie potrzebnemi opiniami głowach swoich, nie rościli sobie z tą iakich skrupułow, a z nich nie wzbudzili się do iakich buntow; mając to za wielki przeciwko Religii występek, tknąc się dobr tych, ktore oni mieli za poświęcone BOGU.

Anderson ktory się chwycił był nowy

wey ná ten czas Marciná Lutrá herczyi, y który sobie podobno różnice w Religii miał tylko za opinie Filozowkie, stawiał się podchlebnym Dworzaninem. y mimo sumnienie swoje y wiarę chwalił chytrze, y potwierdzał wszystko w czymkolwiek Krol miał upodobanie. Powiedział Krolowi, że nie trzebá mu bydz wielkim skrupulatem, w wywieraniu z dobr Kościelnych podatkw ná obronę Krolestwa swego: choć by Duchowni ponabywali byli z początkow dobrá tak wielkie przez fundácie, y legacye pobożne. Dołożył, że Kościół nie zawiera się w samych tylko ludziach Duchownych; ále też ogarnia całe zgromadzenie Wiernych: y że w pierworodnego Kościoła szczęśliwych czasach, gdzie imię iego, trzymało w sobie pospolitosc zgromadzenia wszystkich Chrześcianow; Pospolstwo wszystko należało do takich dobr, które teraz Duchownemi nazywają: y tych dobr dochody obracano ná pożytek pospolity, a osobliwie na podfykanie ubogich. Zá czatem potym przywłaszczyli sobie Duchowni dobra te za swoje własne, zapomniawizy, że ich Ekonomami y Dyspensatorami tylko bydz byli powinni. Konkludował, że iáko dobra świeckie z Duchownemi rowno składają Krolestwa całego

tego spoienie, y rowno ie pospolitość szczęścia y nieszczęścia publicznego dotyka; ták proporcjonalnie dochody z nich przekładane bydz powinny, do konserwacyi spolney Oyczyzny.

Podobały się Krolowi te Andersoná remonstracye, ále że te tylko do podatkovania z dobr Duchownych ściągály się; á Krol zyczył sobie y dobra same odebrać; zaczym obrocil się ten podchlebny Minister do tego punktu, y wywodzil Krolowi począł: że do tego czego więcey potrzeba niż samey zafsony z pospolitego dobrá pretextu. Trzebá wczesnie zabiezeć temu, żeby Pospolstwo (ktoremu Duchowni temi skrupulatfskimi opiniámi nabili głowy, że wszelkie dotknienie się dobr Duchownych świecká władzá, jest zbrodniá porywajúcá się na Religia) nie mogło wznieść z tey okazji iákiego zamieszania wnetrznego. Zyczył żeby Krol profitewać nie zaniecháł z nowey Marciná Lutra dogmatyzacyi, ktorego násladowcy poczynáli wielkie progresy czynić w Szwecyi. A iako tá sektá áttakowála rowno y możność doczesná, y bogactwa zbytnie Duchowieństvá; ták przy dalszym iey wzmożeniu się w Krolestwie, mógł by Krol z lekka odbierać Zamki y fortece Biskupie, y przy-  
łączyć



łączyć do Państwa swego wszystkie dobra, które Antecessorowie jego álienowali z większą w Religii żarliwością niż dyskrecją. Wywodził, że Pospolstwo skoro zasmakuje dobrze powabney tych Sektarzow nau czki, z ukontentowaniem patrzeć będzie, na złupienie z dobr y z dostatkow Mni chow, y inszego Duchowieństwa; á zwła szczą gdyby im w ten czas folgę w podá tkach uczyniono, pokazując: że dobrá te Duchowieństwu odebrane, ich zastępują ciężary. Radził żeby y Szlachcie w tá kiej koniunkturze uczyniony był poży tku powab, przywracając im dobra, od nich przez fundácie Oycow ich oddalone. Tu szył, że y Mnichom przykrzyć się to zby tnie nie miało, z których każdy pártiku larnie pospolitości dobr Konwentskich, zá nic nie ma sobie, á wspaniała strukturá Klá sztoru całego: zda się mu w prywatności y Celli jego, zá okropne więzienie, z ktore go radby się wy dostał do swobodnieyszych życia sposobow, ktore mu nowa sektá po kazowała. Toż o inszych Xiędzach ro zumiął, że tęskliwa im bezzeńskiego stá nu kondycyá, do pozwolonych w nowey rewolucyi wygod, bydz miała podniecią y odmian konsolacyą. Sami tylko Biskupi zdali mu się bydz ná przeszkodzie, iáko má jący

iący własny interes do zostania się przy obszernych włościach swoich: ale z tych Arcybiskup był człowiek bojaźliwy, spokojny, y nie rozgarniony. Biskupi zaś jedni obowiązani z dependencyą Krolowi, a drudzy tak niedołączni w należytey charakterowi swemu nauce; że nie umieliby rozeznąć oco była kwestyá między Katolikami y Lutrami: a zatym śacnoby się zwolna zaprowadzić z czasem pozwolili do zamierzonego w intencyách Krolewskich celu, częścią niełaski Pańskiey postrachem, częścią nadzieią przemienienia Biskupich dobr y stanu swiego, w świeckiego Xięstwa tytuły.

Nie zostawało tylko dwu Biskupow, z ktoremi trudná Andersonowi zdała się bydz w tym punkcie sprawa, Liukopingfki y Skárski. Rozważył Krolowi, że to byli ludzie ufundowani w powadze, biegli w naukach, żarliwi przy prawach, wzdaniu swoim aż do uporu ścietecz.; y ktorzy mimo inize konfyderacye swoje, mieliby to sobie za punkt honoru przed światem, bronic dawney Religii: y tym chcieliby pędzić coraz wyzey sławę y reputacyą imienia swego. Aleć gdyby to tylko dokazać się mogło, żeby większą część Krolestwa przy Luterskiey sekcie deklarowała się,

się, toby łącno potym było o pretext do intentowania im processu: z którego mogliby bydź deklarowani za wywołańców z Państwa, y nieprzyjaciół Oyczyzny, wespół z Adherentami swemi. Dołożył natomiast: iż nie tajno mu jest, że iako wszystkie początki w reformowaniu spraw znacznych, nigdy do skutku nieprzychodzą bez poprzedzających srogich trudności; tak y tá materyá tak delikatná jest podległą rozruchów iakichkolwiek niebezpieczeństwom, ktore iednąk prędko się uspokoić mogą. Nie nowina to pospolstwu, że Pánów swoich, ktorzy im się w podobnych rzeczy nowych wprowadzaniu zrazu, nie znośnemi zdawali; toż samo pospolstwo w krotce potym nazywało Oycami Oyczyzny.

Przypadł Krolowi do upodobania ten Kanclerza dyskurs, iako zgodny z sekretnym ábrysem myśli iego, na założenie sobie w yzwolenie Panowania. Widząc przytym, że dla powagi Károla piątego Cesarza, Papież nie mógł bydź przychylnym Szwecyi, za iedno miał to sobie, czy nie mieć faworu, czy mieć niechęć iego: á zátym postanowił wátlić powagę iego w Szwecyi: do czego gotowszego nie miał sposobu iako Luterstwo, w ktorego opinie

here-

heretyckie, iuż się coraz bardzicy pozwalał wciągać, w mawiając sam w się, y sam siebie zwodząc, że to nie była esencyálna prawdziwey Wiary dawney odmianá: cále tylko skutek różności dysput szkolney Theologii: á szatym perswadował sobie, że mógł się w takowey kontrowersyi chwycić tej strony, ktoraby bardzicy pomoc mogła ugruntowania powagi Krolewskiej: ktorą Krolowie zwyczajnie sobie podchlebnie tłumaczą, y mieć chcą za iedno, co pospolite dobro.

Radby był Krol iuż się deklarował publicznie Luteránem: ále widział że tá w odmienieniu wiary nagłość, nie tylko małe sprawić by mogła była intencyi iego sukcesy: ále też obáwiał się żeby iákich nie wznieciła rozruchow: wolał tedy żeby się to wprzod zaczęło od pospolstwa: á on dopiero żeby iáko im się akkomoduiący, zdał się chwycić z pospolitowanych iuż w Krolestwie opinii; y żeby sobie bardzicy poddaństwo przychęcił takowym iakoby do niego się przyłączeniem.

Dysponował Krol tak delikatną materją iuż nie podług instynktu sumn enia, ále tylko iáko polityce y ambicyi iego potrzebno zdało się. Stawiał się przecięz jeszcze w wszystkich powierzchownych  
zna-

znakach, y nabożeństwa ceremoniach Kato-  
 likiem; ale sekretnie Kanclerzowi zlecił  
 żeby dawał protekcyą y potuchę, iakoby  
 sam od siebie Ministrom Luterskim, y żeby  
 kazał iak naywięcey ich nie znacznie z A-  
 kademii Niemieckich sprowadzić do Szwec-  
 cyi.

Potwierdzeni przez Kanclerza Predy-  
 kanci w przedsięwzięciu swoim, z wielką  
 pilnością pracowali koło fundowania zwo-  
 dniczey nauki swoiey, y wielkie postęпки  
 czynili w szerzeniu się po Krolestwie; gdy  
 pospolstwo do nowych rzeczy zawsze skłon-  
 ne, łacno na chytre fałszerzow powąby  
 iak na lep ignęło; Szlachta zaś rozumie-  
 że nioco w tey nowey reformie nie idzie,  
 tylko o umniejszenie powagi y dostátkow  
 Duchowieństwa, z którą naybardziej ci fran-  
 towie zrazu wypadali, a tym przyczyniali  
 bez trudności codziennie liczbę naślado-  
 wniko w swoich.

Nie prożnował tym czasem z swoiey  
 strony. Krol, y z wielką aplikacyą wynay-  
 dował sposoby do uymowania władzy Du-  
 chowieństwu; zaczynał to iednak z razu  
 lekko, y z małego końca. Plebani mieli za  
 zwyczaj w tym Krolestwie pewne wyste-  
 pki pospolstwa, karać pieniężnemi winami.  
 Jako to; gdy ktory z ich w dni święte lu-  
 wania

wami ryb, albo zwierzę zabawił się, albo gdy z przyrodzonych ułomności natury ludzkiej podnięt, nie czekając ożenienia, domyślił się przed czasem zakusie skrytych wygod tego; y inſze tym podobne przestępstwa. Król wydał edykt, którym zniósł takowe mieſzkowe kary. Kazął także publikować deklaracyą ſwoię, zabraniając Duchowienſtwu exkommunikować kredyto-  
row ſwoich, y partykularnych nieprzyjaciół; tudzież odbierając ſądom Duchownym Jurisdykcyą w ſądzeniu ſpraw niektórych, iako to: o teſtamenty, kontrakty Małżeńskie, y tym podobnych: a w ſwieckich ſądach mieyſce im do rozprawy nazywając. Nakoniec wydał edykt przeciwko Biſkupom, zakazując im intereſować ſię do ſukceſſyi po zmarłych bez teſtamentu Xięży, a przyznawając takowe ſpadki krewnym ich pozoſtającym. Naznaczył im także termin do wyvodu przed Senatem: iakim prawem pretendowali brać winy pieniężne, y konfiſkować dobrą w dyecezyach ſwoich.

Gdy ta pierwsza proba udała ſię Królowi, bez znacznego ſwieckich ſtanow reſentymetu, pomyslił zaraz daley w przed ſięwzięciu poſtępować. Kazął rozłożyć na zimowe kwartyery woyska ſwoie w  
do-

dobrach Duchownych, czego się żaden Krol przed nim nie ważył. Naostatek Kawalerya jego po Opactwach y Klasztorach rozkładali się, pod pretextem ochronienia ubogich chłopow, w samey zaś rzeczy dla trzymania Mnichow w boiaźni, y dla obferwowania ich zbliska, ieżeli by iakie rozruchy w pospolstwie wzniecać chcieli. Kazał potym Krol pozwać przed sad swoy Kartuzyanow, bogatego Klaszteru Gryps-holmskiego, fundacyi Wazow Antecessorow swoich. Byli to ci Zakonnicy, którzy Gustawa pod czas wygnania jego przyjąć y przechowywać u siebie niechcieli, iako się wyzey powiedziało. Rozkazano im produkować prawa y dowody, iakie mi tak wielkie maiętnosci trzymali. Odpowiedzieli Kartuzyanowie, że im prawa y przywileie na ich fundacye słuzące, pod czas woyn domowych poginęły, które mieli od Panow Wazow: a zatym samą się tylko preskrypcyą bronili. Krol nie słuchając allegowania preskrypcyi, kazał im wszystkie dobra pobrać, y przyłączyć do dobr swoich dziedzicznych. Odebrał im y Konwent wygnawszy ich z niego, powiadając: że go na dziedzicznym jego dawnym gruncie wymurowali, nie pokazując ktoby z Przodkow jego pozwolił im tego.

tego. Uczynił to Krol był dla doświadczeniá, iakoby Panowie świeccy y pospolstwo, przyimowali te pierwsze odbieraniá dobr Duchownych początki, y dla daniá z siebie przykłądu Szlachcie, do odzyskaniá dobr dawnych familii swoich, przez fundacye Przodkow álienowanych.

Nie omięszkiwali ministrowie Luterscy podwodzić ich do tego, y wybiić skrupuły figlárskimi (zwiedzioney iakoby przez Mnichow pozytku swego szukających, Oycow ich pobożności) remonstracyami. Wydáli do druku przetłumaczenie po Szwedzku nowego Testamentu: przyczyniając sobie tym faworow y przychylności Pospolstwa: z ktorych każdy pyfnopodchlebnie łudził się sam w sobie tym, że mu wolno było bydz sędzią tájemnic Wiary.

Biskupi iuż nie wátbili więcey, że przetłumaczenie nowego Testamentu z tey pochodziło ręki, co porwanie się ná dobrá Kościelne: lecz że Krol z wielką pilnością skłonność swoię do Luterstwa, pokrywał powierzchownemi professyi wiary dawney znakami: trudno im było bez niebezpieczeństwa rozniewaniá iego, pokazac iawne swoje w tym podeyrzenie. Obrali sobie tedy teyże co y Krol dyssymulacyi



lacyi sposob; y zieżchawszy się wszyscy do Sztokolmu. uprosili sobie u Krola audyencyą. Arcybiskup Upsalski, który od nich mowił, reprezentował z wszelkim respektem y skromnością Krolowi, że wytłumaczenie na Szwedzki język nowego Testamentu, nie inszego nie jest tylko kopią expozycyi tegoż od Marcina Lutera, potępioney przez Stolicę Apostolską. Wywodził, iako edykty Krolewskie świeżo przeciwko Duchowieństwu wydane, nie mogły mieć zkad inąd nathnienia, tylko od nieprzyjaciół Wiary świętey: że czynią gwalt dostojności Kościoła Świętego, y prawom Krolestwa Szwedzkiego. Prosił go pokornie z dobranym do przenikania terca słow y terminow wyrażeniem; żeby chciał bydz Protektorem Wiary świętey, y Stanu Duchownego.

Odpowiedział Krol, że ponieważ Duchowne stany przywłaszczyły sobie wiele dobr świeckich pod czas rozruchow y wojn domowych, nie trzeba mieć za złe, że urzędy do których należy zabiegać uszczerbkom pospolitego dobra, poczuwają się w powinności swoiey, y należyta w prawach y przywileiach czynią inkwizycyą. Co zaś o ministrow Luterskich deklarował z wielką iakoby indyferencyą, że nie

że nietylko ich, ale y wszystkich poddanych swoich gotow odstąpić, ktorzyby doskonałe przeswiadczeni byli o herezyę; ale z tym wszystkim potępiacich nie może, poki nie będą wysłuchani y ośądzeni, Dołożył, że nie słyszał do tych czas nic złego o tych Xięży, tyko owszem wielkie nauki, obyczajow, skromności duchowney ich pochwały y zalecenie: co podobno w inszych Xięży zazdrość przeciwko nim pobudziło, y iakies niesnaski; a iuż się też wewzyczaili dysputanci szkolni, heretykami nazywać tych, ktorzy się z niem, w kwestyách szkolnych choć lekkich, y na czas błazeńskich nie zgadzają: a ztąd nic szkodliwego przeciwko prawdziwey Religii wynikać nie może.

Markotno się uczyniło Arcybiskupowi, który Theologią dobrze rozumiał, że Krol w materyách iey tak lekkie czynił sobie dystynkcyę. Deklarował się tedy Krolowi, że gotow w przytomności iego, y całego Senátu, konwinkować o błąd y herezyę ministrów Luterskich. Unosił się pociwy Arcybiskup daley niż należało w żarliwości swoiey, nie uważając następujących ztąd niebezpieczeństw konseqwencyi: że tacy świadkowie y słuchacze dysput, pretendują zaraz czynić się w materyách

ryach do siebie nie należących sędziami: á iáko on w umiejętności Theologii inszych przechodził, ták Krol w subtelności politycznych sztuczek, nad niego dáleko ciekawszy; cieszył się że przykładem iego wszyscy ludzie świeccy, przyuczać się będą powoli do rozsądzania máteryi Kościołowi świętemu należących; á zatym pozwolił z chęcią na tę dysputę publiczną, y náznaczył iey miejsce przy Akadémii w Upsalu. Ziechał Krol z całym Senátem y dworem swoim ná dysputę, gdzie y Biskupi ziechać nie omieszkali, á postrzegłszy się, że dysputować z ministrami heretyckimi, byłoby przeciwko powadze ich, z ktorey im nie Kontrowersyftami, ále kontrowersyi Sędziami bydz należało; wysadzili z swoiey strony Theologá sławnego, nazwanego Gallus, (R. 1526.) przeciwko Olausowi, z strony Luterskiey deputowanemu, y ássekurowánemu sekretnie o protekcyi Krolewskiej.

W zaczętey dyspucie, gdy ná dowody propozycyi swoich y zbiánie Luterskich, Gallus przy Piśmie świętym, zgromadzeniach Kościoła S. (Conciliá nazwanych) y przy textách Doktorow SS. zasadztał się: Olaus żadnych dowodow przyimować nie chciał, tylko z samego nowego Testamtu: w

tu: w którym za nic sobie nie mając wykładów Doktorów Świętych, przyciągał go do materii swojej iak mu było potrzebą, y do tłumaczenia go nowe coraz y nieskończone wprowadzał dysput materye.

Przytym upornie zasadzając się, a pominałszy insze rzeczy wziął przed się taką propozycyą, którą Dworowi naypodchlebniejszą była: y pytał Gallusa z popędliwą śmiałością, iako mu dowiedzie z Dzieiow y Przykładow Apostolskich, że Biskupi trzymać mogą tytuły: Państw, Xięstw, y godności świeckich; y że mogą podług upodobania swego rzucac exkommuniki, przeciwko nieprzyjaciołom swoim w interessach doczesnych y prywatnych. Z wielkim upodobaniem swego świadczaniem słuchał podchlebny Krolowi swemu dwor cały, takowych propozycyi: y niektorzy Senátorowie pytali Gallusa, iezeli to rzecz podobną jest, żeby nowy Testament nie miał dostatecznie wszystkich tak do Wiary, iako y do życia duchownego należących zawierac w sobie dowodow? Odpowiedział Katolicki Theolog, że nie można mu w textow állegowaniu zaniechac wykładow Pisma, y tradycyi Oycow Świętych: ale gdyby y z  
same-

samego tylko przez się Pisma Świętego, chciał refutować błędy adwersarza swego, tedy nie może przyjmować textow iego, z przetłumaczoney fałszywie przez Marcina Lutra Biblii cytowanych. Zábierał się Olaus bronić pofałszowanych przez siebie, y przez Pryncypała swego textow; ále gdy Katolicki Theolog bardzo iáwnie y oczywiście fałsze dowodzić mu zaczynał: Krol obawiając się dyskredytować potrzebnego polityce swoiey Olausá, nagle przerwał dysputę: á dla okazalszego iey przzerwaniá pretextu prosił Arcybiskupá, żeby wytłumaczył Bibliá ná Szwedzki ięzyk dla konfrontowaniá iey z Olausowá edycyá: y ták tą fintá y inszemi pozornemi á głęboko nieszczeróść swoię pokrywającemi racyami, iáko teź okazałemi powierzchnownie o státeczności swoiey w wierze, dáwney ássekuracyami; przywiódł do tego Arcybiskupá że to uczynić obiecał przeciwko wszelkim ostroźnieyszego nád siebie Biskupá Linkopinskiego odradzaniá tego sposobom.

Olaus zdurniały pierwszym sukcessem w samey rzeczy bardzo lichym, y samemi tylko Krolewskimi faworami wspartym; podał do druku relacyá dysputy chełpliwą sobie, y taká iákiey mu było potrzebá:

á potym zaraz bywſzy Xiędzem pojął żo-  
nę, dla áutoryzowania nauki, którą roz-  
ſiewał; y dla daniá przykłądu z ſiebie in-  
ſzym Xięzy, z których wiele poſzło to-  
rem iego. Z Pánów wielka część w Zam-  
kach y Pałacach ſwoich, pozwolili Mini-  
ſtrom nowym miewać kazania: częścią  
chcąc ſię tym upodobać Krolowi; częścią  
poruſzeni nadzieią odzyskania dobr, które  
przodkowie ich ná Kościoły y Kłaſztory  
fundowali.

Krol z wielkim ukontentowaniem  
ſwoim przyimował tak prędkie poſtęпки w  
Religii odmianie, z ktorey przybywało mu  
wiele nadziei, y ſpoſobow do odebrania  
dobr Duchownych. A iáko miał y zprzy-  
rodzenia pochop, y z przyłożenia ſię zwy-  
czáy, prywatnym intereſſom ſwoim dawać  
poſpolitego dobra pozorne zaſtony; tak ro-  
zpuściwſzy po całym Kroleſtwie zmyſlone  
nawiny, iakoby Ceſarz z wſzytkimi ſiła-  
mi rzeſzy Niemieckiey, zamysłał wpro-  
wadzić znowu ná Tron Szwedzki Kryſti-  
erná: zgromadził Senat ná radę, y uczy-  
nił im propozycyą do radzenia o tym, że-  
by obmyſlony mógł byđź wárunek, y go-  
towość wſzelka na przypadek takowey nie-  
przyiáciela imprezy.

Senatorowie, ktorých wſzytkich pra-  
wie

wie fortuny y godności Krol był Autorem; domysliwszy się łacno do iakiego celu zmierzają intencyą iego; przykładali się zgodnie do wprowadzenia iey do terminu zamierzonego, y obfzernie wywodzili taką z propozycyi uczynioney, iako też z należytości zapłacenia Lubeczanom długu, podczas Duńskiej wojny zaciągnionego, pilną pieniędzy potrzebę; a oraz ubóstwo y nużę pospolstwa tak wystawiali ná oko, że nie podobną rzecz była z podatkow zwyczajnych spodziewać się wystarczenia, wlpomnionym publicznym potrzebom.

Chwycił się Krol z radością sposobnie sobie nagáloney máteryi, y pod pretextem pofolgowania pospolstwu, (wiedząc że go sobie tym uiąć miał, y do pochwalenia intencyi swoiey potwierdzić) podał do zachowania woyska, y zapłacenia Lubeckiey pretenzyi przez Kanclerza sposob: żeby dzieściny ktore ná Biskupow y Opatow wybierano: tudzież srebra Kościelne, y dzwony, ktoreby się nad potrzebę do nábozeństwa należącą znajdowały, ná to obrocic.

Maiąc Krol w ręku woysko, przez ktore się na tronie osadził, maiąc w nim Officerow po wielkiej części Lutrow, y kreatury swoie, ktorych sobie ożenieniami zna-

cznemi, promocyjami, y inżemi hoynościami obligował: mając od Szwedow na Seymie przed dwiema ląty relaxowane kardynałne prawo, y w ręce sobie daną moc, bez dokładania się Seym dysponować podług woli swey woyną, y tym coby do zachowania dostojenstwa Krolewskiego, y dobra pospolitego należało; nie byłato iuż Senatu deliberacya w samey rzeczy, tylko prożna ceremonia, y cień dawney rządow formy: á zatym z wielką łacnością wszystko Senat potwierdził, cokolwiek Krol proponował. Naznaczono tedy Kommissarzow, iednych do wybierania dzieścięcin Duchownych; y z sypowania ich do magazynow naznaczonych na subsystencyą woyská; drugich do wybierania sreber y dzwonow Kościelnych, ná zapłacenie Lubeczanom długi.

Ta determinacya, á zaraz y exekucyá rady Senatu, ciężka była do zniesienia Biskupom. Poiechął tedy imieniem wszystkich do Krola Arcybiskup Upsalski, y uskarżał się na Kommissarzow, że rabowali tak Kościoły, iakoby nie mogli bardziey heretycy, áni żaden nieprzyjaciel. Ná co mu Krol iuż bez ogrodki wszelkiew, y zażywanych przedtym pozornych pretextow odpowiedział: że potrzebnieyszą rzecz  
 jest



ieść zażyć tego co Kommissarze wybierali na obronę Oyczyzny, niż obracać na próżną y niepotrzebną pompę światową Duchownych ludzi: y niechcąc więcey o tym słucać Arcybiskupa, odszedł od niego.

Te postęпки Krolewskie poruszyły do słuźnego żalu Kátolikow wszystkich, ktorych Plebani nie zaniechawali w swoich Parafiách pobudzać, do należytey przy Wierze dawney żarliwości. Poczęło chłopsztwo buntować się mieyscami przeciwko Kommissarzom, y odbiiali im srebra y dzwony, z Kościołow swoich pozabierane. Bywał w Upsalu pewnego czasu iármak, na ktory się chłopsztwo zokolicznych prowincyi zgromádzáło, y miewáli radę nakłztáłt Szymiku koło spraw swoich, y zachowania przywileiow. Pobudzoná starszyzná ich do poczuwania się przeciwko zówżiętey herezyi, y dájącemu iey protekcyą Dworowi: fomentowali do tegoż końca innych, y iuż buntować się oczywiście pospolstwu zaczęnáło. Krol przestrzeżony o tym od Szpiegow swoich, ktorych skryciemiał w wżyłtkich Prowincyách, wsiadł na koń, wzięawszy z sobą według potrzeby raytaryą: á ziechawszy do Upsalu, gdy mowa iego y remonstracye pozornemi pretextami ozdobione, przygładkiey z przyrodze-

rodzenia swego wymowie, nie poruszyły głosu zaczętego, kazał Krol raytaryi w parádzie stojącey, złożyć do nich gotowe karábiny. Tak niespodziewanym y nowym u nich periwadowaniá sposobem, chłoptwo przestraszóno, udało się do pokory, przepraszaniá Krola, y obiecowaniá posłuszeństwa we wszystkim.

Po uśmierzonym tym pierwszym rozruchu, odkrywáło się Krolowi nowe ná detronizacyá iego spiknienie: Masztálerz pewny, imieniem *Hans*, wziął przedsię tę intrygę, nie mającá żadney konnexyi z podłościá kondycyi iego. Zmyślił się bydz dawnego Administratorá Stenoná starszym synem, który iuz był przed rokiem umarł. Natura dała máczowi temu więcey dowcipu, urody, fantazyi, miny, y łacności wymowy, niż należało urodzeniu iego: przy ktorych przymiotách dość udatnie reprezentowác umiał scenę swoję.

Rozumiáno o Biskupie Linkopinskim, y o inszych zwawych Kátolikách, że lubo widzieli iawná imposturę fałszerza tego, woleli przymuszac się do imaginowaniá w lichy osobie iego prawdziwego Stenoná, niż cierpieć tak nieszczęśliwą Religii odmiánę, fomentowaną przez wynoszącego się nad prawá Krola.

Poszedł tedy Hans pod imieniem Stenoná do Dalekarlii, wiedząc że tam Gustaw do wywyższenia się na Tron, znalazł pierwsze sposoby y początki. y że mieszkańcy tamteczni żarliwi zawsze przywierze dawney, y wolności zostawali. Dość umiętnie sprawował się tam we wszystkich okolicznościach y manierách, które tak do kompassyi z iednánia nad podupadłą zaśluzonego Stenonow domu fortuną; iako też do poburzenia przeciwko Krolowi, Wiare prawdziwą gubiącemu, herezyą w Państwie stanowiącemu, prawa y wolność przestępującemu, należały

Tem, y tym podobnemi sposobami, zebrał już sobie był Hans znaczną chłopstwá kupę, do ktorey się przyłączali ci, którzy w deboszach y długach zatopiwszy substancye, chciwie reparacyi zgubionych fortun swoich nadziei, przez nową iakąkolwiek rewolucyą wyglądali.

Gustaw dowiedziawszy się wszystkiego, ważył się wątpliwy między wstydem y ostróżnym obawianiem: czy iść na podłą przeciwko Hansowi imprezę, czy dać czas fałszywey nowotności, żeby się sama przez się z starzawszy, upadła. Wstyd nie pozwalał ładaczego się obawiać, ostrożność nic zaniedbywać nie kazała, y nie

dopu-

dopuszczać nie w korzenioney dobrze w początkach swoich, rozprzeźstrzeniać się z czasem śmiałości. W tych dwu przeciwnych sobie reflexyách, wziął trzodek żeby Matka zmarłego Stenoná prawdziwego wydała list otwarty do wszystkich Prowincyi, świadcząc, że prawdziwie syn iey starszy umarł, pochowany przed rokiem z publiczną ceremonią w Kościele Sztokolmskim: y że inż tylko iednego má syná, ktorému Krol tak piękne y z takim staraniem na dworze swoim daie wychowanie, iáko własnemu swemu dziecieciu.

Ten Uniwersał sprawił taki skutek, że zaraz pospolstwo zgromadzone, porzuciło swego ulubionego przed tym Hansa, który obawiając się gorszey upadłego honoru y szczęścia przemiány; uciekł do Norwegii, y tam sobie nowe theatrum założył, do odnowienia zaczętey w Szwecyi y limitowanej tragedyi. Znowu się tam przybrał w Stenoná zmarłego imię, y tak kształtnie tę umiał reprezentować osobę, że Wdowa pewná wielkiego domu, wielkich fortun, y bardzo piemiężna uwierzywszy, że był prawdziwym Stenonem, y że miał tak słuszne do tronu Szwedzkiego pretensye, y przyściá sposoby, iáko on ie opisywać umiał; á przytym, że obiecał poiąć Corkę iey,

iey, skoroby Gustawá detronizowawszy sam Krolem został: dodała mu hołdowników swoich, y znaczne summy pieniężne na zaciągnięcie woyska; gwoli zaczęciu wojny Szwedzkiej.

Dowiedziawszy się Gustaw, że Hans zebrał woysko już zaczynął z nim, przebierać się do Szwecyi: wyprawił znaczną partyą Kawaleryi na granice bronić mu przejścia: a do Krola Duńskiego napisał list uskarżając się, że w Państwie jego Norwegijskim przechowuje się hultay taki, który przez wymyślne impostury zmocniony, zabiera się napaść na Państwo jego. Deklarował przytym, że jeżeli Krol Duński niekazałby wygnąć zaraz matacza tego, przyszedłoby mu samemu z woyskiem swoim pość do Norwegii szukać go, y ukrocic.

Krol Duński skrycie zazdrościwy, fortunie y potędze Gustawá: rádby był widział żeby pod imieniem Stenc na zmysłonym, zaięta się była w Szwecyi domowa wojna: lecz że go iawnie irytować nie śmiał, ile nie będąc ieszcze doskonałe od Krystierná áffekuirowany, a zatym chcąc zawziętą przeciwko niemu z Gustawem ligę trzymać, wydał uniwersały żeby nikt z Państw jego przy Hansie wiązać się nie ważył

ważył, a samemu Hanlowi ustąpić z Norwegii rozkazał.

Widząc Hans znowu pomylone szyki swoje w Norwegii, nie czekając ostatka uciekł do Rostoka: ale Krol Szwedzki dowiedziawszy się tam o nim, posłał do Magistratu tego Miasta żeby mu go odeśiali, inaczey grożąc im kazać zatrzymać okręty ich kupieckie w Szwecyi. Miasto to nie mając żadney potrzeby interessować się przy Hansie, rozkazali bez wielkich ceremonii uciąć mu łep niespokoiny: y tak iednym zamachem Krola y uspokoili y ukontentowali: a Hans po sobie zostawił przykład, że nic nie masz tak słabego y podległego upadkowi, iako fałszywey potencyi sława nie na swoich fundująca się siłach.

Miawszy Gustaw te pierwsze proby, nieukontentowania poddaństwa z wprowadzenia herezyi w Państwo, y z potargnienia się na Kościelne dobra, obawiał się większych rozruchow z poduszczenia Duchowieństwa, a zatym zamyslił sprobować uymować sobie Biskupow, y Starszyznę Kláštorow; tych zaś ktorzyby upornemi stawali się oddalić z Państwa. Zakonnicy ziałmużn żyjący, mieswali w Szwecyi po wielkiej części Przełożonych Cudzoziemcow, Doktorow Theologii, ktorych Gene-  
ráló-

rałowie Zakonow, z obcych nacyi á osobliwie z Niemiec, do Szwecyi ná Przełożenstwa polyáli. Wziął sobie Gustaw z tey okoliczności pretext polityczny zbycia ich z Państwa, że Cesarz Károl piaty, deklárowawszy Krystierná Szwagra swego znowu wprowadzić ná Krolestwo Szwedzkie, mogły przez tych Zakonnikow Niemieckich, fomentować Szwedow do rebellii, sposobiąc przez wzniecone domowe rozruchy, łacnieyszy do Korony Krystiernowi przystęp. Rozkazał tedy przez edykt, wszystkich Cudzoziemskich Zakonnikow wygnąć y z Klasztorow y z Państwa, á na ich miejsce sam takich przełożył, ktorých już potáiemnie przeciągnął był ná swoię stronę. Ustanowił y to, żeby żaden Zakonnik z Klasztoru swego nigdzie wyiechác nie ważył się, tylko dwa razy w rok ná qwestę, y to żeby táka qwesta nad dwie niedzieli nie trwała.

Udał się potym Krol do Biskupow, między ktoremi Stregnecki y Westerski, iáko kreatury iego, nowemi obietnic áppárensyami podsyleni, żadney Krolowi nie czynili trudności, y fortece mu swoje oddáli.

Arcybiskup Upsalski trudnieyszym się stawiał; ktorego żadne obietnice, áni groźby

zby Krolewskie, ani prześladowaniá ciężkie dobr y osoby iego; á naostatek ani więzienie, (pod pretextem miáney z Hansem społecznosci nakazane) poruścić w státeczności iego nie mogły. Zbył go tedy Gustaw z Krolestwá pod pretextem Poselstwá do Krolá Polskiego: y rozkazáwszy mu zaraz popłynąć do Gdańská; tam mu kredens z instrukcyą przyśláć obiecał. Przyiąwszy z pokorą Arcybiskup ten zmyslony charakt-r ná się, gdy ekspedycyi w Gdańsku doczekać się nie mógł, á odbierał wiadomości, o większych codziennie progressach herezyi w Szwecyi; pojechał z tamtąd do Rzymu. Papiież nie mógł mu dać żadney pomocy y rady przeciwko zawziętości Krolá Szwedzkiego; będąc sam nie tylko zatrudniony, ále y ucisniony przez wojnę y więzienie od Karolá V.

Dowiedziawszy się Gustaw o woynie Cesarzá przeciwko Pápieżowi, umyślił profitować z przykłądu tego, y poniżyć Biskupow swoich, pobrać im fortece y dobra nabyte, przeciwko Konstytucyom dawnym Krolá Kanutsoná w R. 1452. A lubo miał iuż tyle powagi y woyska, dochodámi Koscielnemi dobrze podsyconego, że mógł uczynić co mu się podobáło: przecięz wolał sobie przychęcać stány świeckie, za-  
chowu;



chowując pozor dawney Szymow powagi, y chcąc żeby postanowioną w radzie Senatu, y dzieścicinach y srebrach Kościelnych dyspozycyą, przez powagę Szymu potwierdzoną była: złożył Szym w Westerze ná dzień 26. Czerwca R. 1527. uczyniwszy wprzód po Prowincyách takąą przez subordynowanych swoich ludzi dyspozycyą; żeby Posłow Ziemskich takich obrano, którzyby interessa dworskie trzymáli. Dał do Officyerow woyskowych Ordynansy sekretne, żeby ná ten Szym iák naygromádniey ziecháli, pod pretextem upominaniá się zasług.

Ziecháł Krol sam ná Szym w gromádney Pánow y Dworzanow ássystencyi. Kazáł przed Szymem zgotować bankiet, na który wezwawszy Senatorow y Posłow: rozkazał naznaczyć u stołu pierwsze miejsce Senatorom świeckim przed Biskupami, pierwszym w tym Krolestwie przykładem: chcąc tą precedencyą nie tylko poniżyć powagę Biskupow, ále ich też porożnić z Senatorami świeckimi.

Po bankiecie roziecháli się Biskupi zafrontowani, wziętą sobie wyższego miejsca, od wiekow zachowaną poslesyą: y naznaczyli sobie selsyą w Kościele pewnym, dla zniesieniá się przed Szymem, żeby zgo-

dnie

dnie między sobą z koncertowaniem, stawiali w interesach swoich. Zaczynali tam, zaraz przywiązani do dworskich interesów Biskupi, czynić wzdaniach różnice y scyfsye; ale Biskupow inszych tudzież Duchowieństwa tam przytomnego, żywą żarliwością, a osobliwie Biskupa Linkopingskiego, powagą, y gorącą do stateczności przy prawach Kościelnych pobudką przytłumieni; podpisać się na zgodne inszych wszystkich zdania musieli.

Nie kontentował się Biskup Linkopingski, tak uczynioną między Duchownemi do Seymu dyspozycyą, ale też pociągnął na swoją stronę Tureiohansoną Marzałką Koronnego: który z urodzenia y dostatkow, w Krolestwie nayznacznieyszym się po Krolu liczył; ale te z wysokości urodzenia, y sowitości fortun uroszczoną dumę, dysputowały mu insze wielkie umysłu niedoskonałości. Podobąło się wyniosłemu humorowi jego, że Biskup szukał u niego protekcyi: a zatym obiecał o chotnie wspierać powagą swoją interesła Duchowne. Pozyaskał tenże Biskup podobną kilku Panow z Gothii zachodniey deklaracyą, y wielu Posłow od stanu Pospolstwa, którzy się zwawo wiary stárey do tąd trzymáli.

Zaczął

Zaczął się potym Sejm, na którym uczynił propozycyą Kanclerz. Podał uá-przód do konfyderacyi, intencye Krystier-ná w odzyskaniu Krolestwá Szwedzkiego, przypominając przenikającemi terminámi okrucieństwa jego, y iák nayokropnieysze-mi mógł kolorami malując, smutny y opłá-kany stanu Krolestwa tego widok za pá-nowaniá jego: Senat wycięty Panow pozabianych, familie wykorzenione, morderstwa, gwałty, rabunki, niezliczone o-pressye, y ruiny. Wniósł zátym, że trzeba przeciwko nowym machinacyom ego tyranná mieć wszelką ostrożność, y gotowość.

Trzebá zapłáty woysku, opatrzenia fortec, sporządzenia okrętow do strzeżenia portow, artylleryi, ámmunicyi, y inszych tym podobnych áparamentow.

Uczynił reflexyá, że ná to wszystko nie masz z kąd brać kosztow, ktorym podatki zwyczajne y Krolewskie dochody nie wystárczają. Przypomniáł, iáko Krol nie tylko sam odwáżeniem życia swego, wybawił zniewoli Krolestwo, y pokazał się ták wielkimi dowodami prawdziwym obróncą wolności, y Oycem Oyczyzny; á-le też ná popieranie woyny Duńskiey, dziedziczne dobra swoje posantowá ták,

że już dąle nie má subsystencyi swoiey, y płaceniá woylku sposobow. Wywodził iáko Ducho ieiństwo większą część dobr Krolestwa całego trzyma; iáko wiele lennych dobr y inšzych Ziemskich sobie po przywłászczáli, z ktorych na potrzeby publiczne nieprzykłádaiąc się; obracác ie zwykli na prózne pompy, bogácenia się prywatne, á czásem ná podnoszenie rebellii przeciwko Krolom, fomentowanie woyn domowych y postronnych, pod czas ktorych nie nowiná im było w puszczác nieprzyiácielskie woyská w fortece swoje, ná zgubę Oyczyzny. Konkludował, że iáko Krol y Senát dla konserwácyi fortun familii, dla zachowaniá tak potrzebnego woyská, dla wyprowadzeniá Krolestwa z długow zaciągnionych, dla uięciá Duchowienstwu zbytney potęgi, żeby postronnych nieprzyiációł fakcyi nie mieli o czym przeciwko Oyczyźnie trzymác, y z inšzych rácyi do pospolitego dobra, y pofolgowaniá w podátkách ubogim ludziom zciágaiących się, postanowili już niektore potrzebne kóło dobr Kościelnych y samego Duchowienstwa a dyspozycye; tak náleży żeby to Konstytucyą Seymową potwierdzono było, przydawszy ieszcze to: żeby Biskupi mieli wieczną exkluzyą od Senátu, y wszelkieu rady publiczney.

Skoro Kanclerz skończył: wziął głos Biskup Linkopingski, y powiedział: iż nie dziwię się, że takie propozycye uczyniono, na odebranie dobr Kościelnych, gdy z teyże pochodzą głowy, która autoryzuie Luterską herezyą, porywającą się bezbożnie nie tylko na władzę Duchowną, ale też na samę Wiarę świętą. A iako ten pre-text y pozorne pospolitego dobra imię, za małzkarę zwykło bywać Monárchom, którą skrytey ámbicyi swoiey minę pokrywać do czasu zwykli, a zdeymować ją w ten czas gdy chciwych myśli swoich widzą dopełnione zamiary; tak każdy widzieć może, że odbieranie dobr Kościelnych, gubienie praw y prerogatyw Duchownych, nie do inzego (pod okazałym obrońcy Oyczyzny tytułem) ściągają celu, tylko do przywłaszczenia sobie wyzwołoney od praw powągi y iednowładności. Deklarował się Seymowi, że gotow jest z całym Duchowieństwem do ostatniego tchu życia swego, stawać státecnie przy Wierze świętey Katolickiey, przy prawách, dobrach, y przywileiách Kościelnych: których prawdziwym Dyspensátorem sam tylko jest Pápież, iako głową Kościoła Świętego

Zadziwiwszy się Krol stáłości umy-

flu, y wolnemu głosowi Biskupá tego: obracał się ku Senátorom y Posłom, iáko-by chcąc żeby mu kto odpowiedział. Wziął tedy głos Tureiohanson Marszałek; y miało wsparcia interesów Krolewskich, iáko się on spodziewał; pochwalił Apostolską y Senátorską żarliwość Biskupá, dołożywszy tego, że szczęśliwą byłaby Oyczyzná, gdy by wszystkich synów swych miała, tak żywo przy Wierze świętey y wolności oponujących się. Toż trzymáli nie tylko inisi Duchowni, ále też wiele Posłow z Gothii zachodniey, ktorzy prywatnie narzekáli ná wprowadzoną nową sektę, y z niey pochodzące mieszániny: ále dla obawiania się Krola, nie ósmielili się iáwnie wymówić, co w myślach skrycie ágitowáli.

Krol rozgniewány wolnemi głosami temi y pochwałał ich; uskarżał się ná wielką śmiałość, y mały respekt przeciwko sobie swoiey, tudzież ná niewdzięczność Szwedów, ktorym żaden Krol nigdy wygodzić nie potráfił. Powiedział, iż wie że mu dyspozycyá Duchownych dobr, y dzieścicin Kościelnych, świeżo ná konserwacyá woyská uczynioná, gorszych nieprzytacił w Państwie swym námnożyła, nizeli ich má w postronnych národach, zázdrościwych szczęściu Krolestwá Szwedzkiego

kiego. Wie, że y w tym zgromádeniu Seymowym, wiele takich iest, ktorzyby (podług przyśłowiá Szwedzkiego) radzi v idzieli utopioną siekierę wgłowie iego, tylko że tak śmiałego nie maiz, który by się odważył uiąć zátoporzyisko. Powiedział, iż się mylą Szwedowie, ieżeli rozumieią, że on ná tronie swoim ma wolą tak iako ná komedyi reprezentować próżną tylko ołobę Krolá. Deklarował, że iako prawdziwy Krol rządzić chce, y chce żeby słuchano we wísztkim woliiego, á ile w takiej koniunkturze, gdzie Cesarz z Krystyernem zmowili się przeciwko Krolestwu.

Jeżeli zaś submityá y posłuszeństwo ktorých iako Krol potrzebował po nich, zdałyby im się nieśluszne, tedy rzekł: że gotow wyrzec się Elekcyi swojej, y wiechać z Szwecyi, bez wieczney nadziei powrotu, byle mu wprzod Krolestwo nadgrodziło kolzty wísztkie y straty, koła ofwobodzenia iego z niewoli, podięte.

To powiedziáwszy Krol, porwał się z tronu, y poszedł do pokoiow z Offycyrami swemi, ktorzy mu radzili deklarować się zaraz Krol em jednowładnym, ofiaruiąc mu się wypełnić we wísztkim wolą iego: zá nic nie mając deliberacye y Konstytucye Seymowe.

Nazajutrz zgromadziły się stany Krolestwa do rady, bez przytomności Krola: gdzie iedna partya stawiała przy prawach, y prerogatywach Kościelnych, tudzież przeciwko herezyi Luterskiej: Druga zaś dworska chciała żeby we wszystkim słu-chać, y wypełnić wolą y propozycyą Krolewską, koło dobr y prerogatyw Ducho-wnych.

Gdy przez czas nie mały passowały się z sobą przeciwne strony, a remonstracye subtelne y chytre Kanclerza, stateczney przy wierze y wolności strony poruszyć nie mogły: Udał się ten wykretny Minister inszą drogą, im skrytszą popolitości, tym pewnieyż Krolowi: y tajemnie uymował Posłow: wyniosłych, obietnicami Urzędow y wakanfow; chciwych albo potrzebnych podarunkami; lękliwych nieś-łaski Pańskiej pogrożeniem: namieniając o-raz, że zbyt nie uporne przeciwko Krolowi przy zdaniu się swoim zasadzanie, jest kształt y pozor rebellii, y kryminału ura-żonego Majestátu. Wszystkich zaś upe-wniał, że Krol nic nie zamysła przeciwko Religii, y że mu nioco nie idzie, tylko o postanowienie sprawy dobrej w rządach Państwa, w podatkách do płacenia woysku z ochroną ubogiego popolitego ludu, y w

podo-



podobnych tym publicznych okolicznościach. Ze zaś Ministrowie Luterscy bawią się w Państwie, ztąd podobno pochodzi: że ieszcze tá Sektá nie była dotąd od Kościoła S. przez Concilium generalne potępioná, y za herezyą deklarowaná.

Przefakcyował temi, y tym podobnemi sztukámi Kanclerz, y przeciagnął ná stronę Krolewską więkšzą część Posłow, á nawet y z Duchowieństwá nie mało.

Tym czatem Turciohanson nie wiedząc co się z nim dzieie, y rozumiejąc że partyá iego státkować będzie wprzedsiewziętey przy Wierze y wolności żwawości, goráco się przytym zasádzac począł, żeby wšlystkich Ministrów Luterskich ktorzyby się w Krolestwie znajdowali, pálić przez Konstytucyą nakazano: tudzież żeby napisać prawo o wieczney ekskluzyi Heretykow od tronu Szwedzkiego: á tym prawem zamyslał tamować potym koronacyą Krowi.

Biskup Stregnecki iuż dobrze uięty, y poduszczony od Kanclerzá, wš áł ássumpt głosu swego z mowy Turciohansona, y powieǳiał: że niespodziewał się żeby ná Seynne gwoli inšzym publicznym sprawom złożonym, miáno tak śmiało wypadác z materyą ábdykacyi Krolestwá, w przytomności práwie Krolá, y podziałami iego. Rzekł, że tákowá materyá nie bywá

bywá determinowaná przez kręski, áni przez  
 námowy kilku malkontentow: á przecię nie  
 widzi sił żadnych, ktorými oppozycyá uczy-  
 nić się mogłaby Krolowi tak możnemu, y má-  
 iącemu wojsko w ręku. Gdyby zaś Krol sam  
 dobrowolnie ustąpić z Tronu chciał, nie widzi  
 z kądby się Szwecyá zdobyć mogła ná powro-  
 cenie mu nie zliczonych kosztow, wyłożonych  
 ná obronę Oyczyzny: á nawet rachunki sa-  
 me byłyby bardzo trudne z Krolém, który tym  
 czasem pokiby się nie skończyły, trzymałby  
 podług woli swoiey y rządu Państwa w zastá-  
 wie, y orężę gotowe w ręku. Pochwalił Tu-  
 reiohániona godną przy Religii y swobodach  
 żarliwość, ále námienił, że y nychwalebniej-  
 sze intencye, gdy zbytecznie unioższy się, roz-  
 ładną przestępną mierność; smutne często zá  
 sobą pociągają skutki: á iako náygorszym Kro-  
 lóm bez miary y granic pánowanie, tak y ná-  
 lepszym pomiarkowane wolności sposoby po-  
 dobają się. Płonne rozumiał byđz podeyrze-  
 nie o Krolu (ktory zawżze deklaruie, státe-  
 cznie trzymać dawną Oycow swoich Religią)  
 iakoby miał chcieć odmieniać wiarę dawną z tey  
 tylko racyi, że nie kazął zaraz pálic tych, kto-  
 rzy Oyczytym ięzykiem nabożeństwo spráwu-  
 ią. Tego mu też ganic nie náleży, że się wy-  
 zuwá z zbytney od Rzymu dependencyi, gdy  
 się odłącząc nie myśli od Kościoła Rzymskiego.

Konkludował życząc, żeby raczey uchylić nieco praw y przywileiow Duchownych w koniunkturze takowey, gdzie tego właśnie potrzeba na obronę Oyczyzny, niż zbytek do Prywatnych interessow swoich wiazaniem się, tamować pospolitego dobrą fortunę, irytować dobrotliwego y oraz potężnego Pana.

Uchwyciłá wielu zá serce tá mowa, y od partyi Tureiohanioná na stronę Królewską przeciągnęła, z tey tylko racyi, że była od Biskupá przeciwko prerogatywom Duchowieństwa miáná: gdy ci ktorzy między prawdziwą szczerego umysłu istnościa, á fałszywemi skrytych pochlebcow nie interessowánego zdaniá pozorámi, rozeznániá uczynić nie zdołáją; mieli sobie podłego Biskupá tego za wiernego Oyczyźnie Senatorá: który dla zachowánia iey w porządney porze, zdał się dobr y przywileiow swoich odstępować, y ofiarować je pospolitemu dobru. Herezyi zaś szerzącá się zarázá, rák łaskáwym przez Biskupá siebie tłumaczeniem y definicyą pogłáskaná, przestronnieysze w wątpliwych do tych czas myslách y opiniách słuchaczow uczyniła impressye, á żarliwość przy prawdziwey Wierze stawánia przytłumiła. Postowie od chłopsztwá uwierzywizy, że już nie o wiarę Biskupom chodziło, ále tylko o uchronienie dobre od podátkow; im mniej rzeczy rozumieli, tym zwáwiey przy Krolu interessowác się zaczęli, y z przy-

y zprzysięgli się rozświecić takiego, któryby sprzeciwić się dąsę wáżył intencyom tak dobrego Pana, który żeby tym przedzey przywrócił przytomność swoję Szymowi; zgodzili się na punkta propozycyi jego, mimo wolę Duchowieństwa, Posłow z Gothii zachodniey, y Tureiohansoná, ktoremu już od Krolá sekretnie było pogrożono.

Stánała tedy Konstytucyá, żeby Biskupi oddali swoje Zamki y fortece w ręce Krolowi. Zeby już więcey nie náleželi do Senátu, áni do rady żadney. Zeby do sukcesyi po zmarłych Xięzy nie interessowali się, tylko krewni zmarłego. Zeby sádzić spraw tak iáko przedtym nie wáżyli się, áni winámi pieniężnemi nikogo karác. Zeby dzieścicin Biskupich y Opáckich dwie części obrotone były do Magázynow publicznych, ná subsystencyá woyská: ktorego ieżeli by zá nastápionym pokoiem, cokolwiek zwinác przyzło; tedy zbywájące dzieściciny ná Szpitále y ubogich studentow obrocic. Zeby surowo karác takowych Duchownych, ktorzyby się wáżyli exkommunikowác kogokolwiek, w máteryách y sprawách o doczesne dobrá zachodzących. Zeby Krol odebrát, y przyśczył do Korony wszystkie dobrá, ktore Duchowieńswo przywłázczyło, álbo nábyło przez fundácyę, od czásu postanowionej w tym Konstytucyi zá Kanutsoná Krolá. Zeby Szlachcie wolno

wolno odbierać było dobrą domu swego, Kłá-  
 sztorom álbo Kościołom zasfantowane, oddá-  
 wízy jednák wyliczone ná nie pieniądze Ko-  
 ściółom. Zeby srebrá Kościelne y dzwony  
 zbytnie, obrocone były ná záplatę długi Lu-  
 beckiego. Zeby Zákonnikom włóczyć się po  
 drogach zabrániały Magistráry mieyskie y u-  
 rzędy. Zeby Krolowi wolno było sádzć y  
 dysponowác podług woli swoiey przywileie Du-  
 chowne. Przyiączył Kanclerz kłzáłtnie do  
 Konstytucyi y to, żeby postanowíc przy zná-  
 cznieylzych Kościołách ludzi uczonych y cno-  
 tliwych, ktorzyby umieli tłumáczyć pospolítwu  
 Słowo Boże, tak, iáko jest samo przez się. Przez  
 co znáczyli się ięzykiem tych tam czasów Mini-  
 strowie Luterscy.

Tę Konstytucyą iáko co dobrego náписа-  
 wszy, posłali iá Krolowi przez Kanclerzá, de-  
 kláruiąc się, że nie znáydzie Krol nigdy iuż zá-  
 dney przeciwko woli swoiey ná Seymach tru-  
 dności. Przywiódłszy Krol Seym do tego kto-  
 rego sobie życzył punktu, powrócił się do rá-  
 dy, y kázál podżękowác przez Kanclerzá Se-  
 nátowi y Posłom Ziemskim, za podięte stará-  
 nie w tym co náleżało do zachodzących po-  
 trzeb Krolestwá. Upewnił ich, że będzie u-  
 miał dobrze zażyć uchwał Seymowych, ná po-  
 mnożenie pospolitego dobrá, y że bezpiecni  
 iuż bydz mogą od wszelkich iákiegokolwiek  
 nieprzy.

nieprzyjaciela zawziętości. Rozpuścił zátym Seym, áffektowáwizy o łalce łwey tych, którzy pokazáli po sobie pilność w ápplikowáníu się do intencyi iego.

Otrzymáwzfy Krol tak pomyslną Konsty- tucyą, wyiecháł łam z kilką tyfięcy raytáryi przywieść łą do skutku. Odbieráł majętności Duchowne, á te ktore się z fundacyi Szlachty znáydownály, od czásów pánowánia Kanutsoná, powrácając potomności Fundátorow, łobie zam- ki, y trzynaście tyfięcy Wsi przyłaczył: z kto- rych niektórymi kontentowál kreáturey łwoie, y załnuzonych w woysku Officyerow. Srebrá Kúscielne potopić kazał w mennicach ná pi- niądze, ktoremi nápełnił skarb łwoy.

Podróżá tá pokonála iuz prawie Wiągę S. w Krolełtwie tym, gdy Krol Predykantom kto- rych z łobą wozil, rozkazál wszędz e miewác kazánia, y zwodnicze katechizmy; á kátoli- ckich Xęzy łtátecznych przy Wierze y Zákon- nikow przełádowáno, bito, rozpędzáno. Bi- skup Linkopinski musiał uiechác do Polski. In- si Prałáci zchroriwzfy się w domách łwoich, nie łmieli sprawowác funkcyi do łiebie náležá- cych, czekájąc trofklíwie co Krol o nich postá- nowi. Biskup Skarski chciál iefzcze rezolu- cyi zázyć, y mając po łobie Tureiohanóná, y niemáło Szlachty w Gothii záchodniey; prze- bráł się z tymże Marzálkiem do Dalekárlii: gdzie

gdzie chłopstwo stateczne ięszcze przy wie-  
 rze dawney zaſtawſzy zburzowali, iako prze-  
 ciwko gubiącemu wiarę y wolność, a nerezują  
 wprowadzającemu Krolowi: ale Krol zwoy-  
 ſkiem nieſpodziewanie na nich zpadſzy, prętko  
 ich ukrocił, y niektórym z ſtarſzyzny ich, ka-  
 zawſzy poucinać ſzyje, ſpuścił karę na kilku,  
 poſtrach na wſzyſtkich. Biſkup Skárski z Tu-  
 reiohanſonem do Norwegii uſli, a z tamtąd  
 przebrali ſię do Kryſtierna, w Niderlandzie bę-  
 dącego.

Rozgromiwszy Krol to oſtátanie wsparcia  
 Wiary y wolności uſiłowanie, iuż nie miał z ni-  
 ſkąd trudności: a gdy co żywo iuż Luterſką  
 Sektę przyimowało, iedni zwieźzieni od Pre-  
 dykantow, drudzy dla intereſſu y podobania  
 ſię Krolowi tak, że iuż więkſza część Szwed-  
 dow z lutrzyła ſię była; uczynił na oſtatek y  
 ſam Krol publicznie profeſſyą teyże ſekty. Od-  
 dał Koſciół Sztokolmſki Olausowi: a brata ie-  
 go Laurentego mianował na Arcybiskupſtwo U-  
 pſálskie, y ożenił go z krewną ſwoją chcąc u-  
 czynić nowemu Arcybiskupowi powagę, y zgor-  
 ſzenia poſpolſtwa z takiego ożenienia, przed-  
 tym nieſlychanego okazye, ſpówinowáceniem  
 tak wyſokim autoryzowác: a podobno też Ar-  
 cybiskupowi nowemu tym rekompenując, ode-  
 bráne od Arcybiskupſtwa włoſci.

Przyſzedſzy Krol do tego władzy ſtopniá,  
 gdzie

gdzie wszystko wolno mu już było ziszcic, cokolwiek się podobáło, złożył sobie koronacyą na dzień 12. Stycznia, Roku 1528. w Sztokolmie, y kazáł się nowotnemu swemu Luterskiemu Arcybiskupowi tytularnemu koronowác.

Roku 1530. koronacyą panowanie utwierdziwszy, umyslił Krol z bogáciwszy się Duchownemi dobrámi, sprobować władzy swoiey ná Szlachcie, y tyle niemal co niedáwno przedtym z Duchownych przyczynic sobie z świeckich dobr dochodu.

Krolestwo Szwedzkie od pierwszych początkow swoich, zarosle było po náywiekszey części lasámi. Koło roku od Narodzenia Páńskiego 824. Bránt Amund, y potym Olaus Trætalgá Krolowie Szwedcy widząc, że Krolestwo to mnożyło się coráz bardziej w ludzic tak, że zboż do wyżywienia się im nie stáwáło: kázáli kopac puszczc, z ktorych rol dobywszy, Wsie ná nich zakládali. Rozdawáli potym te Wsie Szlachcie ná woynie záslużonym lennym prawem, tak iednak, żeby pensyą pewną z nich corocznie Krolom wypláćáli. Szlachta y Panowie, ktorzy takowe dobrá trzymáli, z czásem potym nieznácznie się przez woyny y rozruchy domowe, z plácenia takowych dáni wyzuli: y przez nie pámiętną preskrypcyą te dobrá już za własne swoje mieli.

Wznowił Krol tę pretensyą dáwno zápomnio.



mnioną, y wydał uniwersał do wszystkich dobr  
 tych Possessorów, żeby albo dobrą powrocili  
 Krolowi, albo żeby z nich coroczną dań do  
 skarbu i go wypłacali. Propozycyá tego Kro-  
 lá iuż była Szlachcie za prawo: a zátym bo-  
 iąc się żeby im tak dobr tych, iáko nie dawno  
 przed tym Duchownych, bez wielkich ceremo-  
 nii nie odebráno; woleli uczynić z Kánclerzem  
 y Kommissarzámí Krolewskíemi posłánowiecie,  
 podług ktoreg obowiazali się z káżdey tako-  
 wey máletności proporcyonálną intrácie dań,  
 corocznie wypłacać Krolowi.

Powodziło się wszystko Krolowi, cokol-  
 wiek zámyslał, y owlzem sukcesy rzeczy po-  
 przedzały nádzíeie tego tak, że iuż do ugrun-  
 towánia sobie, y domowi swemu wiecznego w  
 Szwecyi pánowánia, żadney nie obawiał się z ni-  
 skąd trudności, tylko od jednego Krystierna,  
 z tegoż Pánstwa wyzutego: który z Nider-  
 landu ustawicznie Karolá piątego Cesarzá, izwá-  
 grá swego, sollicytowác nie przestawał o posilki,  
 ná odzyskánie stráconych Krolestw swoich. Ga-  
 staw od szpiegow swoich przestrzeżony, o nie-  
 ustawiających Krystierná intencyách, miał wízel-  
 ką gotowość do daniá mu odporu, y w tym iá-  
 ko w spólnym interesie z Fryderykiem Krolém  
 Duńskím znośił się. Zámyslał przytym zmo-  
 cnić się przeciwko domowi Austryáckíemu,  
 przez znáczne iákíe spowinowácenie: y ruszył  
 że u

że u Xiążąt Niemieckich, ktorzy Luterską sektę przyieli byli, znalazłby gotową do tego dyspozycyą: gdy ci wszyscy obawiającym podeyrzeniem zapatrując się na przybywającą co raz bardziey potęgę Cesarza, z wielką chęcią sforney z sobą wiarki Krola, przyięliby do ligi. R. 1531. Ztey konfyderacyi ożenił się z Corą starszą Xiążęcią Saxlawenburskiego. Do ktorego na dwor pod pretextem wyprawy do Cudzych krajow posłał młodszego Stenoná, żeby Malkontentom swym, ostatnią z oczow umknął w osobie iego nadzieję.

R. 1532. Krystiern nie mogąc się doczekać posilkow od Cesarza, á tęskniąc sobie z tak długiego wobcych národach reprezentowania, w osobie swoiey Krola bez korony; tudzież od Tureohansoná dobrą otuchą zachęcony, zebrałszy ile mógł woyska, udał się morzem ku Norwegii; z tamtąd dálze zamyslałac dysponowac do restaurowania fartuny swoiey próby. Ale mu wszystkie lubo dość fortelne y odwážne usiłowania ná ten wyższy koniec, że mieysce nie przyrodzenie odmieniwszy, Tureohansoná o złe z rády iego, sukcesy swoie, zabić kazał; á sam podóc się musiał ná dyskrecyą Fryderyká Krola Duńskiego; od ktorego dány ná więzienie do Miasta Sleswik w Holsteyi, umarł w krotkim czasie z melancholicznych trosk, y wspaniałego żalu: gdy Krolom z natury iáko mier-

ko mierność fortuny ciężką bywać zwykłą, tak nayniższa iey kondycyá nieznośna iest.

Roku 1542. Oiwobodzony szczęśliwie Gustaw od tego ktory mu niespokoyność czynił nieprzyjaciela, bezpiecznie iuż panował. Wszyscy postronni Pánowie, ktorzy nie mieli dependencyi od Domu Austryáckiego, świádczyli mu ozdobne dowody powážaniá sobie osobę, dzielność, fortunę, y godność iego, przez Poselstwá do niego wypráwione. Fránciszek pierwszy Krol Francuski, nie uważaiąc wiarki od niego nowo-przyiętey, uczynił z nim ligę do obrony wspolney przeciwko domowi Austryáckiemu: Pierwszy Krol Szwedzki był Gustaw, ktory pokazál świátu iák wielką wáagę pospolitym części Europey sprawom dáć Szwecyá może.

Xiążęta dyssydenci od wiáry Kátolickiey, záprosilí go do ligi w Smágáldzie zawartey, ná obronę spolney twoiey lekty. Zgotá po ufundowaney sobie y uswoich potędze, y upostronnych reputacyi: po przeciágnionych kardynálnych Pánstwá tego pod wolą swoią práwách: po ukroconey znaczney w Szwecyi ludzi możności, niczego iuż Gustawowi do wypełnieniá założoney zámyślom swoim miáry nie dostáwało, tylko znieść wolną Krolow Elekcyą, á postánowić nieustájącą potomności swoiey panowaniá sukcesyą.

Spodziewał się Krol w tym terminie záżyć

Q

nieco

niewoły, gdy Szlachtá to jedno już tylko prawo za znak resztuiącej kawałká wolności, mając sobie zostáwione, widzieć śacno mogli, że strátá jego gotowála im y następcom swoim, wieczney niewoli pętá. Przecież Krol ufaiąc powódze y fortunie twoiey, złożył w Westerze Seym wálny, R. 1544. dla wykonánia w tym intencyi swoich.

Po odprawionych zwyczajnych przystępu do Seymowánia ceremoniach; uczynił Kanclerz od Krolá propozycyá, wywodząc obszernym wyliczaniem zasługi jego przeciwko Ojczyźnie. Przypominał iáko ná przeszłych Elekcyách ámbicye Kándydátow, przez fákcye możnieyszych Pánów, ciężkie spráwowały iedności rozerwánia, á tym Krolestwo w rozruchy, wcyńy domowe y posronne wprowadzáły. Wspomniát unii Kálmarskiey smutne skutki; ktore iáko przezornościá, męstwem, y odwagá Krol usmierzył y utrzymał; tak po jego ześciu znowu Krolowie Duńscy usmierzone odnowić zamýsłaliby pretenzye, z ákowáz iáko przedtym wolności y fortun Szlacheckich oppressyá, y ostatniá ruiná. Konkludowát, że inżego do zabiézenia w czas podobnym konsekwencyom nie masz sposobu, tylko przez solenná Seymu tego Konstytucyá, zkasowác wżyskie dáwne o Elekcyi Krolow práwá, y wiecznie ich się wyrzec; &  
 dekla-

deklarować zaraz przez tę Konstytucyą za Krolá po śmierci Gustáwa, starszego Krolewicá Eryká y sukcesorow jego, ktorzy z linii jego tak prostey, iáko y poboczney następować będą.

Nie znalazł się nikt ná tym Seymie, ktorzyby był przeczył tey propozycyi. Nayznáczniejszych familii głowy, z dáwnym Senátem poginęły w záboju Sztokolmskim za Krystierná. Nowotni Senátorowie byli wszyscy kreáturey nowe Krolewkie. Biskupow pozrzucáno y wypędzono. Szlachta y Pániętá młode porodzili się, álbo do publicznych spraw przystąpili, za Pánowania Gustáwa; á ztym nie záznáwšy dáwney Rzeczypospolitey formy, do ślepego tylko postuszeństwa, y ákkommodowánia się Krolowi, przyłożyli się byli.

Nie oni to już byli Oyczyzny synowie stárożytni, ktorých náymniejszy przywłászczoney nád práwá potencyi cień álterowát, y do odwági pubudzát: w tych zaś odrodkách postrách pównętrzny opanowát sercá; ktoremu za folgę pochlebstwo powierzchowne mieli, prywatne swoje nim ágituiąc nádzieie. Zgóła nie zostáło już było żadnego znáku dáwnych praw, swobod, y formy rządow. Lácno tedy przez naymniejszey trüdności pozwolili wszyscy ná wyrzeczenia się wiecznego Elekcyi Krolow, y ástlekurowánia Korony Krolewicom Szwedzkim y ich następcom Konstytucyą. Tey Konsty-

tucy tytuł dano: Unią dziedziczną; chcąc tym wystawić opozycyą nazwisku dawney unii Kálmarskiej.

Taki był koniec wolności Szwedow, którzy krwią, y odwagą, stárożytych cnotliwych przodków swoich, postanowione prawa, prerogatywy, y swobody: przez tak wiele wieków przezornie y żarliwie rádą, y orężem zachowane y obronione; odrodni gnuśnie jednym razem aż do tąd utracili łącznością: ufurłowawszy Krolom przez długi czas panującym iednowładne y dziedziczne pánowanie, potomności swoiey bez rezerwy posłuszeństwo y cierpliwość. Wolnym Rzeczompospoitym przestroge, y do ostrożności dáy BOŻE skuteczney pochop y pobudkę.





KROTKIE ZEBRANIE  
RELACYI  
o odmienieniu stanu Krole-  
stwa Duńskiego.

*Wyjęte z Książki nazwanej:*  
Etat du Royaume de Dane-  
mark, tel quil estoit en 1692. traduit  
de l'Anglois.  
*à Amsterdam 1695.*

O REWOLUCYI DUNSKIEY.

**D**awną formą stanu y rządow Krolestwa  
Duńskiego tárowá, była, iaká Gotowie  
y Wándalowie postanowili byli w Pań-  
stwach Europeyskich, przez się woynami náby-  
tych. Powiádaia, o Rzymianách nie ktorzy, z  
Prowincyom przez się podbitym, nádgrádzáli  
tym strátę wolności. że grube y bez prawá  
wzelkiego żyjące przedtym narody, náuczili  
żyć po ludzku, wprowadziwszy do nich nie  
znáíome im przedtym prawá, politykę, y ná-  
uki,

Jakożkolwiek bądź, przecież to przyznać Rzymianom trzeba, że oni do Europy wprowadzili sposob, y formę rządów, którą przechodzi wszystkie inne w świecie całym panowania. Z tych wzięwszy pochop Gothowie y Wandálowie wynalęcami pierwszemi byli ród; które w innych nacyách Parłamentem, a u nas potym Seymem nazwano: które w tych ostatnich dwu wiekach skończonych, ambicyą Krolow z industryą złączoną tak wyniszczyła, że się już nie znaydują, tylko w Polskim y Angielskim Krolestwach a w Irlandyi.

Dziewiędziesiąty y pierwszy rok teraz jest, iako w Dani: taki ieszcze pánował Krol, który był wolnie od wszystkich Obywátelów obrany. Pospolstwo náwet miało prawo we społ z innymi wyższemi przed sobą Stanami, obierac Krolow. Wyráził to Waldemár trzeci Krol Duński odpisując Oycu S. Nature (nápisł) mamy od BOGA, krolestwo od poddanych, bogactwá od przodków, Religią od Kościoła Rzymskiego, &c.

Kiedy Elekcyá Krolá następowała, wszystkie stány Krolestwa Duńskiego zjeżdżały się na nią. Tam takiego sobie obierali Krolá, który im się zdał urodziwy, mężny, sprawiedliwy, łaskawy, łagodny, mądry, szczodry, prawá zachowujący, Poddanych ochronny, y mający wszystkie przymioty do Pánowania należące.



Pierwszy iednák záfwe wzgląd był w Elekcy-  
 ách, ná pozostałych Krolewiczow, który się  
 między niemi znáydownął, utálentowány przy-  
 miotámi do pánowaniá náleżácemi, ábo przy-  
 naymniey reputácyą ich maiący: gdy zás stár-  
 szy Krolewic z młodszemi równą miát u ludzi  
 o tálentách takowych opinią; w ten czas do-  
 piero stárzeństwá prerogátywa nad młodszych  
 bliższym go tronu czyniła.

Bywáto to w prawdzie ná czas, że się Duń-  
 czykowie ná rozumieniu, y nádzieiách swoich  
 omyláli, y upátrując ták doskonátého w dobro-  
 ci y inszych przymiotách Krolá; obieráli o-  
 krutnych, skąpych, łakomych, tyrannow, nie-  
 przyációł szczéśliwości poddanych, y insze  
 nieskończone wady májących. Ale kiedy się  
 to trafiło, zaraz przeciwko niemu powstáwali:  
 y niektórych z nich detronizowáli, wygnáli: á  
 niektórych formą processu osádzonych, ná  
 śmierć skazowáli. Jeżeli zás przez zmocnie-  
 nie się, y zebránié woyská nie dát się Krol sá-  
 dzic; iuż w ten czas Duńczykowie iákimkol-  
 wiek sposobem stárali się zgładzić go z swiá-  
 tá: á ná mieysce iego, obieráli ábo ktorego  
 z krewnych iego, ábo tego który tyranná zá-  
 bic odwáżył się, lub wygnąć z Páństwa; ábo też  
 z poszrodká siebie człowieká dobrej flawy kto-  
 ry ná czas niczego się mniey nie spodziewáł,  
 iako tákowey siebie elewacyi.

Seymy częste miewáli Duńczykowie, ná ktorých stánowali tak fundamentálne do záchowania wolności, iáko teź y insze do porządku domowego należące prawá. Wszystkie práwy publiczne koło pokoju, wojny, ligi z postronnemi Panámi, Pojełstw wyprawowania, zaciągania álbo zwiiania woysk, tam za zgodą wizech stanów, swoje determinacye odnošły. Tam dysponowano o oddawaniu wakujących nayprzednieyších w Koronie niektorych godności y Urzędow. Gdy Krolewicá ženic álbo Krolewnę wydawac za mąż przychodziło, Seymy to decydowały. Podárki inšzym žádnym sposobem stanovione byđz nie mogły, tylko takie ktore ná Seymach stány Krolestwá dobrowolnie uchwály. Krolowie z Ekonomicznych swoich intrat žyli, nie interessujac się nic do ceł, ani do inzych dochodow Skarbu Koronnego.

Krolom należało miec staranie iák naywiększe, o sprawiedliwość w sądach, dla czego y sami niektore znaczneyšie spráwy powinni byli sądzić. Oniź powinni byli miec staranie około dobra pospolitego; miec w protekcyi Religijá, indultryá, nauki, y rzemiešla. Pod czas zaś wojen, sam Krol w osobie swojej, miewac był powinien nad Woyskiem Komendę.

Táki

Taki był stan Krolestwa Duńskiego, który od pierwszego założenia, przez tak wiele wieków, utrzymywał się w prawach y swobodach swoich, aż do roku tysięcznego, szesćdziesiątego, szesćdziesiątego: w którym nastąpiła odmiana formy panowania dawnego nagle, y w jednym prawie momencie, zostawiwszy z siebie przestrogę wolnym Rzeczompolitym: iako ieden dzień upadkowi, y zgubie ich wystarczyć może.

Od tego czasu byli Krolowie Duńscy zawsze y są jednowładnemi: y nie maż w tym Państwie już żadney reszty, ani najmniejszego śladu dawney wolności. Stany, które Seym składają przedtym, są całe zniszczone: Seymow zaś samych, y swobod przeszłych tak pamięć zginęła, iakoby tam nigdy przedtym nic takowego nie bywało: ówżem przeciwnym sposobem, naycelniejszy tam punkt jest maxym panowania terażniejszego: że Krolowi samemu tylko należy tłumaczyć prawa, y odmieniać je iako mu się podobá.

Nastąpiła za tą maxymą zwyczajna konsekwencyá, postanowienie od Krola podarkow podług woli swoiey, nie szukając ich potrzeby żadnego pretextu, ani przyczyny, tylko sam rozkaz swoy. Te podatki choć w frzod pokoiu tak są nie znośne y zbytne, że nie tylko Szlacheckie dobra zruinowały, ále też y wsa-

mej Szlachcie wykorzeniły humor dawny; á wprowadziły umysłu gnuśność y wyniszczenie, nieczułość y niedbalstwo. Ciężkie ubóstwo, zgubiło w nich nadzieję y boiaźń, umorzyło ámbicyą y emulacyą, y insze szczęśliwych, y w wolności żyjących ludzi zwyczajne przy-  
mioty.

Z dáwnych czasów, áż do ostatniej rewo-  
lucyi Szlachta żyli w wielkiej wśzystkiego obfi-  
tości. Zamki, miasta, majątności ich dziedzi-  
czne, były zawsze w ozdobney y kwitnącej po-  
rze. Ludzkość ich bywała niezwyčajną, y  
niedziw: bo od wolności y dostátków miewała  
pochop. Mieszkawali w swoich majątnościach  
w których dochody swoje trawili, ciesząc się  
y bankietując z przyjaciółmi swemi. Gdy  
Seym Krol złożył (ktory zwyczajnie co rok od-  
prawował się) zieżdzali się nań Pánowie z wiel-  
ką magnificencyą, z licznemi y równającemi się  
Krolewskim ássystencyami. Z Krolewem często u  
jednego stołu jádali. W sprawach zaś publi-  
cznych to zawsze ná Seymach skutek brało, co  
Szlachcie zdało się bydz potrzebne: gdy  
stan Pospolstwa zawsze prawie za ich zdaniem  
dát się pociągać.

Tak piękna y wielka powaga stanu Sza-  
lacheckiego, zachowana przez kilka wieków w  
swoiey wspaniałości, poczęła naostatek przestę-  
pować słuszną swoię miarę, y podleższy od sie-  
bie z

bie z kondycyi urodzenia stan Pospolstwa, ale z tym wszystkim waga sobie proporcjonalną na Seymach mający, zaczęli mieć za wzgardzony; zkąd nastąpiła przyczyna upadku ich, y zgubienia wolności Oyczyfstej, iako się niżej pokáže. Przyszli tedy Szlachtá z wielkiej przeszłego szczęścia swego pory, do tak ostatniego nędzy stopniá, że dobra ich nie tylko subsystencyi przyftoyney, ale też wypłacaniu podátkow (które ná nich Krol wáli bez przestanku) nie wystarczają.

Szlachtá niektorzy wielce przedtym majątni, chcieli Krolowi oddać dobra swoje, które mieli w Zelándyi bliskiej rezydencyi Krolewskiej Prowincyi, byle tylko z nich nie płacić podátkow, które intratę dobr tychże przewyższály: lecz Krol niechciał przyjąć tey propozycyi y dobr ofiarowanych, z tey rácyi, że nie wybrałby był nigdy skarb iego tyle summ z dochodow ich, iaká podatki wynosily: á gdy ciż Dziedzicowie z dobr tych w Zelándyi, wyciągnąć tyle nie mogli co z nich podátkow náleżało, musieli z drugich które w inszych Prowincyách mieli, dokładac. Od niektorych iednak Szláchty, ktorzy nie mieli tak dobrych w inszych Prowincyách majątności, żeby z nich dołożyć mogli byli, co im w Zelándyi nie doftawało, przyjął Krol ofiarowane sobie majątności: á ci porym wychwálali Krolá z ukon-

tento

kontentowaniem, że im wyświadczył łaskę y dobrotę, uwolniwszy ich od uobrychże własnych.

Te y tym podobne przyczyny, są okazy upadku wielu starożytnych Famiłi. Pałace ich po majątnościach swoich wielkim kosztem wystawione, poobalały się: a oni muszą tułc się w kąciakach rozwaliu ich, prowadząc w uboistwie mizerne dni życia swego: chyba że ktoremu z nich dopomoże fortuna, do urzędziku iakiego dworskiego, albo do szarzy w woysku: do których samych tylko ieszcze im jest ambicya y nadzieja zostawiona. Tych gdy się który z nich doskrobie, má przecię sposob sustentowania się iakiegokolwiek z domowemi swemi, y nie jest tak wystawiony iako drudzy, nie dyskretnym Exaktorow podatkowych insultom. O Urzędy Ziemskie, albo tym podobne tytuły, całę nie dbają Szlachta, gdy im te żadnego respektu nie czynią, ile w Państwie z ubożonym, a przez potencją, iednowładną, y woysko rządzonym.

Przedtym zafingi domow, fortun obizerność, umysłu talenta, męstwo, y tym podobne przymioty, w rowiennictwie stanu Szlacheckiego, same tylko dystynkcją respektu y mieyscá sprawowały: Teraz z okazji kontentowania niektórych faworytow Krolewskich; y wynosząc ich nad inżych, wprowadzono nie zaży-

wáne tam przedtym tytuły: Hrabiow, y Baronow, ktorých z tym w zyskkiem mało iest; gdy uboſtwo, ámbicyi takowych honorow, y sustentowania ich niezdolność, hamulec czyni. Ma-  
ią ci mimo stopień godności swoiey tę prerogatywę nad inſzych Szlachtę, że im wolno przez teſtamenty dyſponować dobrá ſwoie: ále z tym w zyskkiem trzebá żeby Krol ápprobował takowy teſtament, za żywota tego, ktorý go czyni.

Nie ſlychać tam, żeby maiećność ieden u drugiego kupił; ponieważ tak ciężkiemi, iá-ko ſię wyżej powiedziało, ſą obciążone podátkami: wyiawſzy iednę na Krolowá kupioną za ſzeſnaście tyſięcy; za ktorą przed trzydzieſtá lat od kupná tego rachując, dáno było ſzeſćdzieſtá tyſięcy tálarow. Spráwuje y to trudność przedawania maiećności, że ktoby iá przedać chciał, trzecią część ceny zanie wiecey Krolowi oddać powinien. Kiedy zaś dzie-  
dzie ktory zadłuży ſię w podátkách znacznie, ná ten czas konſkuią takowe maiećności ná Krolá.

Cudzoziemcy, w więkſzey ſą dáleko u Krolá konſyderacyi niź urodzeni Duńczykowie: y dáleko tym iest trudniejszy przyſtęp, y promocyá ná Urzędy Dworskie álbo woyskowe, niź Cudzoziemcom. Czyli dla tego, że Krol bardziey ufa Cudzoziemcom ktorým dáł for-  
tunę.

tunę, niż potomności zruinowanych przez się Duńczyków: czyli że mu się sposobniejszy do wszystkiego zdadzą, niż Duńczykwie, którzy wielką część przyrodzoney rzeźwości y fantazyi stracili z wolnością.

Takowe są skutki odmiany stanu dawnego Królestwa Duńskiego. A jako rzecz dziwna zda się, że Obywatele tak wolni, dostąpi y możni, jako przedtym byli Duńczykwie, dali się naprowadzić do ostatniego terminu wolności swojej, tak należy wiedzieć, przez jakie sposoby y stopnie nastąpiła tak nagła odmiana, y rewolucyá niezwyčajną.

Po skończoney Szwedzkiej wojnie w Danii, y zawartym między temi dwiema Koronami pokoju, w Roku tysięcznym, Izesćsetnym sześćdziesiątym; lubo ustały były zawieruchy wojenne, y te ktore wojna trwająca sprawować zwykła klęski, y ruiny pospolite; przecież pozostały się były skutki iey zwyczajne: zniszczenie y zubożenie kraju. Woysko samo tylko zostawało w dobrej porze: ale y to nie na folgę, tylko na większe uciążenie ludzi ubogich: gdy nie płatny żołnierz swy wolnie sobie poczynął, y pod tytułem czekania zapłaty, brął y zdierał co mógł na sustentowanie siebie: a zwinąć się nie pozwolił, pokiby baług nie odebrał.

Oboje to: y zapłácenie woysku y zwinie-  
nie



nie iego, że bez Seymu postanowione bydz nie mogło, złożył go Krol ná początek Mesiáca Pazdzierniká. Roku tegóž w Kopenhadze.

Ziechály się na Seym zwyczajne Krolestwa tego stany, od Krolá zgromádzone, to iest: Szlachecki, Duchowny, y Pospolstwá. Po zagáieniu Seymu, wzięto zaraz przed się materya kontrybucyi. W tey gdy stan Szlachecki takowych szukál sposobow podátkowania, przez ktoreby mógł ochroniwszy się sam (takó tam zwyczajnie bywało zawsze) zwalic wzystek ciężar na Miastá y Pospolstwo: poczęły ztąd zachodzić gorące między Stanámi temi kontrowersye, ktore za sobą łacno pociągnęły zwa-we expresse, y terminy do żywego przenikające.

Szlachecki stan trzymając się dawnych przywileiow y prerogatyw swoich, nie chciał pozwolić na taxę, y z iey proporcyi formowanie generalnego ná wizekley kondycyi ludzi podátku, dając racya że takowy podátek wiadnowładnych tylko Monarchiach Krolowie ná poddanych wkładają: ale dawnym trybem dobrowolny ná poddanych swoich miastá y wsié uchwalć chcieli podátek.

Z drugiey strony stan Pospolstwa wyliczał obszernie zasługi swoje Oyczyźnie, pod czas wojny Szwedzkiey wyswiadczone. Zaszczycala się między miastámi Kopenhaga, jako sta-  
 ma pra:

ma prawie utrzymała przeciwko Szwedowi' nie tylko siebie, ale też całe Królestwo y Króla z domem jego, tudzież y stan Szlachecki, który miało obiecany w potrzebie ostatney wdzięczności; tak surowo iż teraz traktuje. Deklarowali się, że w okoliczności przytomney z ubożących uniwersalnie Miast y pospolstw, znaleźć nie mogą inzego słuszniejszego podatku, nad taxę, z ktoreyby każdy proporcjonalnie według substancyi y dochodów swoich przykładał się, do zniesienia pospolitego całej Ojczyzny ciężaru. Dołożyli, że iako stan Szlachecki naymniey pod czas wojny przeszley pozostawał uciążenia, a naywiększe ma sobie zostawione pożytki, będąc w possessyi wszystkich dobr Ziemijskich w Królestwie: tak powinien w ciężkim y niezwyčajnym razie przykładać się słusznie, do wydzwignienia z niego Ojczyzny.

Ciężkie były do słuchania Szlachcie te remonstracye, przez niższe stany uczynione: a zatym wzniecały się z obudwu stron ostre przeciwko sobie repliki, a z nich nienawiści. Na koniec ieden z przednieyszych Senatorow Orto Kreg, odpowiadając na głos Prezydentowi miasta Kopenhagi, rzekł: że iako on bywłszy Mieszczaninem, nie poymuje y z wszystkim pospolstwem, co jest za godność y prerogatywę stanu Szlacheckiego, który nigdy nie był podle-  
gły pła-

gły płaceniū taxy, ták nie mniej źle się zna, ná swego z pospolstwem całym, urodzenia kondycii; z ktorey nie czym innym są, y byż powinni, tylko niewolnikami. Zátym naylepsza rzecz byłaby im: náuczyć się poznáwać istność náтуры y Stanu swego, áni przestępuiąc gránic kondycyi swoiey, przestác ná sposobách, ktore dawny zwyczaj autoryzuie, y ktore Stan Szlachecki utrzymowác zázwsze nie zániechá.

To niewolniká nazwisko, dekoncertowáło rázem Duchowieństwo y Mieszczánów; z czego powstało uniwersalne szemránie po całej Sali, w ktorey się Seym odprawował.

Nánsón Prezydent Kopenhagski, y Orátor izby pospolstwa, widząc z tąd podaná sobie okázýą, do wykonánia zámýsłu z Biskupem tegoż Miásta, sekretnie miedzy sobą umowionego: porwał się z mieyscá swego, z wielką popędliwością. Rzekł: że pospolstwo nie są niewolnikami: á iáko niechcą cierpieć tego więcey, żeby ich niemi nazywála Szláchta, ták przyznáią im to ciż samy w krotkim czasie, że im to nazwisko nie należy. To powiedziawszy y zerwawszy iákoby Seym, wyszedł w zápaloney

cholera minie, za którym wyszli wszyscy Duchowni, y od pospolstwa Poślowie.

Nie został nikt w Sali Seymowej, tylko sam Stan Szlachecki: a niewiedząc co daley czynić; naznaczyli sobie nazajutrz sesyą gwoli konferencyi, w kámenicy pewney blisko Zamku.

Tym czásem dwa niższe Stány, odnie-sioną z niewagą przerażone do żywego; wzniecały w sobie zemsty chciwość, y chcąc wykonać uczynioną przez Nánsoná pogrozkę; posli parámi, z Sali Seymowej, do bráckiey w mieście piwowárskiego cechu izby, która im się dość przestronna zdá-ła do sesyi swoiey, na której im pre zyde-wáli, Biskup y Prezydent Kopenhagscy.

Pierwsza tam była propozycya; iáko-by znaleźć prędki sposob y skuteczny, do ukrocenia nieznośney sobie, Stanu Szlacheckiego powagi y do dania odporu, w zwy-czaionej iuż wzgardzie siebie. Po dłu-gich koło tego kontrowersyách, na ostatek zgodzili się na to: żeby posli wszyscy z tam-tąd zaraz do Krolá, ofiarować zgodnie, dzie-dzićwo Korony Duńskiey iemu, y Domo-wi iego, przyimując go, za jednowładne-go Monárchę swego, y deklarując zařtawiać się przy nim, zdrowiem y fortunámi, prze-ciwko

ciwko Stanowi Szlacheckiemu, ieżeliby na toż, co oni pozwolić niechciał, y zasądzał się upornie, przy dawnych prawach, o wolney Krolow Elekcyi.

Spodziewały się te nieszczęśliwe dwa Stany, że sobie obligowawszy tak znaczną przysługą Krola, mieli od niego otrzymać przyczynienie Praw y Przywileiow, ktoreby ich wyniosły z kondycyi podległej wzgardzaniu siebie, y insultom odniesionym.

Imaginowali sobie y to; że znosińieysza im będzie, podlegać Pánowaniu iednego Krola, niż znosić rzady, zawsze siebie zle traktuiącey Szlachty. Tuszili naostátek, że ieżeli ta odmiana formy Pánowania, nie miała by przyczynić szczęśliwości kondycyi swoiey; przynamniey ten mieć będą pozor konsolácii iákieykolwiek; gdy przywiodą Szlachtę, do uczeŝtnictwa spolney z sobą mizeryi: y zemszczą się nád niemi rázem, y dawney y świeżey, á zawsze złey, traktowania siebie mániery. Sposob do wykonania tego, niezdał się im bydz trudny: gdy Krol, miał w rękú liczne y porządne, po wojnie świeżo skonczoney woysko; ktore z miałł naywiększą część zasług swoich wybierając, tuszili: że im faworyzowác miało, y że officyerów w nim po wielkiey czę-

ści Cudzoziemców, nicby álterować nie mogła strata wolności Szlacheckiej, ale owszem, żeby ich zachęcić przeciwko Krolowi mogła, nadzieją punktualniejszego dochodzenia záług: kiedy Krol sam, podług woli y potrzeby swoiej, nakázowałby podatki, z wybieraniem ich w cześniejszym, y porządniejszym niż bywało przedtym w wolney Rzeczypospolitey.

Takowe były konfyderacye pospolstwa mieyskiego. Duchowni zaś toż z niemi trzymający, mieli swoje osobliwe, do tegoż końca pochopy. Bywszy ci do tych czas, w iedneyże z miastami, od Stánu szlacheckiego dependencyi: woleli nie mieć iey nápotym, tylko od samego Krola. A iáko obligowali się byli prywatnie Krolowi, utrzymować przeciwko niemu wierność, kredytem swoim y powagą, dysponującą sumnieniem Pospolstwa; tak w zájemnym sposobem, spodziewali się, nie tylko faworow, y protekcyi iego, zá dopomożenie mu dościadnowładney Monárchii: ále też przyczynienia sobie do fortuny, y władzy nad pospolstwem, iáko potrzebney samymże interesom Krolewskim. Podług wszystkich ápparencyi, taką sobie zamierzáli nápotym dyspozycyą: że między Krolém, y Ducho-  
wnym

wnym Stanem, będzie potrzebná ząwzse, spólna pomagánia sobie kombinácya; gdy Krol będzie miał w ręku moc y woysko, ná utrzymanie poddáných w posłuszeństwie: Duchowni ząs religią, gwoli pobudzánia ichże, do stateczney ząwzse przeciwku Pánu wierności. Nie ząwiedli się Duchowni, ná tey koniekturze swoiey: gdy do tych czas, trwa w Dánii, w ząciemność postanowieniá tego, z zobopolnym obudwu stron pożytkiem.

Postánowiwszy to, Stány dwa między sobą; tegoż dnia, byłyby przywiodły wszystko do skutku, tylko zbliżony bąrdzo noCY dzień, przeszkodził: á zátym do iutra ostátek odłóżyć przyszło. Przez ten czas wszystko, nie tajno było Dworowi o tym, co się działo: ile, gdy w pośrodku zgromádzienia tego, miał sekretnych, y spráwcow, y śpiegow swoich. Annibal Zelted, człowiek wielce chytry ciekawy, był ná ten czas pierwszym Ministrem Krolestwa tego. Szwan Biskup Kopenhagski, álbo ráczey Superintendent nád Predykántami tákimi, iakim y sam był Luterskimi, y Nanson Prezydent tegoż Miástá y Orator izby pośpolstwa, byli kreátury Dworskie. Ci dwáy, zkoncertowali iuz byli przedtym sekretnie z

Zesztedem projekt ten, ktorego ná ten czas, zbliżał się już skutek. Ale nie spodziewáli się sami, tak pomyslnego y nagłego iukcesfu, ile w máteryi naydelikatniejszyey w życiu ludzkim. Nastąpiona noc cała, odprawiła się w fakcyách, y fomentowaniu przeciwko Szlachcie: żeby nie zgásnął był w pospolstwie, podniecony przeciwko niey pożar; ale owszem, żeby przez noc nieustawiającą poddymany, większym ná zaiutrz wybuchnął impetem.

Krolowa humoru wyniosłego y intrygująca się w sprawy, nie zaniechywała wszystkich ruszać sposobow, do prędkiego zaczętey máchinacyi wystawienia, choć Krol z trudnością zdał się rezolwować, na przyięcie tak pochlebnie podaiącey się samey przez się okazyi: y czyli wątpiac o powodzie skutecznym, trudney z natury swoiey sprawy; czy máiac sobie zá rzecz nieprzystoyną; przeciwko poprzyiężonym obowiąskom swoim, wydrzec wolność, naydelikatniejszyą życia ludzkiego porcyą, swobodnemu od wiekow národowi; deklarował się; iż lubo bardzo radby widział, żeby Krolowanie, przyłączone bydź mogło dziedziicznie do swego Domu; przeciesz inácey przyiac tego niechce, tylko zá jednoštá-  
nie



nie zgodnym, wszystkich Krolestwá Obywátelów pozwoleniem. Zeby mu zaś, y Domowi iego, oddać Dania miąta z dziedzictwem Korony, ostateńnie bez wszelkieu rezerwy, zwyzwoloną od Práv wládzą Pánowanie; sam nie życzył tego: bo lubo on mógłby sam przyrzec za siebie, że nie záżywałby tego naywyższego dostoięństwa nad sfauszność, práwami ográniczoną; ale ktoż w tym ręczyć będzie, za potomność iego? á zátym niebieispieczná rzecz zdała sie, y Duńczykom oddawác, y iemu przyimowác takową powagę, ktoreyby potym kiedykolwiek, možno źle záżyć, ná ostatnią całego národu zgubę.

Krolowa mniey máiącá w tey okoliczności skrupułow, á więcey ámbicyi; przerobiła te uczynione od Krolá reflexye czy szczerze, y z pochopu práwdziwey pobożności pochodzące: czy za pretext skrytszey polityce iego sfauzące. Po obszernych z obudwu stron remonstracyách, prosiła ná koniec Krolá, żeby się w niwco nie wdawał, y był tylko przypátruiącym się temu, co ona z przyiaciołami Domu Krolewskiego, dla niego sfauzować będzie. Powiedziála mu, że pártia iuż jest dobrze postinowioná, dyspozycya wszytka gotowa, y

początki do wykonania rzeczy, dosyć szczęśliwie udały się: a ztym nie należy, ciśnącą się samę do niego y familii jego, tamować fortunę. Sprawiała to náostatek Krolowa, że się Krol pozwoił náklonić do tego, czego niemniey gorąco iáko y Krolowa życzył tobie: ale to wszystko ták głęboką dla tego pokrywał dyssymulacyą; żeby pod tą appárencyą powierzchowną, nieprzyimowania ofiarowanego sobie dziedzictwá z iednowładnością Korony, miałby záwsze otworzoną bramę, do rekonyliacyi z Senatem y Szlachtą, iczeliby uczynioná rzeczy dyspozycya, przypadkiem iákim miała uchybić skutku swego.

Przez wszystkie czas ten, Szlachtá y z Senatem, nie wiedzieli nic álbo bárzo mało, o zamysłach pospolstwá, y Duchowienstwá. A iáko się náłożyli byli zdawná, lekce powázac te dwa Stany; ták y w ten czas, ygrożenia, y grożących zá nic sobie nie mieli: y spodziewali się, że te dwa Stany, rekolligowawszy się z czasem w popędliwosci swoiey, z ktorey pierwszego impetu porwali się byli, y wysli z izby Seymowey; záłowac tego mieli, y dac się pociagnac, iáko záwsze przedtym, do zdania swego. Ale się bárdzo omylili ná rozumieniu swoim, bo

par-

pártya im przeciwna, lepiej byłá ufornio-  
wana, niż oni się spodziewać mogli: y nie  
tylko Zeszted pierwszy Minister Krolestwá z  
między nich, głową był, y sprawcą sekre-  
tnym tey intrygi; ále też wiele inszych z  
pośrodkáich, ktorzy mieli znaczniejszy u  
Dworu Urzędy, y ktorych Dwor datkami  
y obietnicami, wciągnął był w interessa  
swoie, iuż w nie weszli byli.

Tá nieostrożność złączona z defektem  
roztropności sprawiły że wszystko to, co mo-  
gło byđz naygorszego, iednym razem na-  
gley, y niespodziewániey spádło ná nich, niż  
się postrzec mogli: y wyiáwwszy dwu álbo  
trzech, ktorzy wątpliwi w tym, coby przy-  
páść mogło; teyże nocy wyiecháli byli z  
miásta, inśi wszyscy, áni się spodziewáli,  
niebiespieczeństwá; áż w ten czas właśnie  
dopiero, kiedy iuż nie podobná zábieżec  
mu było.

Pozyskał sobie w ten czas Dwor Szhá-  
ká, Gubernatorá Kopenhagi, y obowiázał  
go do faworyzowania sobie, co on ziscił,  
ále z Szlachetnieyszą, niż wszyscy inśi má-  
nierą: bo gdy Krol po pierwszych wziętych  
wiadomościách o tym, że mu polpolswo  
zámýślało, ofiarowác Korony dziedziętwo  
w Dom iego: deklarował ná záwdzięcze-  
nie

nie ták wielkiego faworu, záchowác ich przy wszystkich dawnych wolnościách, y práwách: samey się tylko Korony sukcesyą w Domu swoim kontentuiąc: ágdy pospolstwo spuścić się w tym záchierało, ná samę dobrotliwość Krolewską, y kontentowác się słowną obietnicą y deklaracyą iego; będąc do tego pobudzonemi od Predykantow swoich, ktorzy im tym byli nabili głowę; że nieprzystoyná rzecz byłá, wyciągác ná Kro- lu ták dobrotliwym insze ástekurácie, nád słowo iego Szhák reprezentował im wszelkiemi wywodami: że się ná samę słowną: w tym deklaracyą, žádną miarą spuszczać nie potrzebá; ále należy koniecznie, przy ták dobrej, á iuż ostatniey okázyi, rázem gdy Stány dziedziczná pánowania sukcesyą oddáwác Krolowi będą, wziác od niego przywiley w wszystkich formách áutentyczny, ná potwierdzenie im, y nástepcom swoim, Práw y wolności.

Lecz dáremne były, lubo rozumne, Szhákowe remonstrácie. Pospolstwo od Predykántow záchmione domniémánym iákimsis, głupiey grzeczności blaskiem, grubey nieostrožności swoiey pochop, fałszywym názwiskiem, mieli sobie zá (śmiesz- ną w samey rzeczy, y politowánia godną) w spa-

wspaniałość : którą, w tym pokazać chcieli: gdy oddawając to Krolowi, co naykosztowniejszego mieli: sami, ufność tylko w dobroci jego, za naywarowniejszy zakład zachowania ich przy dawnym Práwach mieć chcieli.

Niezwyčajna łátwość : ktorey w krotkim potym czasie żáłowáli; a odżáłowác nigdy niepotráfiá.

Po zwádzaniu się nazájutrz, Szláchtá zgromádzili się do izby Seymowey; á drugie dwa Stány, do piwowárskiey Sali: Rezolucyá pospolstwá, iuż poczynáá byđz tak niesekretna, że szláchtá o niey cokolwiek dowiedzieli się byli: lecz ledwo tylko co chcieli zacząnác deliberowác coby z tym czynić? wzięli wiadomośc, że te dwa Stány, idá do nich. Biskup y Prezydent miásta, iáko dobrzy áktorowie Sceny swoiey, nie przestawáli goráco nácierác ná pospolstwo, żeby coprędzey zámyśly swoie przywiedli do exekucyi. Stanęá między nimi zgodá: isc wszystkim do izby Seymowey, opowiedzieć Stanowi Szlácheckiemu postánowienie swoie, y záprosić ich z sobá, do wykonáania iednostáynego tey rzeczy: iá-koby pospolitemu dobru bárdzo potrzebney. Szli tedy do nich parámi, z dobra

na

na niewczesney powadze posturą, pomáły y cicho: á tym czásém kánalia po ulicách, appláudowála im wesoło powtarzánemi okrzykámí. Przysli w tym porzárku y postáwie, do Sáli gdzie Stan Szláchecki záfádl był.

Nánsón Orátor ich, miál mowę. Powiedziál: że w ták wielkiej y z pospolitowáney iuż w nieporzárkney Rzeczy-pofolitey niespráwie, y zepsowáney postáwie Krolestwá; szukály dwa Stány niższe wszelkich sposobow, iákoby dáwney szczęśliwósci stan przywrocic Oyczyźnie, y cokolwiek z spráwiedliwego wyszlo stusznosci gránic zámíáru, do spokoyney y požádaney moglo wprowadzic się pory. Ale gdy powszystkich chwalebnych do tego końca deliberacyách, inszego dc uleczenia wkorzenionych niedoskonáłości publicznych, znaleść się niemoglo srodká, tylko ten; żeby Krolowi y Fámilii iego, oddána bylá dziedziczná Korony sukcesyá, oráz z nádpuzczeniem sowitzym mimo dáwné Práwá, w Pánowáníu powági; zgodzily się te dwa Stány ná to; y przyszly deklárowác tę nieodmienná rezolucyá swoię, Stánowi Szlácheckiemu: ktory, ieżeli ná toż z niemi przypádnie zdánie: záprázáią go z sobá, do spo-

społeczności deklarowania tego Krolowi: iezeliby zaś, to się im podobać nie miało; oświadczał się Nanfon, że te dwa Stany niższe, poydą bez nich, ośiarowającmu to, co umyślili. Prosił náostátek Szláchte, o nieodwłoczną, y krotką w kilku tylko słowách deklaracyą: gdyż dwa Stany, obwieścily Krolá o intencyi swoiey, który ich iuż czekał w Pokoju z áudyencyą.

Propozycya tak naglá, y zbytnie rzeźwa wyrázenia iey mániera, sprawiła u Szláchty uniwersalne podziwienie y ztruchláłość, w ktorey dużo złożyli byli zaráz, z przeszłego humoru swego. Niepostrzegli tak niebiesiecznego sobie háku, áz w ten czas, kiedy iuż minąć go, trudná rzecz była. Nie było czasu do deliberacyi: á ná tak skretną propozycyą, iednakowo pozwohlenie, iako odmowá, niebiesiecznemi iuż zdáły się.

Nieznośna rzecz im była, wyzuc się z wolności, á przyiác ná nieprzyzwyczajone kárki swoie, niewoli i árzmo; ále im się zdáło że opcya tego, nie w ich iuż możności y woli była. Pospolstwo Miásta Kopenhagi, przybrało się do oręża, Stan Duchowny przeciwny był Szláchcie: ktorým co się dniem przedtym zdáło, że porwánie się

z izby

z izby Seymowey państwa, był tylko płochego impetu nieważny skutek: to w ten czas już postrzegali; że to była fakcja prowadzona od ludzi z głowami a przez Dwór trzymana. Domyślali się, że y z między nich, już niektórych, Dwór sobie był pozyskał: z tąd nastąpiły jednego o drugim podeyrzenia, z tąd dyffidencye o sobie spolne między wszystkiemi, z tąd zamieszanie uniwersalne: a w trudności re- zolwowania się na cokolwiek, (tak iako w nagle nieszczęśliwych zwykło bywać przypadkach) najlepsze rzeczy te się im zdały, które już y same mineły, y ich czas upłynął. Ale z tym wszystkim trzeba było cokolwiek odpowiedzieć, a odpowiedzieć prędko. Nie osmiesił się żaden explicować w tym coby szczerze rozumiał, gdy zostawali wszyscy w miejscu ludźmi dobrze opatrzonym, daley Domow y Przyjacioł swoich, y na dyskrecyi ludzi, którzy zirrytowani, mieli sposob zemścić się y dawnych urazow, y świeżego insultu. Najlepszy im się w takiej okoliczności zdał sposob, uczynić fintę pozwalania na to, czego odmowić obawiali się. Odpowiedzieli tedy: że propozycya od państwa uczyniona, nie byłaby im wcale nieprzyjemna, gdyby  
była



była sprawiona należytym sposobem y porządkiem. Ze potrzebą było wprzod mieć czas pozwolony, sfuszny, do deliberowania nąd tak wielką sprawą, y należało było pospolstwu wprzod, niż się determinowali sami, komunikować tak wielki zámyśl swoy, Stánowi Szlacheckiemu, który naypryncypálnieyszą częścią jest Krolestwa tego. Ze Stan Szlachecki gotow jest konkurrować, do honoru obligowania Krolá, tak znacznym prezentem, lecz życzy, żeby się to stało, z należytą powagą, y potrzebną tak wielkiej akcyi uroczytoscją: rozumiejąc to bydz, przeciwko wszelkiej przystoiności, żeby się ten powážny traktat odprawować miał, z iaką przysadą tumultu, y burzliwego zgiełku appárencyą, y żeby się w nim cokolwiek zdác miało wymuszonego bárdziej, niż dobrowolnego. Konkludowali náostátek: iż się spodziewają, że pospolstwa Stan, zechce się nieco zátrzymać, z wykonaniem intencyi swoich; á pomysli tym czasem rázem z niemi, o manierze postanowienia tey sprawy w swoiey porze zgodnie, porządnie, y z ukontentowaniem wšytskich uniwersalnym.

Nánsón odrzucił z popędliwą miną, to uczynione przez Szlachtę remonstracyę,

replikując: że te wyszukiwane w okolicznościach y ceremoniach zwłoki, na nic się nie zeydą, tyko na strácenie potrzebnego czasu, a na pozwolenie w nim Szlacheckiemu Stanowi wyszukania sposobow, do zesposowania pospolitego postanowienia. Ze ta rzecz, iuz jest cale determinowana, y wykonanie iey przedsiwzięte; y że nie przyizły Stany deliberowác, ale czynić. Jeżeli Stan Szlachecki chce się złączyć z niemi: gotowi są przyiąć go do społecznosci: jeżeli nie; uczynią oni sami to, co uczynić mają wola: nie wątpiac, że Krol z swoiey strony proznować nie będzie, y będzie umiał zażyć tego tak, iako mu należy.

Poki się to działo w izbie Seymowey; Szlachta wyprawili nieznacznie z posrodká siebie do Krolá, oznáymuiąc: że pospolstwo przyszedszy do izby Seymowey, uczyniło nagłą bezwzselkiego dawnych zwyczajow zachowania propozycyą; którą Stan Szlachecki, skłonnieyszy jest przyiąć, niż odrzucić: gotowi będąc ofiarowác Korony sukcesyą wieczną, Krolewskiej męskiej płci potomności: lecz życzą sobie tego, żeby się to odprawiło zwyczajnym trybem, iaki wyciągá tak powážna z natury swoiey spráwa, to jest: przez deliberácyę y konferen-

ferencye wszystkich trzech Stánow; żeby się decyzyi iey skutek zdał bydz pochodzący, z doskonałe uwážonych Krolewskich przeciwko Oyczyźnie záslug, y inszych znakomitych przymiotow rekompensovaniá; nie płocho wzniecone go rozruchu y tumuku robotá.

Odpowiedział Krol z ułożoną w głębokiey skromności postawą, y iákoby nie wiedzący co się dzieie: że wdzięczeń iest zámyślow tych o osobie y familii swoiey, tuszác, że stány nie zechcą nic inszego przed się brać, tylko to coby było z pospolitým dobrem całego národu, w ktorým on ma szczegulne w życiu swoim ukontentowanie. Ale Koronę w dom twoy z tym dokładem ofiarowaną, żeby do niey samey tylko męskiey płci potomność iego należała; przyiac nie może chyba zupełnie bez wszelkich to ofiarowanie limitujących kondycyi sobie oddaną. Uczynił im reflexyą, że pánowanie białyeh głow w Dánii, nie była rzecz nowá, y że nawet w inszych národach postronnych toż się znáydowało. Jáko to zás dobrowolny iest dar, który mu stány prezentują, tak określać go y opisować nie iego rzecz

S

iest

jest: to iednák wolno mu deklarować, że go przyjąć nie może ieżeli bez wszelkich excepcyi, generálniejszy nie będzie.

Poki się to u Krolá działo, Pospolstwo w izbie Seymowey bardzo sobie tęskniło. Nie kontentowali się responsem od stánu Szlacheckiego odebrany: á Szlachta na nic się rezolwować nie mogli, nie wzięawszy relacyi od deputowanych przez się sekretnie do Krola, na wyrozumienie sentymentow iego. Poszły tedy dwa niższe stany bez Szlachty do Krolá: którym od pierwszego Ministrá tym czásem przyjętym, stawił się w krotce Krol w sali, do áudyencyi naznaczoney. Tam Biskup miał do Krola przemowę, w ktorey po długim Pánegyryku, oddawał Krolowi pánowanie iednowładne y dziedziczne, imieniem dwu stánów, lubo niższych w dystrynkcyi, ále liczniejszych á pod iego powagą możniejszych. Ofiarował mu przytym życie ich y fortuny, ná zaszczyt panowania takowego, ieżeliby się kto znalazł, ktoryby się sprzeciwić chciał tak chwalebnemu y całej Oyczyźnie potrzebnemu ich postanowieniu.

Odpowiedział im Krol krotko, dziękując za te zyczliwości ku sobie dowody.  
Dekla-

Deklarow ął, że przyimuie od nich tak znakomity prezent, ieżeli wszyscy ná to co mu dwa stany ofiarow ąły zgodzą się: ąle za rzecz potrzebn ą baczył żeby y Szlachta na to pozwolili: co nie w ątpił że uczynią, byle mieli czas do wykonania tego z należytymi do tey sprawy sposobami. Upewnił potym pospolstwo, że się spuścić mogą ná protekcy ą iego Krolewsk ą, y że nie zapomni nigdy wyświadczoney sobie dobrej woli, tudzież że im umnieyszać będzie ciężarow podatkowych, y nadgradzać tym, ktorzy się męźnie pod czas wojny przesz ły stawali, y iemu wiernie służyli. Skończył radząc pospolstwu, żeby kontynuowali swoje sessye dotąd, aż tá sprawa przyidzie do ostatniey swoiey doskonałości, y aż to ofiarowanie ich z należyt ą oddane mu będzie form ą, y ceremonią soleln ą.

Tym cz ąsem Szlacht ą śilili się z myślami w tak okrutnych swoich trudnościcach. Tu pospolstwo poszło do Krol ą bez nich oddawać mu ich prerogatywy y wolność: tu deputowani od nich do Krol ą czynili relacy ą, i ąko Krol ofiarowan ą sobie od nich dla męskiey tylko p ći nastę-

pcow sukcesyją do Korony, źle przyjął dla tego, że iuż sobie wszystko co sam chciał pretendował, y że tę deklaracyą od Szlachty tak sobie poważał; iakoby od tych uczynioną, ktorzyby radzi nic nie dali, gdyby to w ich woli było, á przecię za przyszliczyć to sobie pretendowali, gdy część tego Krolowi ofiarowali, co on wszystko mieć może. Rozeszli się tedy nie wiedząc co daley czynić. á że należało im po obiedzie ziechać się, ná publiczną ceremonią pogrzebową: umyslili tam znieść się z sobą iakoby kształtnie przerwać ieszcze to ostatnie końaiącey wolności silenie się, y cofnąć się z tak ślikiego y niebezpiecznego sobie kroku.

Po południu przypadął czas pogrzebu z wielką pompą Szenela Senátora, y znacznego Pana Duńskiego: á podług zwyczaju tam dawnego; powinni byli wszyscy Szlachta ktorzy w Mieście byli aslytować tey ceremonii, y gwoi temu złożono było pogrzeb ten pod czas Seymu. Po pogrzebie, gdy na bankiet zwyczajnie wszyscy się zgromadzili byli; w puł obiadu wszedł tamże Officyer, y poszeptał do ucha iednemu z znaczniejszych Panow, że  
bramy

bramy wszystkie miasta zawarto, y klucze od nich odniesiono do Zamku; y że Krol dowiedziawszy się, że trzech czy czterech Panow z między nich wyiachało było nocy przeszłej z Miasta, rezolwował się nikogo nie wypuszczać, poki się zaczęta w izbie Seymowey materya nie skończy; y z tey okazji rozkazał Gubernátorowi zawrzcć Miasto, y nie wpuszczac do niego ani z niego wypuszczac nikogo, bez osobliwego swego Ordynantu. Prędko ta wiadomość obeszła wszystkich u stołu; z ktorych iaki taki adreslowawszy się do Officyera tego, pytał go, coby znaczył proceder tak niezwyczajny pod czas Seymu? y czy tym nie zakroiono na wzięcie życia z wolnością? Odpowiedział Officyer: iż nie tuszay, żeby im się czego takowego obawiac trzeba, y iż niepodobna rzecz, żeby tak dobry Krol, miał przed się brac tak gwałtowne maniere. Prawda to jest; że on sam kazał zawrzcć bramy mieyskie, y nie wypuszczac nikogo bez wyraźnego pozwolenia swego; a co z tym wszystkim to ich turbowac nie powinno, ani im przeszkadzac w kontynuacyi zaczętego starania o sprawy publiczne.

bliczne, y ich własne. Nie trzeba już było więcej Szlachcie, do zepłowaniá ich ostatnich salwowaniá się intencyi. Taká ich natychmiast oblecała boiaźn stracenia życia; że nie myśleli już więcej o zachowaniu wolności swoiey. Wyprawili zaraz do Krola y do pospolstwá dając znać, że gotowi pozwolić na propozycyá sobie uczynioná, y przestać ná tym wszystkim, czego od nich potrzebowano.

Krol, który dotąd dość umiejętnie dyssymulacyi swoiey odprawił scenę, widziawszy, że mu się wszystko nad spodziewanie dobrze powodziło, rezolwował się już w ten czas zagarnioná Szlachtę nagnać do matni, y nie wypuszczać żadnego z nich, pokiby się nowa inauguracyá jego nie skończyła, y pokiby mu hołd wieczny w wszystkich formach y uroczystościach nie był oddany. Rozkazał odpowiedzieć Szlachcie, na ich ostatnią deklaracyá: iż ponieważ przypadają już na iedno z pospolstwem zdanie: wola jego jest, żeby żaden z Miasta nie wyieździł, poki mu wszyscy nie wypełnią przysięgi wierności publicznie, w przytomno-



ści wszystkiego Pospolstwa, y woyska iego, wyzuwszy się oraz z wszelkiego prawa. y mocy, możenia ná potym wzniesić iakiekolwiek rozruchy y odmiany.

Naznaczył Krol trzy dni, do dysponowania się na tę fatalną godzinę, gdzie się mieli Duńczykowie złupić samymi z dawnych praw y swobod swoich, nabytych krwią Przodków swoich, ręką y męstwem odważnym, przez kilka wieków utrzymanych. Zbudowano theátrum przed Zamkiem, do reprezentowania ná nim tragicznego widoku tego. Woysko y Mieszczanie pod Oficjerami swemi stanęli w sprawie. Gdy tak wszystko sporządzono, dwudziestego siódmego Października rano, Krol z Krolową y z całą Familią swoją wszedł na theátrum szpa erami ozdobione, y zasiadłszy na tronie pod baldekinami áxamitnemi: odbierali publicznie hołd wieczny od Senatorow, Szlachty, Duchownych y Pospolstwa, wszystkich kłęczących. Rota przyięgi temi terminami napisana była.

Ja

Ja N. deklaruję, y obiecuję  
bydź zyczliwym, y wiernym  
Maieństowi Waszemu, Kro-  
lowi y Panu moiemu, tudzież  
y Familii iego Krolewskiej.  
Obiecuję także pracować ko-  
ło promocyi spraw wszelkich  
Waszego Maieństwa, y wszel-  
kie mieć staranie do bronie-  
nia go, y zastępowaniá od  
wzelkiego niebezpieczeń-  
stwa, y od wszystkiego zle-  
go, tudzież służyć wiernie  
Waszemu Maieństowi, tak,  
iáko powinien człowiek pod-  
ciwy, y poddany dziedzic-  
zny. Tak mi Pánie BO-  
ZE &c.

Ka-

Każdy Musiał głośno wypełnić tę formę przyięgi, y niektórych Pánow, którzy byli choremi, álbo którzy się niemi bydz chcieli zdać, przyniesiono ná krzestach. Między wšytkiemi Senatorámi y Szlachtą nie znalazł się żaden, tylko jeden z znácznieyszich ludzi Gerstorf, który się odezwał nieco przy umiarnácej wolności, y rzekła że się spodziewał y upewnionym był, że Krol nie miał inšzey intencyi przed oczámi, tylko poſpolite dobro poddánych swoich, y że im nie zechce ták pánować iáko, Turczyn. Lecz życzyłby Oyczyźnie y sobie, żeby Sukcesorowie iego náśladować chcieli przykłądu, który że im Krol dobry z siebie da nie wátpi, y żeby tę iuż bezmierną władzę obrocic chcieli ná czynienie dobrze poddáństwu, á nie ná zlé ichże tráktowanie. Nikt więczey słowá nie rzekł, y nie pokazywał nikt naymnieyszego nieukontentowania znaku, z tego co się stało.

Godná rzecz uwagi, że między ták siłą wielkich ludzi, którzy przed kilką dni nmieli świadczyć, że ich umysł wielki korrespondował zgodnie wielkości urodzenia y godności kondycyi swoiey nie znalazł się żaden, któryby álbo przez remonstrácyje swoie ál-

ie, albo infzym jakimkolwiek sposobem pokazat resentment, albo jakakolwiek oppozycyą przeciwko ostatniey zgubie swoiey: a twierdzili to zapewne potym ci, którzy w sekretne rady Krolewskie w tey sprawie wchodzili; że gdyby Szlachtą pokazali byli po sobie rezolucyą, y stateczności cokolwiek przy utrzymywaniu praw y swobod swoich; nigdyby się Krol nie odważył był do przymuszania ich, poddać się pod iednowładne swoje y wyzwolone od praw panowanie. Jakoż znać to było przez czas wszystek tey transakcyi, że Krol nie dowierzał skutkom iey, y chwiał się potężnie zawsze, w determinowaniu się ná propozycye, w tym sobie uczynione: y przyznali to sami potym Duńczykowie, lecz już po czasie, że nie dla czego inszego stracili wolność swoię, tylko z tąd, że nikt się nie stawił w żywym utrzymaniu iey sentymencie.

Ci którzy oddali poprzyjęzony hołd y posłużenie swo Krolowi, wchodzili z teatrum do straconey, y już nie swoiey izby Seymowej, których po imieniu każdego z regestru wołano do podpisowania instrumentu tego, w którym Krolowi Korony y panowania dziedzictwo, y sukcesyą potomności jego

iego áffektuowali: co wszyscy iednostáynie y nieszczęśliwie wykonáli.

Ták się skończyła tá wielká sprawa, która w czterech dni czásie obaliła wspaniałe kilku wieków dzieło, y odmieniła w Krolestwie Duńskim Rzeczpospolitą wolną, w ostatnią y naywyzwolenią, iáká w świecie znaleźć się może Monarchią.

Nauczyło się potym w krotce z nieszczęśliwey swoiey experyencyi Pospolstwo, że teraz bardziej ich jest przyciskającym ciężarem ieden sam Krol, niż wżycy Szlachta przedtym byli. Tá im tylko w ręcie dość zimna została się konsolacyá; widzieć z sobą wraz mizernych tych, którzy niemi przedtym rządzić pretendowali. Mieszczanie Kopenhagscy, ten w nadgrodeń szaloney w tey sprawie przyflugi swoiey, pozyskali przywileiek, że im wolno szpadę u boku nośić: y z tąd nie obaczyć tam teraz ladá mydlarzá, álbo partaczá szewskiego, tylko choć u wytartego boku z lichotą szpadziská iákiego. Predykanci naywięcey w tey grze zyskali; y do tych czas ná nich naywiększy jest wzgląd u dworu, który ich má za instrument popieraniá interess w swoich. Jakoż oni pod płaszczykiem religii, zrobionym sobie w sumieniách, pospolitego ludu kredytem, przyu.

przyuczają umysły ich do życia w takowey iakiey Dwor po nich potrzebuie niewoli: cierpliwe posłuszeństwo, pod nieliczną władzą, zakładając za najcelniejszą przemagającą naukę.

A że należało Dworowi, nadgrodzie pryncypálnym tey rewolucyi (prawcom, zdrá-dziecką ku Oyczyźnie usługę: Dano Hannibalowi Zeeztedowi dwakroć stotyścię talárow; Szwanowi Biskupowi, albo raczey stárfzemu Predykántowi trzydziści tyścię; á Nanlonowi Prezydentowi Mieyskiemu dwá-dziesciá tyścię talárow. Pospolítwo zaś cá-le iniszej nie odniešlo nadgrody, tylko stá-wę niesławną, ukutych sobie samym wieczney niewoli kaydán.

KONIEC.



# REGESTR CZĘSCI

Na ktore tá Książka podzie-  
lona.

*Folio 3* CZĘSC PIERWSZA,  
O wolności dawney, y wol-  
nym obieraniu Krolow  
Szwedzkich przez Elekcyę.

*Fol. 42.* CZĘSC DRUGA,  
O godności y władzy gene-  
ralnego Szwedzkiego Kro-  
lestwa Administratorá.

*Fol. 91.* CZĘSC TRZECIA,  
O przybyciu Krystierná Kro-  
lá Duńskiego do Szwecyi, po  
obraníu go ná toż Krolestwo  
Szwedzkie.

*Fol. 117.* CZĘSC CZWARTA,  
O pierwtych progressach  
Wazy Gustawá.

*Fol.*

Fol. 145. CZĘŚC PIĄTA.

O generalney Administracyi  
Gustawa w Szwecyi, y po-  
tym obraniu jegoż za Krola.

Fol. 187. CZĘŚC SZOSTA,

O odebraniu przez Gustawa  
dobr y godności Ducho-  
wnym; o zniesieniu wolno-  
ści y Elekcyi, y wprowadze-  
niu sekty Luterskiej.

Fol. 239. RELACYA o odmie-  
nieniu stánu Krolestwá Duń-  
skiego, zdradziecko prze-  
trzy osoby ze trzech stanow



KSIĘGOZEB  
MARCINA ZAMOYSKIEGO

1865 KZ





